GŁOS LUDU

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK V | WARSZAWA — CZWARTEK, 19 LUTEGO 1948 R. | Nr 49 (1152)

Dziś 8 stron

Cena 3 zł

Wydanie F

REDAKCJA: Warszawa — Smolna Nr 18
Telefony:
Redaktor Naczelny — 8-82-30
Zast. Red. Nacz. — 8-80-20
Sekretariat — 8-65-45
Dział Miejski — 8-82-27
Redakcja nocna — 8-82-25
ADMINISTRACJA Warszawa — Smolna Nr 18 tel. 8-29-84
KOLPORTAŻ tel. 8-71-84

STYCZEŃ — MIESIĄCEM NADWYŻEK w produkcji przemysłu skórzanego

Produkcja przemysłu skórzanego w ciągu stycznia rb. przedstawiała się następująco: przemysł garbarski w tym miesiącu przerobił 2.484 tony skór surowych, wykonując plan w 108,3%.

Wyprodukowano m. in.: skór podeszwowych — 514 ton (115.8% planu), skór wierzchnich — 117,4 tys. m. kw. (104,7%), skór technicznych — ok. 40 ton (104,8%), skór świńskich — ok. 9.000 m. kw. (178,4%).

Produkcja obuwia wyniosła ponad 592 tys. par (102,4% planu).

Wspólna deklaracja rządów Polski, Czechosłowacji i Jugosławii:

Uchwały Poczdamskie powinny być wykonane

Tylko popieranie sił demokratycznych w jednolitych Niemczech zapewni pokój i bezpieczeństwo świata

PRAGA, 18.2. (PAP). W dniach 17 i 18 lutego 1948 r. odbyła się w Pradze konferencja ministrów spraw zagranicznych POLSKI, CZECHOSŁOWACJI I JUGOSŁAWII, poświęcona zagadnieniom, dotyczącym Niemiec.

Podczas konferencji trzej ministrowie ustalili pełną zgodność poglądów na całokształt zagadnień, związanych ze sprawą Niemiec i uchwalili następującą deklarację:

Rządy Polski, Czechosłowacji i Jugosławii stwierdzają z troską, że rozwój sytuacji w Niemczech zwrócony został w kierunku sprzecznym z zasadami, na których oparta była deklaracja trzech mocarstw, uchwalona w Jałcie 11 lutego 1945 r. i umowa poczdamska z dnia 2 sierpnia 1945 r., a które stanowią jedynie słuszny wniosek doświadczeń wielu dziesięcioleci i okupionego niezliczoną ilością ofiar zwycięstwa nad hitleryzmem, z zasadami, których konsekwentna realizacja na obszarze całych Niemiec jest zasadniczym i nieodzownym warunkiem zapewnienia bezpieczeństwa krajom Europy.

Trzy rządy stwierdzają, że **TWORZENIE W NIEMCZECH ZACHODNICH ODRĘBNEJ JEDNOSTKI POLITYCZNEJ PODWAŻA PODSTAWY BEZPIECZEŃSTWA W EUROPIE, którego nieodzownym warunkiem jest WSPÓLNA KONTROLA NAD NIEMCAMI, SPRAWOWANA PRZEZ CZTERY MOCARSTWA,** okupujące Niemcy.

Akcja ta, będąca jedną z metod rozbijania Europy na dwa przeciwstawne sobie bloki, **prowadzi do przekształcenia** w sposób sztuczny i wbrew naturalnemu rozwojowi odseparowanych **Niemiec zachodnich w instrument polityki jednego mocarstwa.**

Z drugiej strony akcja ta prowadzi **do rozpalenia rewizjonistycznego nacjonalizmu i militaryzmu niemieckiego, CO STAĆ SIĘ MOŻE ŹRÓDŁEM NOWEJ AGRESJI, WYMIERZONEJ ZNOWU PRZEDE WSZYSTKIM PRZECIWKO POLSCE, CZECHOSŁOWACJI I JUGOSŁAWII,** przeciw narodom słowiańskim, a w konsekwencji przeciw całej Europie.

Oceniając akcję tę jako sprzeczną z zobowiązaniami Aliantów i z treścią umów, wiążących wszystkich sygnatariuszy, — stwierdzając, że wszelki podział Niemiec jest sprzeczny z interesami Europy, sąsiadów Niemiec i pokojowego rozwoju narodu niemieckiego — stwierdzając, że **drogą, prowadzącą do jedynego właściwego rozwiązania zagadnienia Niemiec jest umacnianie demokratycznych sił niemieckich na obszarze jednolitych Niemiec — TRZY RZĄDY WYRAŻAJĄ PROTEST** przeciwko tego rodzaju akcji, podjętej wbrew opinii państw najbardziej zainteresowanych, podanej do wiadomości w Londynie w roku 1947 na konferencji zastępców ministrów spraw zagranicznych, z pominięciem jedynie w tej sprawie kompetentnej Rady Ministrów Spraw Zagranicznych.

Trzy rządy domagają się pełnego wykonywania nieprzestrzeganych obecnie oświadczeń rządów Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, ZSRR i Francji z dnia 5 czerwca 1945 roku, postanowień, dotyczących Rady Kontroli oraz uchwał poczdamskich, dotyczących Rady Ministrów Spraw Zagranicznych, a przewidujących KONSULTOWANIE SIĘ PRZEZ CZTERY MOCARSTWA Z RZĄDAMI INNYCH NARODÓW ZJEDNOCZONYCH odnośnie wykonywania najwyższej władzy w Niemczech i rozważania spraw bezpośrednio rządy te interesujących.

Trzy rządy uważają, że **PRZEWIDZIANY PROGRAM DEMILITARYZACJI NIEMIEC ZOSTAŁ ZANIECHANY W STREFACH ZACHODNICH.** Fakt, że likwidacja przedsiębiorstw wojennych pierwszej kategorii uległa ograniczeniu, że formacje wojskowe grup emigrantów są tolerowane, że została stworzona niemiecka policja przemysłowa — wszystko to sprzeczne jest z deklaracją z dnia 5 czerwca 1945 r., z umową poczdamską i z uchwałami konferencji moskiewskiej z roku 1947. **RÓWNIEŻ DEKARTELIZACJA NIE JEST REALIZOWANA W STREFACH ZACHODNICH.**

Trzy rządy zaniepokojone są faktem, że **PROGRAM DEMOKRATYZACJI I DENAZYFIKACJI NIEMIEC NIE JEST WYKONYWANY.**

Mnożą się wypadki wysuwania hitlerowców na kierownicze stanowiska, co wywołać musi szkodliwe następstwa, i budzi zrozumiałe zaniepokojenie opinii publicznej wszystkich krajów miłujących pokój.

Trzy rządy doceniając powagę zagadnienia normalizacji życia gospodarczego Niemiec na zdrowych podstawach które by nie zagrażały bezpieczeństwu i pokojowi Europy z niepokojem stwierdzają, że **OSTATNI PLAN ODBUDOWY NIEMIEC ZACHODNICH BĘDZIE GROŹBĄ DLA POKOJOWEJ STRUKTURY GOSPODARCZEJ POWOJENNEJ EUROPY.**

Trzy rządy uznały za niezbędne podkreślić raz jeszcze **KONIECZNOŚCI PRZESTRZEGANIA SŁUSZNEJ ZASADY PIERWSZEŃTWA ODBUDOWY KRAJOW ZNISZCZONYCH NA SKUTEK NIEMIECKIEJ AGRESJI I STWIERDZIC, ŻE STOSOWANA OBECNIE JEDNOSTRONNIE PRAKTYKA PIERWSZEŃSTWA ODBUDOWY NIEMIEC PRZED KRAJAMI ZNISZCZONYMI WSKUTEK AGRESJI NIEMIECKIEJ — OZNACZA NARUSZENIE ZASAD SŁUSZNOŚCI I SPRAWIEDLIWOŚCI ORAZ SPRZECZNA JEST Z INTERESAMI NARODÓW EUROPEJSKICH.**

Polityka ta ,realizowana w ramach tzw. programu odbudowy Europy i przeprowadzana na płaszczyźnie tworzenia w praktyce zachodniego państwa niemieckiego ze znacznym potencjałem wojennym, sprzeczna jest z interesami bezpieczeństwa i szybkiej, efektywnej odbudowy gospodarczej narodów europejskich. Domagają się one, żeby Niemcy wypełniły słuszne roszczenia odnośnie reparacji, którym będą one mogły zadośćuczynić, zwiększając swoją produkcję w ten sposób, aby postanowienia artykułu 15 b umowy poczdamskiej były przestrzegane.

Trzy rządy stwierdzają, że **mimo formalnego niekwestionowania przez władze okupacyjne Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych praw do przydziału mienia reparacyjnego, władze te ustaliły program reparacji znikomy w stosunku do poniesionych szkód bezpośrednich, a następnie nawet ten program zmniejszyły do jednej trzeciej, nie ustanawiając nigdy świadczeń z produkcji bieżącej i świadczeń w usługach.**

W ten sposób **reparacje, które przysługują Czechosłowacji i Jugosławii,** państwom uczestniczącym w Międzysojuszniczej Agencji Reparacyjnej, **stały się prawie iluzoryczne.**

Z drugiej strony **Polska nie otrzymuje należnego jej mienia reparacyjnego** wskutek tego, że **Związkowi Radzieckiemu nie przydziela się ze stref zachodnich przysługujących mu reparacji,** w których Polska uczestniczy zgodnie z postanowieniami umowy poczdamskiej.

Wszystko to stanowi akt niesprawiedliwości w stosunku do krajów najciężej poszkodowanych w wyniku niemieckiej okupacji.

TRZY RZĄDY DOMAGAJĄ SIĘ PRZESTRZEGANIA I WYKONYWANIA UCHWAŁ, POWZIĘTYCH PRZEZ NARODY ZJEDNOCZONE W SPRAWIE ŚCIGANIA I KARANIA OSÓB, ODPOWIEDZIALNYCH ZA PRZESTĘPSTWA WOJENNE. W szczególności trzy rządy uważają, że jednostronne zarządzenia i akty władz okupacyjnych w Niemczech zachodnich, które praktycznie unicestwiają zasadę ścigania i karania zbrodniarzy wojennych, stanowią jednostronne złamanie zgodnie przez Narody Zjednoczone przyjętych decyzji i aktów prawnych.

TRZY RZĄDY Z ZANIEPOKOJENIEM ŚLEDZĄ FAKT ODRADZANIA SIĘ W NIEMCZECH ZACHODNICH SIŁ ANTYPOKOJOWYCH, szerzących hasła rewizjonistyczne i wykorzystujących dla swoich celów ludność niemiecką, przesiedloną zgodnie z uchwałami alianckimi.

Trzy rządy wskazują na niedopuszczalne tolerowanie w strefach zachodnich organizacji ,których celem jest zbrodnicza akcja odwetowa.

Trzy rządy domagają się podjęcia środków dla przyśpieszenia akcji wchłonięcia przesiedlonych Niemców w środowiska, w których przebywają oraz dla prawnego i faktycznego uniemożliwienia wszelkiej działalności rewizjonistycznej.

W imieniu narodów, które pierwsze padły ofiarą agresji hitlerowskiej i które w nieprzerwanej walce z tą agresją poniosły najcięższe ofiary, ministrowie spraw zagranicznych POLSKI, CZCHOSŁOWACJI I JUGOSŁAWII, zebrani w Pradze, podnoszą głos przestrogi wobec czynionej obecnie próby takiego rozwiązania zagadnienia niemieckiego, które by wbrew najżywotniejszym interesom narodów Europy przekształciło Niemcy w ośrodek zamętu i narzędzie nowej agresji, zagrażającej pokojowemu rozwojowi Europy i jej zdobyczom cywilizacyjnym, uratowanym tak drogą ceną w ostatniej wojnie wspólnym czynem wszystkich demokratycznych sił świata.

Trzy rządy wyrażają przekonanie, że współpraca sojuszników ostatniej wojny i uznanie olbrzymiego wkładu ZSRR oraz Polski, Jugosławii i Czechosłowacji w walce z agresją faszystowską oraz respektowanie zasady czterostronnej kontroli Aliantów nad obszarem całych Niemiec, a także zasady, uznającej bezwzględną konieczność konsultowania się z Polską, Czechosłowacją, Jugosławią i innymi krajami, najbardziej zainteresowanymi zagadnieniami, dotyczącymi ich bezpośrednio — jest rękojmią trwałego pokoju i bezpieczeństwa Europy.

KOMUNIKAT Z KONFERENCJI PRASKIEJ

PRAGA, 18.2. (PAP). W czasie obrad konferencji ministrów spraw zagranicznych Polski, Czechosłowacji i Jugosławii, która odbyła się w Pradze 17 i 18 lutego 1948 r., trzy rządy postanowiły w dalszym ciągu dokonywać wymiany informacji i poglądów w sprawach dotyczących Niemiec.

* * *

Ogłoszona powyżej deklaracja konferencji praskiej jeszcze raz w sposób precyzyjny podkreśla głoszone przez rząd polski i polską opinię publiczną zasady rozwiązania problemu niemieckiego. Czytelnikowi polskiemu nie trzeba szczegółowo tłumaczyć, co oznacza dla nas sprawa Niemiec. Ich dotychczasową politykę wobec Polski przypominają nam na każdym kroku ruiny i zgliszcza minionej wojny. Kierunek ich obecnego rozwoju politycznego i gospodarczego — przyszłość 70-milionowego narodu z nami graniczącego — nie może pozostać dla Polaków obojętna.

Dlatego właśnie ważne jest, że podkreślone zostały i sformułowane na nowo zasady polityki naszej i bratnich narodów Czechosłowacji i Jugosławii wobec Niemiec. Dlatego ważne jest, że z ust najbardziej poszkodowanych ofiar agresji padło ŻĄDANIE WYKONANIA DECYZJI JAŁTAŃSKICH I POCZDAMSKICH, żądanie wypełnienia przez sojuszników zobowiązań powziętych nie tylko wobec własnych narodów, ale również wobec krajów graniczących z Niemcami i najbardziej zainteresowanych w ich przyszłości.

Ważne jest wreszcie — wobec coraz jawniejszego popierania reakcji niemieckiej w strefach zachodnich oraz niebezpiecznych prób dzielenia Niemiec i budowy nowego ogniska agresji — oświadczenie konferencji praskiej, że JEDYNIE SIŁY POSTĘPOWE I DEMOKRATYCZNE MOGĄ WYPROWADZIĆ NIEMCY Z NIEBEZPIECZNEGO ZAUŁKA, w który usiłuje je zapędzić anglosaska polityka jednostronnych rozwiązań; że tylko odrodzenie Niemiec na bazie demokratycznej daje gwarancję pokoju i bezpieczeństwa w Europie.

KONFERENCJA PRASOWA

(Telefonem od własnego korespondenta z Pragi)

Dziś wieczorem odbyła się w czechosłowackim Ministerstwie Spraw Zagranicznych konferencja prasowa z okazji zakończenia obrad ministrów.

Ministrowie wyjaśnili treść deklaracji i podkreślili konieczność skoordynowania polityki Polski, Jugosławii i Czechosłowacji wobec Niemiec.

Na pytanie jednego z dziennikarzy czy inicjatorką konferencji była Polska i jakie były tego przyczyny — odpowiedział min. Modzelewski:

„Polska — powiedział minister Modzelewski — jest krajem, który poniósł olbrzymie straty w wyniku agresji niemieckiej. 6 lat znajdowała się Polska pod okupacją niemiecką podczas której straciła jedną czwartą swojej ludności a stolica jej została doszczętnie zburzona. Polska chce zabezpieczyć się przed niebezpieczeństwem nowej agresji niemieckiej. Ostatnio została polska opinia publiczna zaniepokojona planem odbudowy Niemiec zachodnich. Polska jest przeciwna polityce tworzenia bloku, lecz to co się dzieje na Zachodzie, oznacza montowanie bloku, w którym Niemcy mają wziąć udział. Oto dlaczego Polska wystąpiła z inicjatywą zwołania konferencji praskiej, na której wraz z innymi państwami znającymi grozę agresji niemieckiej — omawiano zagadnienie Niemiec. Trzy państwa, które obradowały w Pradze będą również w przyszłości utrzymywać ścisły kontakt ze sobą i zwracać baczną uwagę na to co się dzieje w Niemczech.

Zdaniem uczestników konferencji praskiej — zakończył minister Modzelewski — jedyne właściwe rozwiązanie sprawy niemieckiej można znaleźć w uchwałach powziętych przez cztery mocarstwa w Jałcie i Poczdamie".

Na pytanie czy przewidziana jest następna konferencja podobna ministrowie odpowiedzieli, że dalsza wymiana zdań prowadzona będzie na drodze dyplomatycznej.

Głosy prasy czechosłowackiej

PRAGA, 18.2. (PAP). Dziennik „Rude Pravo" omawia w obszernym artykule sprawę dokumentów, ogłoszonych przez Radzieckie Biuro Informacyjne i podkreśla, że Anglia i Francja prowadziły podwójną grę przed wybuchem wielkiej wojny światowej.

„Rządy brytyjski i francuski — pisze „Rude Pravo" prowadząc pertraktacje w Moskwie, szukały jednocześnie tajnego porozumienia z Niemcami i były gotowe zerwać umowę z Polską. Równocześnie z daną Związkowi Radzieckiemu obietnicą utworzenia drugiego frontu, rządy te pertraktowały z rzeszą niemiecką w sprawie zawarcia odrębnego pokoju

Dokumenty ogłoszone przez Radzieckie Biuro Informacyjne wykazały jasno pokojową politykę ZSRR i dwulicową grę dyplomacji zachodniej.

Prasa paryska o konferencji praskiej

PARYŻ, 18.2. (PAP). Dzienniki francuskie śledzą z uwagą rozmowy ministrów spraw zagranicznych Polski, Czechosłowacji i Jugosławii w Pradze, i przywiązują do tych rozmów doniosłe znaczenie.

Przemówienie ministra Modzelewskiego podkreślające konieczność współpracy wszystkich sąsiadów Niemiec nad rozwiązaniem problemu niemieckiego, spotkało się ze szczególnym uznaniem prasy francuskiej.

„Wydaje się — pisze dziennik **„L'Ordre"** — że konferencja praska będzie jakby dzwonkiem na alarm i zaproszeniem do ponownego uzgodnienia stanowiska wielkich mocarstw w sprawie Niemiec.

„L'Humanite" podkreśla wspólność interesów wszystkich sąsiadów Niemiec w uregulowaniu problemu niemieckiego.

„Tak jak Francja — pisze dziennik — kraje sojusznicze reprezentowane w Pradze są zagrożone przez jednostronne decyzje powzięte w zachodnich Niemczech pod kierownictwem Stanów Zjednoczonych.

Konferencja w Pradze ma tym większe znaczenie, że inicjatywa Jugosławii w sprawie konferencji 13 państw mających prawo do odszkodowań niemieckich została odrzucona przez kraje uczestniczące w planie Marshalla. Państwa demokracji ludowej widząc, że prawa ich, spokój i bezpieczeństwo mogą być ponownie zagrożone, mają obowiązek zastanowić się nad środkami obrony swoich interesów co i Francja powinna uczynić.

Nawiązując do **konferencji praskiej**, pisma francuskie podkreślają, iż sprawy niemieckie winny być rozpatrywane przez wszystkie zainteresowane państwa, w tym, jak podkreśla **„Franc Tireur"**, również Polskę i Czechosłowację. Jednostronne decyzje Anglosasów w kwestii niemieckiej, zdaniem dzienników francuskich były jednym z głównych powodów zwołania konferencji praskiej.

„Combat" przypuszcza, że wyniki konferencji praskiej ujawnią w wielu punktach zgodność poglądów Polski, Czechosłowacji i Jugosławii ze stanowiskiem Francji w kwestii niemieckiej. Dziennik zaznacza, iż dyskusja, jaka odbędzie się w Pradze, niewątpliwie wpłynie na postawę Francji na konferencji w Londynie.

Komentarz Reutera o konferencji praskiej

LONDYN, 18.2. (RAP).

Korespondent dyplomatyczny Reutera, omawiając konferencję ministrów spraw zagranicznych Polski, Czechosłowacji i Jugosławii w Pradze stwierdza, że przebieg tej konferencji śledzony jest z wielkim zainteresowaniem w Londynie w związku z mającymi nastąpić tutaj rozmowami w sprawie Niemiec między przedstawicielami St. Zj., Angli i Francji.

W kołach dyplomatycznych wyrażają zdanie, że konferencja praska może mieć poważny wpływ na stanowisko krajów Beneluxu wobec zagadnień, stojących na konferencji londyńskiej.

Wszystkie trzy kraje słowiańskie — pisze korespondent Reutera — są państwami sojuszniczymi, które znalazły się pod okupacją niemiecką w czasie ostatniej wojny. Wszystkie trzy są żywotnie zainteresowane w gospodarczej i politycznej przyszłości Niemiec. Dwa z tych krajów są bezpośrednimi sąsiadami Niemiec, zaś Czechosłowacja, podobnie jak kraje Beneluxu, graniczy z amerykańską strefą okupacyjną Niemiec i jest naturalnie, tak jak one, bezpośrednio zainteresowana w każdej decyzji dotyczącej dwustrefowej lub trzystrefowej polityki gospodarczej w Niemczech, którą ma określić konferencja londyńska.

Korespondent dyplomatyczny Reutera, sumując wrażenie jakie wywarła decyzja Polski, Jugosławii i Czechosłowacji zwołania wspólnej konferencji w sprawie Niemiec, przypomina jednocześnie zdecydowaną postawę Związku Radzieckiego, który z góry oświadczył, że nie uzna żadnych jednostronnych decyzji w sprawie Niemiec, wynikających z konferencji londyńskiej.

Korespondent stwierdza, że trudności, które wyłoniły się przed konferencją londyńską w związku z oświadczeniem Związku Radzieckiego zostały jeszcze spotęgowane przez konferencję praską. W kołach politycznych obawiają się, że w nowowytworzonej sytuacji nastąpi usztywnienie stanowiska wszystkich państw europejskich, sąsiadujących z Niemcami i zaniepokojonych polityką amerykańską w Niemczech.

Włoska Partia Komunistyczna

wypowiada się za blokiem wyborczym

RZYM, 18. II. (PAP) — Komitet krajowy związku partyzantów włoskich na posiedzeniu odbytym w Bolonii, sformułował szereg postulatów pod adresem władz. Komitet domaga się m. inn. rozwiązania wszystkich organizacji neofaszystowskich, zwolnienia z policji elementów faszystowskich oraz przyjęcia na ich miejsce b. partyzantów.

RZYM, 18. II. (PAP) — Rada Naczelna włoskiej partii komunistycznej wydała komunikat, w którym stwierdza, iż **aprobuje decyzję kierowniczych władz Frontu Demokratyczno-Ludowego w sprawie utworzenia wspólnej listy Frontu w wyborach do parlamentu.** Jednocześnie Rada podała do wiadomości, iż za zgodą Komitetu Centralnego mianowała Pietro Seochia zastępcą sekretarza generalnego partii obok Luigi Longo.

Rząd włoski boi się

węgla polskiego i zboża ZSRR

RZYM, 18.2 (PAP). —**Eugenio Reale,** członek komisji parlamentarnej dla traktatów międzynarodowych i b. ambasador włoski w Polsce, udzielił dziennikowi **„Republica"** szeregu wyjaśnień na temat stosunków handlowych między Włochami a Związkiem Radzieckim i Polską.

Reale zaznaczył, iż rząd nie chce dopuścić, aby zboże i nafta radziecka przybyły do Włoch przed wyborami i z tego powodu odracza w nieskończoność wyjazd delegacji włoskiej do Moskwy.

Reale polemizował następnie z twierdzeniem rządu, jakoby wprowadzenie w życie układu handlowego, zawartego w Warszawie w listopadzie ub. r., było utrudnione wskutek tego, iż ceny węgla, podane przez Polskę są zbyt wysokie.

Twierdzenie to — oświadczył Reale —jest niezgodne z prawdą. Cena węgla polskiego nie tylko nie jest wyższa od ceny na rynku światowym, lecz nawet o kilka dolarów niższa. Ponadto węgiel polski jest lepszy pod względem jakości".

W konkluzji Reale stwierdził, iż zaprzeczenia i sprostowania rządu włoskiego nie potrafią zmienić faktu, iż sabotuje on wszelkimi siłami nawiązanie stosunków handlowych z krajami Europy Wschodniej.

Koncerny francuskie bogacą się

masy — biednieją

PARYŻ 18. II. (PAP) — Jak donosi dziennik **„Humanite"**, w ostatnich 3 latach **zyski 20-tu francuskich towarzystw akcyjnych wzrosły dziesięciokrotnie. W tym samym czasie siła nabywcza mas pracujących zmniejszyła się dwukrotnie.**

PARYŻ, 18. II. (PAP) — Premier Schuman, przemawiając na bankiecie, wydanym przez związek eksporterów, oświadczył, iż **deficyt dolarowy Francji wynosi 120 milionów dolarów miesięcznie.** Tak zwana doraźna pomoc amerykańska deficytu tego nie wyrównała, pozostawiając niedobór około 200 milionów dolarów. Jedynym wyjściem z sytuacji jest znaczne zwiększenie eksportu.

Jednakże eksport, zwłaszcza towarów luksusowych, będących główną pozycją wywozową Francji, natrafia na poważne trudności. W tym stanie rzeczy, zdaniem premiera Schumana, należy obniżyć ceny towarów eksportowych, by sprostać konkurencji na rynku światowym. Należy podkreślić, że po ostatniej dewaluacji franka, eksporterzy francuscy otrzymywali za swe towary ceny o 50 proc. niższe.

— o —

Ruch jedności przybiera na siłach w Niemczech

BERLIN, 18. II. (PAP) — Dziennik **„Neues Deutschland"** komunikuje, że w Charlottenburgu (angielska strefa okupacyjna Berlina) odbyła się konferencja Kongresu ludowego pod hasłem jedności Niemiec.

Liczni mówcy, reprezentujący wszystkie warstwy ludności Charlottenburga, opowiedzieli się za polityczną i gospodarczą jednością Niemiec. Wezwali oni naród niemiecki do energcznej walki o realizację tego celu.

Na Kongresie wybrano Komitet Wykonawczy oraz delegatów na zbliżający się kongres całego Berlina.

W KILKU wierszach

☐ **PARYŻ. Wskutek zderzenia pociągu towarowego z pociągiem pasażerskim w pobliżu miejscowości Thumeries (Francja północna), zginęło 20 osób, w tym 18 dziewcząt, zaś 10 odniosło ciężkie obrażenia. Wstępne dochodzenia wykazały, iż katastrofa nastąpiła wskutek wadliwej sygnalizacji.**

☐ **RZYM. Jak wynika z danych, opublikowanych przez Narodowy Bank Włoski w dniu 31 grudnia 1947 roku, w obiegu znajdowało się blisko 795 miliardów lirów, co oznacza, w porównaniu ze stanem na 31 grudnia 1946 roku, wzrost o przeszło 282 miliardy lirów.**

☐ **NOWY JORK. Przewodniczący Rady Bezpieczeństwa oświadczył, iż kwestia palestyńska znajdzie się na porządku dziennym posiedzenia Rady w dniu 24 bm.**

☐ **BELGRAD. Wczoraj przed sądem okręgowym w Zagrzebiu rozpoczął się proces 12 członków podziemnej organizacji terrorystycznej, która zmierzała do obalenia ustroju demokratycznego w Jugosławii. Podsądny Janczykowicz, utrzymywał ścisły kontakt z agentami obcego wywiadu. W myśl instrukcji tych agentów, a zwłaszcza przedstawiciela Intelligence Service Cliassolda, stworzył on specjalny ośrodek dywersyjny w tzw. zjednoczonej partii agrarnej, który współdziałał z agentami wywiadu amerykańskiego.**

KRONIKA POLITYCZNA

POWRÓT AMBASADORA ZSRR

W dniu 18 bm. powrócił z Moskwy ambasador ZSRR w Warszawie p. Wiktor Z. Lebiediew.

Otwarcie szkoły prawniczej w Warszawie

Zgodnie z dekretem z dnia 22.2.46 r. br. upoważniającym ministra sprawiedliwości do otwierania szkół prawniczych. Departament Szkolenia Zawodów Prawniczych Ministerstwa Sprawiedliwości zamierza uruchomić w najbliższych miesiącach Centralną Szkołę Prawniczą w Warszawie.

W sprawie ustalenia programu Centralnej Szkoły Prawniczej odbyła się ostatnio w Ministerstwie Sprawiedliwości konferencja, której przewodniczył wiceminister Leon Chajn.

ZGON gen. Prugar-Ketlinga

Wczoraj zmarł w Warszawie, przeżywszy 57 lat, gen. dywizji śp. Bronisław Prugar - Ketling, szef Departamentu Wyszkolenia Bojowego Dowództwa Wojsk Lądowych.

Generał Prugar - Ketling odznaczony był Krzyżem Grunwaldu III kl., Virtuti Militari IV i V kl., Polonia Restituta III i IV kl., Krzyżem Niepodległości, Krzyżem Walecznych dwukrotnie, Złotym Krzyżem Zasługi — dwukrotnie, Legią Honorową Francuską „Croix de Guerre"—dwukrotnie, oraz licznymi medalami.

W zmarłym wojsko traci dzielnego i oddanego żołnierza.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się dnia 20 bm. o godz. 11 w kaplicy cmentarza Wojskowego na Powązkach, po czym nastąpi wyprowadzenie zwłok i pogrzeb.

POMOC DLA EUROPY MUSI BYC ROWNOMIERNA

Rezolucja polska na Radzie Społ.-Gosp. ONZ

NOWY JORK, 18.2. (PAP). W czasie posiedzenia Rady Ekonomicznej i Społecznej ONZ, przedstawiciel Polski **Oskar Lange** wygłosił obszerne przemówienie, omawiając sytuację gospodarczą świata, przedstawioną w raporcie sekretariatu ONZ.

Dokonawszy przeglądu światowej sytuacji gospodarczej w ciągu ostatnich 2 lat ambasador Lange stwierdził, że w roku ubiegłym nastąpiło znaczne opóźnienie w odbudowie gospodarczej świata, tak w zakresie produkcji żywności, jak i źródeł energii dla celów przemysłowych oraz podstawowych surowców, jak stal i drzewo. Omówiwszy dane o bieżącej produkcji stali, węgla i żywności w Europie oraz możliwości produkcyjne poszczególnych krajów europejskich, ambasador Lange stwierdził, że jedyną skuteczną drogą odbudowy Europy jest przeprowadzenie inwestycji przemysłowych i finansowych.

Równocześnie podkreślił on konieczność traktowania Europy jako całości ekonomicznej, wbrew realizowanej obecnie przez koła amerykańskie koncentracji pomocy ekonomicznej w Zachodniej Europie i Niemczech. Według Langego zamiary te nie będą mogły być zrealizowane, gdyż sprzeciwiają się one rzeczywistości ekonomicznej i stanowią równocześnie poważne niebezpieczeństwo polityczne. Amb. **Lange** podkreślił szczególnie znaczenie ostatnio zawartego porozumienia gospodarczego polsko - radzieckiego, które, zwiększając potencjał gospodarczy Polski pozwoli na zmianę równowagi gospodarczej między Niemcami a Wschodnią Europą i równocześnie między Niemcami a pozostałą Europą.

W przedstawionym Radzie Ekonomicznej i Społecznej projekcie rezolucji amb. **Lange** proponuje, aby Rada ta stwierdziła, że najlepszym lekarstwem na odrobienie opóźnienia w odbudowie powojennej świata jest **oparcie międzynarodowej współpracy ekonomicznej na zdrowych zasadach gospodarczych**, aby uznała, że równowaga i rozwój gospodarki światowej wymagają **uprzemysłowienia niedostatecznie rozwiniętych przemysłowo krajów**, a rozwój gospodarki Europy wymaga **przesunięcia punktu ciężkości z Niemiec na inne kraje europejskie** bez robienia różnicy między poszczególnymi krajami, aby zalecała członkom ONZ i innych organizacji międzynarodowych dostosować się do wyszczególnionych w rezolucji zasad; wreszcie, aby wezwała zainteresowane rządy do **prowadzenia w stosunku do Niemiec polityki odpowiadającej zasadzie odbudowy Europy jako całości ze specjalnym uwzględnieniem pierwszeństwa dla ofiar agresji niemieckiej.**

Pod hasłem przyjaźni Polski i ZSRR

Przygotowania do obchodu 30-lecia Armii Radzieckiej

W związku ze zbliżającą się datą 30-lecia Armii Radzieckiej i okresem rocznic wyzwolenia przez Armię Radziecką i Wojsko Polskie ziem polskich od Wisły po Odrę i Nysę, społeczeństwo polskie przygotowuje się do uroczystego uczczenia tych wydarzeń i do zamanifestowania przyjaźni dla Związku Radzieckiego.

Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej i inne organizacje społeczne organizują w ramach tych uroczystości akcję uporządkowania mogił żołnierzy radzieckich i polskich.

W akcji tej wezmą również udział Rady Narodowe, które dokonają wręczenia odpowiednich aktów przekazania mogił poległych żołnierzy radzieckich i polskich pod stałą opiekę czynnika społecznego. Przejęcie opieki odbywać się będzie na ogólnych zebraniach w sposób uroczysty.

W dniu 23 lutego o godz. 10-ej odbędzie się pod pomnikiem „Braterstwa" na Pradze oraz przy Rondzie Waszyngtona uroczyste składanie wieńców, z udziałem przedstawicieli Wojska Polskiego oraz organizacji politycznych i społecznych.

Delegacja polska w UNESCO

przeciwko nawiązaniu kontaktu z „rządami" niemieckimi

PARYŻ, 18.2. (PAP). W Paryżu zakończyły się obrady Komitetu Wykonawczego UNESCO, w których z ramienia Polski uczestniczył dyrektor Birecki.

Przedmiotem obrad była sprawa stosunku UNESCO do problemu niemieckiego, zgodnie z uchwałą ostatniej konferencji UNESCO w Meksyku, która poleciła dyrektorowi generalnemu dr Huxley'owi nawiązanie stosunków oświatowych, naukowych i kulturalnych z Niemcami za pośrednictwem Sojuszniczej Rady Kontroli. Ponieważ Sojusznicza Rada Kontroli odmówiła nawiązania takiej współpracy, sekretariat UNESCO postanowił wejść w kontakt z władzami poszczególnych stref okupacyjnych.

Decyzję sekretariatu UNESCO zakwestionował delegat Polski, który stanął na stanowisku, że jedyną władzą centralną w Niemczech jest Sojusznicza Rada Kontroli i wobec jej odmowy współpracy z UNESCO należy sprawę przekazać następnej konferencji, która odbędzie się w Beyrucie. Stanowisko Polski, poparte przez delegata Czechosłowacji prof. Opoczyńskiego, spotkało się ze sprzeciwem przedstawiciela USA prof. Stoddarda.

Po dłuższej dyskusji przyjęto kompromisową propozycję, wysuniętą przez Norwegię, Grecję i Francję, aby decyzje w tej sprawie odłożyć do następnego posiedzenia Komitetu Wykonawczego UNESCO, które odbędzie się w maju br.

Komitet Wykonawczy UNESCO zatwierdził następnie sprawozdanie komisji odbudowy kulturalnej, które przyznaje Polsce drugie, po Chinach, miejsce w rozdziale funduszów, przeznaczonych na pomoc kulturalną.

Stanowisko ZSRR w sprawie Tripolitanii i Libii

przyjęte z uznaniem przez naród włoski

MOSKWA, 18.2. (PAP). — **Jak donosi agencja TASS, dnia 11 bm.** rząd włoski za pośrednictwem swego ambasadora w ZSRR **Brozio** zwrócił się do rządu radzieckiego z prośbą o sprecyzowanie jego stanowiska w sprawie byłych kolonii włoskich.

14 lutego wiceminister spraw zagranicznych ZSRR zakomunikował ambasadorowi włoskiemu w Moskwie, iż rząd radziecki w maju 1946 roku zaproponował Radzie Ministrów spraw zagranicznych oddanie wszystkich byłych kolonii włoskich w Afryce, a mianowicie Libii, Erytrei i Somali — pod powiernictwo Włoch na określony przeciąg czasu.

Jednakże propozycja ta nie uzyskała podówczas poparcia innych ministrów spraw zagranicznych, wskutek czego zagadnienie to nie zostało rozstrzygnięte w traktacie pokojowym z Włochami.

Jak podkreślił wiceminister **Zorin**, rząd radziecki uważa za konieczne poinformować rząd włoski, iż wyłuszczony wyżej punkt widzenia rządu radzieckiego w sprawie przyszłości b. kolonii włoskich nie uległ zmianie.

RZYM, 18.2. (PAP). — Liczne dzienniki włoskie witają z zadowoleniem oświadczenie radzieckie z dnia 14 lutego br. w sprawie byłych kolonii włoskich.

Dziennik **„Avanti"** stwierdza, że koła rzymskie z radością powitały fakt przyjaznego stosunku Związku Radzieckiego do Włoch w jednym z najżywotniejszych dla nich zagadnień. Koła te podkreślają, iż oddanie Włochom w powiernictwo kolonii afrykańskich, zapobiegłoby całkowitemu opanowaniu Morza Śródziemnego przez Anglosasów.

Dziennik **„Italia Nuova"** pisze, że stanowisko radzieckie znajdzie uznanie całego narodu włoskiego. „Włosi — oświadcza dziennik witają z radością fakt, że Związek Radziecki sprzeciwia się likwidacji Włoch, jako państwa śródziemnomorskiego".

3 zabitych i 66 rannych w Trypolisie

RZYM 18. II. (PAP) —Ag. ENSA donosi, że we wtorek doszło w Trypolisie do krwawych incydentów w związku z manifestacją, jaką urządziła ludność miejscowa na znak protestu przeciwko aresztowaniu przez Anglików znanego przywódcy partii El Kutla - Ali Fighitt Assana oraz dwóch jego współpracowników. Partia El Kutla domaga się, jak wiadomo, całkowitej niezależności dla Libii i **występuje tak przeciwko Anglikom, jak i Włochom.**

Jak wynika z ostatnich komunikatów, rozruchy trwają dalej, mimo represji policji angielskiej, która używa broni i bomb łzawiących. W czasie walk wiele osób odniosło rany. Pałac gubernatora znajduje się pod ochroną oddziałów wojskowych.

RZYM, 18. II. (PAP) — **Komunikat oficjalny podaje, iż w czasie zamieszek w Trypolisie 3 osoby zostały zabite, zaś 66 odniosło rany, w tym 21 żołnierzy i policjantów brytyjskich. Do rozpędzenia demonstrantów arabskich wezwano oddziały armii brytyjskiej. Władze brytyjskie wprowadziły w Trypolisie godzinę policyjną.**

Prasa angielska ukrywa przed opinią publiczną

komunikat Radzieckiego Biura Informacyjnego

MOSKWA, 18.2. (PAP). — Korespondent agencji TASS donosi z Londynu, iż prasa angielska usiłuje pominąć milczeniem komunikat Radzieckiego Biura Informacyjnego pt. „Fałszerze historii" a zwłaszcza jego 3 rozdział, demaskujący tajne rozmowy angielsko - niemieckie w okresie przedmonachijskim.

Szereg gazet ogranicza się jedynie do skąpej, nic nie mówiącej wzmianki o tym komunikacie, a inne udają, że go w ogóle „nie zauważyły". Jest rzeczą wielce znamienną — podkreśla korespondent TASS, że także gazety, jak **„Daily Telegraph and Morning Post" i „Manchester Guardian", które nie omieszkały opublikować niezwłocznie „dokumentów", ogłoszonych przez Departament Stanu USA, przemilczały całkowicie komunikat Radzieckiego Biura Informacyjnego.**

Zdaniem korespondenta agencji TASS, stanowisko prasy angielskiej najlepiej świadczy o zakłopotaniu w jakie wprawiło angielskie koła polityczne opublikowanie komunikatu Radzieckiego Biura Informacyjnego.

Realne propozycje ZSRR w sprawie Austrii

WIEDEŃ, 18.2. (PAP). Dziennik radziecki dla ludności Austrii „Oesterreichische Zeitung" zamieścił obszerny komentarz, omawiający rozpoczynającą się wkrótce konferencję londyńską w sprawie traktatu pokojowego z Austrią.

W czasie poprzedniej konferencji — pisze dziennik — minister Mołotow oświadczył, że gotów jest w celach uregulowania problemu austriackiego pójść na pewne ustępstwa.

Jeżeliby przedstawiciele mocarstw zachodnich posiadali rzeczywiście dobrą wolę, jeżeliby zależało im na sprawiedliwym rozwiązaniu sprawy mienia poniemieckiego, można by było już wtedy dojść do porozumienia.

Jednakowoż przedstawiciele mocarstw zachodnich usiłowali narzucić Związkowi Radzieckiemu przyjęcie propozycji francuskich, godzących w jego interesy i mających na celu oddanie gospodarki Austrii pod kontrolę amerykańskiego i brytyjskiego kapitału.

Jasne, że Związek Radziecki nie mógł tej propozycji przyjąć. Propozycje radzieckie w sprawie mienia poniemieckiego są sprawiedliwe i mogą służyć jako podstawa do porozumienia, nie zagrażając suwerenności i niezależności Austrii.

„Oesterreichische Zeitung" stwierdza, że propozycje radzieckie zostały przyjęte przychylnie w oficjalnych kołach Wiednia, ale nie wiadomo, czy amerykańscy i angielscy opiekunowie obecnego rządu austriackiego wyciągną z tego odpowiednie konsekwencje. Nie jest tajemnicą, że polityka rządu Figla i Grubera jest kontrolowana przez Londyn, a zwłaszcza przez Waszyngton.

Rząd Austrii przez podpisanie szeregu umów o tzw. „amerykańskiej pomocy" pozostaje w stosunku zupełnej zależności od swoich wierzycieli, a ci nie spieszą się z podpisaniem układu pokojowego, gdyż chcą ujarzmić gospodarczo Austrię i zamienić ją w wasala Wall Street.

„Oesterreichische Zeitung" pisze na zakończenie:

„Związek Radziecki udowodnił swoimi nowymi propozycjami, że chce przyśpieszyć zawarcie demokratycznego układu pokojowego. Konferencja londyńska pokaże, czy mocarstwa zachodnie chcą dać narodowi austriackiemu odpowiednie warunki dla pokojowego rozwoju i dla stworzenia demokratycznej, nowej Austrii".

Przed zjazdem brytyjskiej partii komunistycznej

LONDYN, 18.2. (PAP). — W dniu 21 lutego rozpoczyna się w Londynie obrady ogólno - krajowego zjazdu angielskiej partii komunistycznej.

Na zjazd przybędzie około 700 delegatów, reprezentujących wszystkie organizacje lokalne w całej Anglii. Udział w zjeździe wezmą również przedstawiciele zagranicznych partii komunistycznych.

Zjazd zagai przewodniczący angielskiej partii komunistycznej Gallacher, a referat o sytuacji politycznej wygłosi sekretarz **generalny Harry Pollit. Zjazd potrwa 2 dni.**

USA budują lotniska w Austrii

WIEDEŃ, 18.2 (Telepress). W okolicach Salzburgu amerykańskie władze wojskowe gromadzą ogromne ilości materiałów przeznaczonych do budowy lotnisk.

Budowa ta ma być rozpoczęta w najbliższym czasie i przeprowadzona przez firmy amerykańskie.

Zatarg Anglii z Chile i Argentyną zaostrza się

NOWY JORK, 18.2. (PAP). Zatarg Wielkiej Brytanii z Republiką Chilijską i Argentyną w sprawie Wysp Falklandzkich zaostrza się.

Prezydent Republiki Chilijskiej — Gonzales Videla przybył osobiście na Wyspę Greenwich i dokonał przeglądu wojsk chilijskich znajdujących się na wyspie. W związku z tym rząd brytyjski wysłał na wody Antarktydy krążownik „Nigerię" i zapowiedział wysłanie dalszych okrętów wojennych oraz kroki dyplomatyczne wobec Chile i Argentyny.

Prezydent Videla wygłosił na Wyspie Greenwich przemówienie, w którym oświadczył m. in.: „Pewni imperialiści powołujący się na przestarzałe argumenty, grożą, że usuną nas z terytoriów, które bezsprzecznie do nas należą. Agresja tego rodzaju byłaby skierowana przeciwko wszystkim krajom amerykańskim ale Ameryka nie jest już dziś bezbronna i nie stoi otworem dla penetracji państw z innej półkuli."

Ameryka w obliczu depresji

NOWY JORK, 18.2. (PAP). Na dorocznej konferencji burmistrzów amerykańskich wygłosił przemówienie Chester Bowles, który stwierdził, iż Stanom Zjednoczonym grozi w najbliższej przyszłości depresja.

Zdaniem mówcy, załamaniu gospodarczemu w USA można zapobiec przez zwiększenie siły nabywczej ludności oraz podjęcie na szeroką skalę akcji budowlanej w ramach federalnego programu budowy.

Bowles domagał się jednocześnie jak najszybszego uchwalenia planu Marshalla, który zwiększy możliwości eksportowe Stanów Zjednoczonych i tym samym przyczyni się do ożywienia gospodarki narodowej.

Na konferencji przemawiał również senator Baruch, który wypowiedział się za projektem ministra Bevina utworzenia bloku państw Europy Zachodniej.

Trzecia centrala Zw. Zawodowych w USA

PARYŻ, 18.2. (PAP). Agencja France Presse donosi z Waszyngtonu, iż najbardziej postępowe czynniki w szeregach CIO, popierające politykę wewnętrzną i zagraniczną Henry Wallace'a, projektują założenie w Stanach Zjednoczonych trzeciej organizacji związków zawodowych.

Organizacja ta miałaby popierać trzecią partię polityczną, którą utworzyć zamierza Wallace. Korespondent agencji France Presse podkreśla, iż projekt ten cieszy się poparciem około 20 procent członków CIO.

PRZEŚLADOWANIE DZIAŁACZY ZWIĄZKOWYCH

NOWY JORK, 18.2. (PAP). Federalne biuro śledcze aresztowało w dniu wczorajszym i osadziło na Ellis Island celem deportowania z USA — sekretarza generalnego związku marynarzy amerykańskich i członka Rady Wykonawczej CIO — Ferdynanda Smitha pod zarzutem „bezprawnego pobytu w Stanach Zjednoczonych i przynależności do organizacji, mającej na celu dokonanie przewrotu politycznego w USA".

Aresztowanie Smitha nastąpiło w kilkanaście godzin po wzięciu przezeń udziału w zebraniu politycznym, zwołanym w Nowym Jorku przez Henry Wallace'a.

Smith przybył do Stanów Zjednoczonych w 1919 roku i był sekretarzem generalnym związku marynarzy od lat 11, tj. od chwili jego założenia. Jest on Murzynem i pochodzi z Jamajki (Zachodnie Indie Brytyjskie).

Na ostatnim posiedzeniu Rady Wykonawczej CIO Smith zaatakował linię polityczną Murraya — przewodniczącego CIO. Niejednokrotnie poddawał on również ostrej krytyce w publicznych oświadczeniach politykę Trumana i plan Marshalla.

Niezwłocznie po aresztowaniu Smitha ponad 1.000 marynarzy nowojorskich zorganizowało zebranie protestacyjne. Protest przeciwko aresztowaniu Smitha ogłosiło również wiele związków zawodowych.

Rząd duński przymyka oczy na machinacje USA na Grenlandii

PARYŻ, 18. II. (PAP) — Dziennik duński **„Land og Folk"** daje wyraz zaniepokojeniu z powodu przeciągających się rządów amerykańskich w Grenlandii.

Dziennik zwraca uwagę na niezrozumiałe stanowisko rządu duńskiego, który nie protestował przeciwko włączeniu Grenlandii do tzw. „amerykańskiej strefy bezpieczeństwa". Duńska opinia publiczna — podkreśla „Land og Folk" — nie jest informowana o tym, czy i jakie środki podjął rząd celem przywrócenia suwerennych praw Danii i Grenlandii.

MOSKWA. 18. II. (PAP) — Dziennik **„Izwiestia"** omawiając sprawę Grenlandii pisze, że wbrew zaprzeczeniom niektórych dziennników Amerykanie niewątpliwie dążą do pozbawienia Danii jej suwerennych praw nad Grenlandią. Opanowanie Grenlandii będzie stanowiło jeden z warunków planu Marshalla i pomocy dolarowej.

Równocześnie, jak piszą „Izwiestia", amerykańskie koła wojskowe czynią przygotowania do utworzenia baz wojennych i lotniczych nie tylko na Grenlandii, ale i w samej Danii.

Robotnicy brytyjscy ostro protestują

przeciwko decyzji zamrożenia płac

LONDYN, 18.2. (PAP). — Rada Brytyjskich Związków Zawodowych po rozpatrzeniu projektu rządowego „zamrożenia" zarobków robotniczych na dotychczasowym poziomie, powzięła uchwałę aprobującą w zasadzie ten projekt lecz formułującą pewne zastrzeżenia.

Rada Związków Zawodowych postanowiła, że żądania podwyżki płac, które zostały już zgłoszone powinny być rozpatrzone Jeżeli żądania podwyżki płac opierają się na zwiększonej produkcji w pewnych gałęziach przemysłu — to powinny one być uwzględnione.

Rada postanowiła poza tym zwołać na dzień 24 marca zjazd Brytyjskich Związków Zawodowych w celu rozpatrzenia obecnej sytuacji gospodarczej Wielkiej Brytanii.

LONDYN, 18.2. (PAP). — W całej Anglii odbywają się liczne zebrania i wiece na których robotnicy odrzucają decyzję rządu brytyjskiego zamrożenia płac na dotychczasowym poziomie.

Pięć związków zawodowych reprezentujących 240 tysięcy pracowników spółdzielczych odrzuciło na zebraniu w Manchester żądania dyrekcji przerwania pertraktacji o podwyżkę płac. Pracownicy spółdzielni domagają się podwyżki w wysokości 7 i pół szylingów tygodniowo.

Sekretarz generalny potężnego związku transportowców — **Arthur Deakin** oświadczył, że związek w dalszym ciągu podtrzymuje żądanie podwyżki płac dla swych członków.

Związek pracowników bankowych liczący 26 tysięcy członków żąda 15 proc. podwyżek wynagrodzeń.

Pierwszą ofiarą decyzji zamrożenia płac padli pracownicy gazowni. Pracodawcy odrzucili żądanie związków domagających się podwyżki 3 pensów za godzinę dla 100 tysięcy pracowników gazowni. Członkowie rad zakładowych gazowni stwierdzają, że odrzucenie żądań podwyżki płac może pociągnąć za sobą liczne strajki w całym przemyśle gazowym.

LONDYN, 18.2. (PAP). — **Strajk górników walijskich rozszerza się** w dalszym ciągu. **Obecnie strajkuje** ponad 4 tysiące górników, przy czym 10 kopalń antracytu w południowej Walii zamknięto.

Brytyjski Urząd Węglowy ogłosił komunikat stwierdzający, że wszyscy strajkujący zostaną pociągnięci do odpowiedzialności **sądowej za zerwanie umów.**

Polacy wracają do kraju

z radzieckiej i brytyjskiej strefy okupacyjnej

Czynione przez władze polskie od blisko 2 lat starania o umożliwienie powrotu do kraju Polakom w Niemczech, którzy sami lub z rodzinami opuścili przed pół wiekiem Polskę w poszukiwaniu chleba, zostały obecnie uwieńczone powodzeniem. Po uzyskaniu już dawno zgodzie władz radzieckich, obecnie również i brytyjskie władze okupacyjne w Niemczech wyraziły swą zgodę na planowe przeprowadzenie reemigracji Polaków. — W pierwszej fazie przewiduje się powrót do kraju ok. 12 tys. Polaków z brytyjskiej strefy okupacyjnej.

Reemigracja z brytyjskiej strefy okupacyjnej Niemiec, obejmie w pierwszym rzędzie wysoko wykwalifikowanych rzemieślników polskich. Poza nimi powrócą z rejonu Hamburga rybacy, marynarze, robotnicy portowi i fachowcy budowy okrętów. Z okręgu hanowerskiego wyjadą do Polski przede wszystkim górnicy, stanowiący 89 procent tamtejszej kolonii, oraz mieszkający tam rolnicy, z Westfalii powrócą górnicy, hutnicy, oraz rolnicy.

W ramach dalszej repatriacji z radzieckiej strefy okupacyjnej Niemiec poza pewną grupą górników z Saksonii, przewiduje się przybycie znacznej ilości rzemieślników, pracowników komunikacyjnych i rolników.

Ponieważ ci ostatni odnieśli wielkie korzyści z przeprowadzonej w strefie radzieckiej reformy rolnej, więc przywiozą ze sobą poważne ilości inwentarza żywego i martwego oraz ziarno do siewu.

Zostały przedsięwzięte ze strony polskiej drobiazgowe przygotowania, celem jak najsprawniejszego przewiezienia i rozmieszczenia w kraju tych reemigrantów.

W dniu dzisiejszym zapadło postanowienie uruchomienia 4 pociągów wahadłowych, zarezerwowanych wyłącznie do przewozu reemigrantów. Państwowy Urząd Repatriacyjny przyjmować będzie nadchodzące transporty w dwóch głównych punktach — Szczecinie i Legnicy.

Każdy pociąg prowadzić będzie wagony - kuchnie, wydające reemigrantom przez cały czas podróży gorącą strawę. Poza tym, wagony sanitarne umożliwią wygodny przejazd starcom oraz osobom chorym, zaś wagon - ambulatorium, w którym pracować będzie lekarz i personel sanitarny, zapewni przez cały czas podróży opiekę lekarską nad reemigrantami.

Powracający górnicy przyjmowani będą przez przedstawicieli Centrali Przemysłu Węglowego, rolnicy przez Urzędy Osiedlenia, a Urząd Zatrudnienia zaopiekuje się rzemieślnikami oraz przedstawicielami wolnych zawodów.

Nad całokształtem spraw związanych z reemigracją czuwać będzie specjalny pełnomocnik rządu.

ZWM-owcy województwa warszawskiego podsumowują wyniki pracy za r. 1947

Związek Walki Młodych województwa warszawskiego liczący obecnie 20.290 członków zrzeszonych w 650 kołach, podsumowuje swe wyniki pracy za rok 1947.

Na czołowe miejsce wysuwa się praca społeczna ZWM-owców na terenie wsi. Najważniejsza z nich, to udział w Akcji Osadnictwa Spółdzielczo - Parcelacyjnego oraz samopomoc sąsiedzka w okresie żniwnym. W celu podniesienia sprawności fizycznej młodzieży wiejskiej zorganizowano 64 ludowe zespoły sportowe.

Zorganizowano współzawodnictwo pracy w Zakładach Żyrardowskich, Chodakowie, hucie Wołomin i w Milanówku. Współzawodnictwo objęło 2.000 młodych robotników. W zakładach tych młodzież w trzecim etapie współzawodnictwa pracy przekroczyła przeważnie 200% normy.

Zorganizowano dwa zjazdy wojewódzkie ZWM, OMTUR i ZMW „Wici", w których wzięło udział około 500 aktywistów najniższych instancji organizacyjnych. M. in. zorganizowano również w mniejszej skali 23 zjazdy z OMTUR-em i 5 z ZMW „Wici", obejmujące 1.400 aktywistów.

Plan pracy zarządu wojewódzkiego Związku Walki Młodych na rok 1948 przewiduje m. in. zapoczątkowanie i rozpracowanie form współzawodnictwa pracy na wsi, dalsze organizowanie zespołów PRW, pogłębienie współpracy z „Wiciami", udostępnienie sportu młodzieży robotniczej oraz zmobilizowanie jak najwięcej ZWM-owców w pracach „Służba Polsce".

W PIERWSZĄ ROCZNICĘ „MAŁEJ KONSTYTUCJI”

W dniu 19 lutego 1948 r. mija rok od chwili uchwalenia przez Sejm Ustawodawczy Ustawy Konstytucyjnej z 19.2.1947 r. o ustroju i zakresie działania najwyższych organów Rzeczypospolitej Polskiej, zwanej popularnie „Małą Konstytucją”.

Jeśli roczny czasokres jest odcinkiem zbyt małym dla oceny ustawy, regulującej podstawy ustroju państwowego, to w naszej burzliwej i przełomowej epoce, gdy wydarzenia płyną niezwykle bystrym nurtem, a całe życie publiczne jest nacechowane szczególną intensywnością, można już po roku podsumować działanie „Małej Konstytucji”.

„Mała Konstytucja” jest fragmentem zagadnień konstytucyjnych, omawia bowiem tylko przepisy o ustroju i zakresie działania najwyższych organów. W czołowym jednak art. 1 wskazuje ona na podstawy ustrojowe, którymi są: podstawowe założenia Konstytucji z 17.3.1921 r., zasady Manifestu Lipcowego, zasady ustawodawstwa o radach narodowych oraz reformy społeczne i ustrojowe, potwierdzone przez naród w głosowaniu ludowym z 30 czerwca 1946 r.

Sejm Ustawodawczy, wybrany 19 stycznia 1947 r. na podstawie prawdziwie demokratycznej ordynacji wyborczej ma następujący zakres działania: uchwalanie Konstytucji, uchwalanie wszelkich innych ustaw oraz kontrolę nad działalnością Rządu i ustalanie zasadniczego kierunku polityki państwa.

W wielu krajach o ustroju demoliberalnym obowiązują przepisy konstytucyjne, głoszące tzw. zasadę wszechwładztwa narodu, która datuje się od czasów Wielkiej Francuskiej Rewolucji. Dość wspomnieć, że zasadę tę głosiła i... Konstytucja Rzeszy Niemieckiej z 11.8.1919 r. (tzw. Weimarska). Zasada ta, sformułowana w warunkach niepodzielnego panowania obszarnictwa i kapitału, jest w krajach tych typową fikcją konstytucyjną, która maskuje faktyczną istotę rządów.

Nasze nowe prawo konstytucyjne tworzy lepsze i wyższe formy ujawniania się niekłamanej woli narodu, reprezentowanej na odcinku organów najwyższych przez Sejm Ustawodawczy, a w terenie przez rady narodowe: wojewódzkie, powiatowe, miejskie i gminne.

Parlament w kraju demokracji ludowej ma zupełnie inną treść, niż parlament w kraju kapitalistycznym, wybrany nawet na podstawie najklasyczniejszego 5-przymiotnikowego prawa wyborczego. Nasz Sejm Ustawodawczy, złożony z przedstawicieli robotników, chłopów i inteligencji pracującej jest rzeczywiście instytucją na wskroś reprezentatywną (przedstawicielską).

Nasz Sejm Ustawodawczy, idąc po linii dobrych tradycji Krajowej Rady Narodowej, daje zachęcający przykład nowych metod rzetelnej pracy ustawodawczej, należytej kontroli działalności Rządu, troski o sprawy państwowe, harmonijnej współpracy z innymi naczelnymi władzami.

Najwyższymi organami w zakresie władzy wykonawczej są: Prezydent Rzeczypospolitej, Rada Państwa i Rząd Rzeczypospolitej.

W zakres władzy Prezydenta wchodzą przede wszystkim **kompetencje, zagwarantowane przez Konstytucję z 17 marca 1921 r.,** a mianowicie: mianowanie i odwoływanie prezesa Rady Ministrów, a także mianowanie i odwoływanie na jego wniosek ministrów, sprawowanie władzy wykonawczej przez odpowiedzialnych przed Sejmem ministrów, sprawowanie najwyższego zwierzchnictwa sił zbrojnych, reprezentacja państwa na zewnątrz (przyjmowanie przedstawicieli dyplomatycznych państw obcych i wysyłanie przedstawicieli dyplomatycznych do państw obcych, zawieranie umów z innymi państwami), wykonywanie prawa łaski, obsadzanie niektórych ważniejszych urzędów.

Ponieważ wedle Konstytucji z 17.3.1921 r. urząd Prezydenta był traktowany raczej od strony reprezentacyjnej, „Mała Konstytucja” wzmocniła stanowisko Prezydenta. Wzmocnienie to znajduje wyraz w prerogatywie Prezydenta do zwoływania, otwierania odraczania i zamykania sesji sejmowych, zwoływania wedle własnego uznania nadzwyczajnych sesji sejmowych, a przede wszystkim w przewodniczeniu w Radzie Państwa.

Ten obszerny i różnostronny zakres władzy Prezydenta w ramach obecnego układu sił politycznych daje pewność należytego działania naczelnych władz państwowych.

Nasza „Mała Konstytucja”, będąca oryginalnym tworem polskiej myśli polityczno - prawnej, w zakresie nowego ukształtowania władz naczelnych, jest wyrazem przemian politycznych, jakie zaszły w Polsce.

„Mała Konstytucja” na podstawie niezwykle cennego doświadczenia, wyniesionego z istnienia Prezydium KRN, powołała do życia **Radę Państwa,** będącą jednym z najwyższych organów Rzeczypospolitej Polskiej w zakresie władzy wykonawczej.

Ten wysoce autorytatywny ze względu na swój skład organ ma następujące zasadnicze uprawnienia: sprawowanie zwierzchniego nadzoru nad terenowymi radami narodowymi, zatwierdzanie dekretów z mocą ustawy, uchwalonych na podstawie pełnomocnictw, udzielonych Rządowi przez Sejm, kompetencje Prezydium Krajowej Rady Narodowej, wynikające z obowiązującego ustawodawstwa. Rada Państwa, mając ponadto prawo inicjatywy ustawodawczej, a także doniosłe uprawnienia w dziedzinie sprawowania kontroli, staje się czynnikiem koordynującym działalność władz naczelnych.

Rada Państwa jest ponadto na najwyższym szczeblu hierarchii państwowej i samorządowej nie tylko symbolem, ale rzeczywistym wyrazem zgodności działania ludowego państwa i ludowego samorządu.

Te wszystkie funkcje razem wzięte, w świetle Ustawy Konstytucyjnej z dnia 19 lutego 1947 r. czynią z Rady Państwa organ, będący ważnym czynnikiem wzmocnienia politycznej władzy Ludowej Polski.

Trzecim najwyższym organem w zakresie władzy wykonawczej jest Rząd Rzeczypospolitej, obdarzony zaufaniem olbrzymiej większości narodu.

Sejm, będący wyrazicielem woli narodu, Prezydent Rzeczypospolitej, symbolizujący nową władzę prawdziwie ludową, autorytatywna Rada Państwa, silny i trwały Rząd — oto wiązania naszego ustroju państwowego.

Gwarancją siły tych władz jest nowy układ stosunków społeczno - gospodarczych w kraju, oparty na doniosłych reformach społecznych.

A. W.

Ku jedności
demokratycznego ruchu kobiecego

Drugi dzień obrad ogólnokrajowej konferencji aktywu kobiecego związków zawodowych wypełniły dalsze wypowiedzi poszczególnych delegatów na temat aktualnych problemów kobiety pracującej. Szczególną uwagę zwrócono na uaktywnienie pracy związkowej kobiet w sektorze prywatnym i na konieczność pogłębienia współpracy kobiety pracującej w mieście z kobietą wiejską. Żywo dyskutowano również zagadnienie przekształcenia gospodarki domowej na bardziej uspołecznioną, co w wielkiej mierze odciąży kobietę pracującą od nawału zajęć gospodarskich i umożliwi jej zaktywizowanie się w życiu społecznym i kulturalnym. Wiele uwagi poświęcono również sprawie zapewnienia należytej opieki materialnej i wychowawczej dzieciom robotniczym w ramach akcji wczasów letnich.

O współpracy kobiet zrzeszonych w związkach zawodowych z Ligą Kobiet mówiła przewodnicząca Zarządu Głównego Ligi Kobiet posłanka SZTACHELSKA. Obok omówienia wspólnego udziału w akcjach społecznych, jak szkolenie kobiet bezrobotnych, walka z przestępczością wśród nieletnich i in., ob. Sztachelska zwróciła uwagę na konieczność dalszego zacieśnienia współpracy związków zawodowych z Ligą Kobiet, aż do poszczególnych zakładów pracy włącznie.

Uczestniczki ogólnokrajowej konferencji aktywu kobiecego Zw. Zawodowych podjęły jednomyślnie rezolucję, w której witają z radością deklarację KCZZ w sprawie zachowania jedności całego świata pracy, zrzeszonego w Światowej Federacji Związków Zaw

„Przedstawicielki kobiet pracujących — stwierdza rezolucja — doceniają w całej pełni, że tylko jedność ruchu zawodowego jest gwarancją zachowania dotychczasowych zdobyczy klasy robotniczej i dalszych zwycięstw ludu pracującego. Kobiety pracujące widzą w Światowej Federacji Zw. Zawodowych ostoję w walce o pokój, postęp i sprawiedliwość społeczną”.

Konferencja aktywu kobiecego związków zawodowych wita gorąco tkaczki PZPB Nr 1, które podjęły inicjatywę uczczenia Międzynarodowego Dnia Kobiet wzmożoną wydajnością pracy pod hasłem: „Kto więcej, kto lepiej, kto oszczędniej”. Zjazd wzywa wszystkie kobiety zrzeszone w związkach zawodowych do podjęcia apelu tkaczek PZPB Nr 1 w Łodzi.

W rezolucji czytamy dalej: „Jako aktyw związkowy przyrzekamy otoczyć jak najdalej idącą opieką wszystkie kobiety biorące udział we współzawodnictwie pracy”.

Uczestniczki konferencji wysłały do przewodniczącej Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet pani Cotton list, w którym w imieniu 600 tys. kobiet zrzeszonych w Związkach Zawodowych, przesyłają w przededniu Międzynarodowego Dnia Kobiet serdeczne pozdrowienia. W liście tym uczestniczki konferencji stwierdzają, że doceniając w pełni rolę Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet która obok Światowej Federacji Zw. Zawodowych jest potężną ostoją w walce przeciwko podżegaczom wojennym o utrwalenie pokoju, wzywają wszystkie członkinie Związków Zawodowych do masowego wstępowania w szeregi Ligi Kobiet — członka ŚDFK.

Uczestniczki konferencji przyrzekają również wzmocnić akcję pomocy na rzecz kobiet i dzieci bohatersko walczącej Grecji i Hiszpanii.

Na zakończenie konferencji dokonano wyboru Rady Kobiecej przy Wydziale Kobiecym KCZZ. W skład Rady wchodzą przedstawicielki poszczególnych Związków Zawodowych i ków Zawodowych i OKZZ.

Zapomogi, dolary i »usługi przyjacielskie«
mają usprawiedliwić zdradę i szpiegostwo
(7-my dzień procesu Kasznicy i inn.)

W 7 dniu rozprawy członków OP i NSZ składała zeznania osk. Żelazowska - Sokołowska.

Oskarżona przyznaje się częściowo do zarzucanej jej aktem oskarżenia winy i składa następnie wyjaśnienia o swej roli łączniczki między Kamińskim a Kasznicą. W wykonaniu tej roli oskarżona przenosiła do wskazanych osób listy, pakiety i pieniądze Twierdzi ona, że początkowo przypuszczała, że przesyłki pieniędzy i korespondencji mają jakiś związek z projektowaną przez Kamińskiego **„pomocą finansową”,** jednak w toku pracy oskarżona zorientowała się w nielegalnym charakterze tego rodzaju działalności. Oskarżona opowiada dalej, jak to Kasznica przyniósł jej pieniądze w dwóch zaszytych workach tak, że jedynie dotykiem osk. wyczuła w jednym z nich, jak mówi „twarde” dolary, w drugim zaś banknoty. W myśl polecenia Kamińskiego pieniądze te oskarżona przewiozła do Zakopanego.

WSZĘDZIE TE DOLARY!

W toku następnych kontaktów z Kasznicą — Sokołowskiej został przedstawiony współoskarżony **Jastrzębski,** o którym Kasznica powiedzia, że będzie go zastępował w doręczaniu i odbiorze korespondencji.

W grudniu 1946 roku oskarżona otrzymała 2.000 dolarów w banknotach 100-dolarowych oraz list z poleceniem przekazania. Z pieniędzy tych, zmuszona jak mówi warunkami, pożyczyła dla siebie 100 dolarów. Oskarżona przyznaje się, że za pracę przy wymianie pieniędzy i korespondencji otrzymywała od Kasznicy po 5.000 zł miesięcznie.

„NIE ZDĄŻYŁA” SIĘ UJAWNIĆ

Na zakończenie swych wyjaśnień oskarżona twierdzi, że zdając sobie sprawę z nielegalnego charakteru swej działalności miała zamiar ujawnić się przed Komisją Amnestyjną, jednak rzekomo przeszkodziło jej w tym przeciążenie pracą zawodową.

W toku odpowiedzi na pytania prokuratora oskarżona przyznaje się, że wiedziała o nielegalnym wyjeździe za granicę Kamińskiego, który miał miejsce na jesieni 1946 roku, twierdzi jednak, że nie domyślała się, że otrzymywane dolary pochodzą z zagranicy.

PRZYSIĘGA NA CAŁE ŻYCIE

Z kolei przed Sądem staje osk. **Salska,** która przyznaje się częściowo do winy, wypierając się jedynie współpracy z wywiadem.

Oskarżona składa wyjaśnienia, z których wynika, że działalność polityczną rozpoczęła w 1932 roku wstępując do OWP (Obóz Wielkiej Polski). Po rozłamie w Obozie Narodowym w 1934 roku przeszła do ONR i w 1936 roku została wciągnięta do OP. **Ponieważ w OP składa się przysięgę na całe życie** — mówi oskarżona — jestem faktycznie w tej organizacji do chwili obecnej. W czasie okupacji oskarżona politycznie nie pracowała. Wiosną 1945 roku oskarżona spotkała się z Kasznicą, który przystąpił następnie do spółki handlowej z jej bratem współoskarżonym Jastrzębskim.

POSŁUSZNA SEKRETARKA SZEFA WYWIADU

Oskarżona przyznaje się, że w związku z działalnością polityczną Kasznicy, załatwiła dla niego szereg spraw m. inn. szyfrowała trzykrotnie listy organizacji, przeznaczone zagranicę. Oskarżona przyznaje również, że znane jej były zagraniczne kontakty Kasznicy, w szczególności jego łączność z przebywającym na zachodzie Wawrzkowiczem.

Kasznica wyprowadzając się z mieszkania oskarżonej, z jej wiedzą ukrył w wyłomie muru dwie paczki bibułek oraz kryształy do radiostacji. Bibułki te, jak okazało się później, stanowiły archiwum organizacji. Dowiedziawszy się o aresztowaniu Kasznicy osk. bibułki te spaliła, zaś kryształy dała na przechowanie swej znajomej.

W toku dalszych zeznań oskarżona wyjaśnia, że w tym czasie, kiedy Kasznica u niej mieszkał, zgłosił się do niej kurier zagraniczny **„Mazur” — Siemiątkowski,** oświadczając, że przyjechał od **„Olesia” — Wawrzkowicza,** przywożąc dla Kasznicy radiostację oraz ukryte w puszce margaryny dolary. Siemiątkowski prosił oskarżoną o skontaktowanie z Kasznicą, co też oskarżona zrobiła. Ogółem oskarżona spotkała się czterokrotnie z Siemiątkowskim. W czasie ostatniego spotkania wręczyła mu kartkę i pieniądze od Kasznicy .

PRZYJACIELSKIE USŁUGI NA RZECZ NIEPRZYJACIÓŁ POLSKI

W mieszkaniu Salskiej odbyło się również zebranie Sekcji Kobiecej OP, na którym wygłosił referat polityczny kierownik OP **Sobociński.**

Osk. stwierdza, że wiedziała o nielegalnej pracy organizacyjnej Kasznicy. Kasznica miał do niej zaufanie jako do starego członka OP W dalszych zaś wyjaśnieniach usiłuje przekonać Sąd, że organizacyjną współpracę z Kasznicą traktowała jako **„przyjacielskie usługi”.** Oskarżona przyznaje, że jej brat, współoskarżony Jastrzębski, wiedział również o działalności politycznej Kasznicy. Salska wiedziała również o nielegalnej działalności organizacyjnej współoskarżonych Neymana i Paszkiewicza, z którymi często się spotykała, wspólnie z Kasznicą w różnych kawiarniach warszawskich. Osk. przyznaje również że na polecenie Kasznicy brała udział w przygotowaniu ucieczki za granicę kierownika OP Sobocińskiego i jego sekretarki Wrześniewskiej.

Oskarżona twierdzi, że nie zdawała sobie sprawy że korespondencja Kasznicy z przebywającym za granicą Wawrzkowiczem jest sprawą wywiadu. Ogólnie biorąc oskarżona przyznaje że spełniała niejako funkcję sekretarki Kasznicy, pobierając za swe czynności „zapomogi” w wysokości 15 tys. złotych miesięcznie

Na pytanie prokuratora w sprawie dolarów które zostały skradzione Kasznicy w jej mieszkaniu, oskarżona nie potrafi wytłumaczyć Sądowi w jaki sposób dolary te zaginęły

Z kolei Sąd przechodzi do przesłuchania ostatniego oskarżonego **Jastrzębskiego.**

„CZYM SKORUPKA ZA MŁODU NASIĄKNIE”

Oskarżony, wyjaśniając, że w czasach studenckich był członkiem Związku Młodzieży Narodowo - Radykalnej utrzymuje, że w późniejszym okresie nie zajmował się pracą polityczną. W powstaniu oskarżony nie brał udziału, przebywając w Świdrze pod Warszawą.

Oskarżony wypiera się zarzutu uchylania się od służby wojskowej po wyzwoleniu, utrzymując przy tym, że ukrycie jego rzeczywistego stopnia wojskowego spowodowane było nieporozumieniem, na które nie zwrócił uwagi, licząc na całkowite zwolnienie z wojska.

„ZALEŻNOŚĆ FINANSOWA” OD DYGNITARZA PODZIEMIA

Otwierając wspólnie z Kasznicą firmę „Zorza” oskarżony, jak twierdzi, nie wiedział nic o roli jaką odgrywał Kasznica w podziemnej organizacji politycznej. Dopiero kiedy Kasznica zaproponował mu pracę w organizacji, zorientował się on w jego działalności i propozycję Kasznicy rzekomo odrzucił. **Od siostry swej — współoskarżonej Salskiej — Jastrzębski dowiedział się, że Kasznica jest wysoko postawiony w hierarchii podziemnej organizacji politycznej.** W osobistej rozmowie Kasznica potwierdził następnie Jastrzębskiemu informacje Salskiej, odnośnie swojej osoby. Oskarżony twierdzi, że nie zerwał wówczas stosunków z Kasznicą, bowiem czuł się od niego zależny finansowo i że z tego powodu zależało mu bardzo na jego osobie.

PRZYJACIELE SZPIEGÓW STAJĄ SIĘ SZPIEGAMI

Odnośnie uprawiania działalności wywiadowczej poprzez doręczanie raportów od Kasznicy dla Sokołowskiej - Żelazowskiej, oskarżony twierdzi, że nie był dokładnie poinformowany o charakterze tej działalności i traktował przekazywanie listów Kasznicy współoskarżonej Żelazowskiej-Sokołowskiej, jako przyjacielską przysługę oddawaną Kasznicy. W sprawie swego udziału w niszczeniu archiwum organizacji, pozostawionego przez Kasznicę w mieszkaniu Salskiej, Jastrzębski oświadcza wykrętnie, że dowiedział się o charakterze tych dokumentów dopiero po ich spaleniu przez siostrę.

Na tym Sąd przerwał rozprawę do dnia następnego.

Odczyt tow. WERFLA
w Klubie Inteligencji Pracującej

Dziś, w czwartek, o godz. 18-ej, odbędzie się w Klubie Inteligencji Pracującej, ul. Mokotowska 25, odczyt red. ROMANA WERFLA pod tyt.: „OBLICZE WIOSNY LUDÓW” Wstęp w o l n y.

Wypłaty
z Funduszu Kultury Narodowej

Przy podziale sum uzyskanych w z ub. z Funduszu Kultury Narodowej kierowano się dwoma względami: warunkami bytu w jakich znajdują się pracownicy danej dziedziny oraz ilością tychże pracowników.

Na czoło wspomaganych artystów wysuwają się **plastycy.** Pomoc dla nich wyraziła się cyfrą **1.003.000 zł** — drugie miejsce zajęli pośród artystów **literaci — 887.000 zł,** trzecie miejsce — **artyści sceniczni** (Kraków ma ich największą ilość) — **750.000 zł** etc.

Najwydatniejsza pomoc przyznana została **naukowcom — 1.434.000 zł,** do której to sumy dochodzi 40.000 zł wyasygnowanych dodatkowo dla muzeologów.

Celem podniesienia kultury artystycznej wsi subwencjonowano również wydatnie działaczy i zespoły teatrów oraz muzyki ludowej.

Okazano pomoc trzem czasopismom artystycznym o zasięgu ogólno-polskim tj. **„Przeglądowi muzycznemu”, „Przeglądowi artystycznemu” i „Listom z teatru”.** Wypłacono również zasiłki młodym adeptom nauki i sztuki oraz dziennikarzom.

Ogółem w ub. r. z Funduszu Kultury Narodowej wydatkowano **6.500.000 złotych.**

22 lutego
początek obchodu stulecia „Wiosny Ludów”

Do Polski przybędą w tych dniach: znany literat francuski, p. ROGER GARAUDY oraz znakomity uczony, prof. TERSIN.

Przyjazd obu Francuzów pozostaje w związku z obchodem stulecia „Wiosny Ludów”, rozpoczynającym się w dniu 22 lutego uroczystościami na terenie całego krau. Goście francuscy wygłoszą cztery odczyty: w Warszawie, Łodzi, Poznaniu i Gdańsku.

W stolicy Polski Roger Garaudy [illegible] **będzie na uroczystej a**[illegible]**, która odbędzie się w nadchodzącą niedzielę w sali „Romy”.**

Z prasy i o prasie

Pamięć po poległych winna być wezwaniem do twórczego wysiłku

W „Echu Krakowa” toczyła się dyskusja na temat postawy jaką winniśmy zająć czcząc ofiary zbrodni hitlerowskich. Zamknięciem tej dyskusji jest art. tow. M. Wągrowskiego zamieszczony w nr. z 16 lutego:

Niewątpliwe jest, iż pamiętamy i nie zapomnimy tych, których straciliśmy w czasie wojny i okupacji. Nie zapomni naród o swoich bojownikach i o wszystkich, którzy zginęli pod obuchem hitleryzmu. Nie zapomną byli więźniowie hitlerowskich obozów koncentracyjnych o swoich pomordowanych współtowarzyszach. Ale nikt bodaj nie ma większego prawa moralnego niż ci, którzy przeszli najgłębsze piekło hitlerowskie powiedzieć całemu społeczeństwu: strzeżcie się bezwolnego ulegania mrocznej wizji poniżeń i cierpień, które rozpostarł nad Polską okupant hitlerowski.

Nikt zdrowy psychicznie nie będzie w życiu osobistym umyślnie i celowo pogrążać się i utrzymywać w żalu i smutku w imię pamięci po najboleśniejszej nawet stracie. Przeciwnie, nakazem społecznym i moralnym musi być opanowanie bólu, przezwyciężenie obezwładniającej siły rozpaczy i żalu. Tym bardziej taki nakaz istnieje w życiu narodu, który odradza się i wzrasta przez pokolenia, którego byt mierzą stulecia przeszłości i wieki przyszłe. W życiu narodu muszą być szczepione i rozwijane te wartości, które potęgują jego siły, jego moc i prężność rozwojową.

Czcimy pamięć tych, którzy pragnęli szczęścia i dobra narodu, którzy oddawali życie w imię narodu. I dlatego musimy czcić ich pamięć tak, by podnosiło to naród, by zwiększało jego siły, a nie łamało je, nie zwężało i pomniejszało.

Autor wskazuje, że konieczne jest uświadomienie całego narodu, że dzieje wojny inaczej mogłyby się dla nas potoczyć, gdybyśmy wcześniej weszli na drogę słusznej polityki, którą obecnie prowadzi nasze państwo. Zrozumienie tego wyzwala od „zmory bezsilności i fatalizmu klęski”. W zakończeniu pisze tow. Wągrowski:

Nasz ból nad poniesionymi ofiarami musimy przetwarzać w męską twardą wolę wyciągnięcia wszystkich nauk z tragicznej przeszłości, w bodziec do czujności wobec wszelkich knowań imperializmu, w napięciu sił do pracy dla odbudowy i spotęgowania naszej mocy gospodarczej, obronności i bezpieczeństwa. Nie przejściowe rozrzewnienie lub łzy, lecz wysiłek codzienny, dzielność pracy, największa aktywność w służbie państwa, demokracji i walki o sprawiedliwy i trwały pokój, o ugruntowanie naszej suwerenności i niepodległości to stanowi najwyższą miarę pamięci i hołdu dla poległych i pomordowanych. Pamięć o poległych i pomordowanych winna być wezwaniem do działania i twórczego wysiłku. Tylko to jest odebraniem najeźdźcy owoców moralnych jego zbrodni.

2 proc. Niemców ma złudzenie...

„ROLNIK POLSKI” w nrze 21 w art. „Niemcy przestają łudzić się możnością powrotu na ziemie polskie”, podaje wyniki ankiety instytutu badań opinii publicznej:

Ankieta wykazała, że zaledwie dwa procent Niemców wierzy w możliwość odzyskania Wrocławia i Szczecina.

Stwierdził to również niemiecki działacz katolicki, dr Kogan, który oświadczył, że Niemcy, wysiedleni z Polski, powinni pozbyć się wszelkich złudzeń, iż kiedykolwiek powrócą do Polski.

Mikołajczyk nie ma na co liczyć

Podobnych złudzeń powinien się pozbyć i Mikołajczyk (o ile je jeszcze posiada) gdyż zamieszczona w nrze 52 tyg. „CHŁOPI I PAŃSTWO” deklaracja PSL stwierdza:

Dla zasad tych pozyskaliśmy poparcie nie tylko większości aktywu działaczy PSL, ale także chłopskich szeregów Stronnictwa, następstwem czego było bankructwo St. Mikołajczyka w Stronnictwie, a w konsekwencji jego ucieczka.

W konsekwencji zwycięstwa platformy politycznej dawnej opozycji, za którą opowiedziała się większość, jej ideologia i program działania stały się podstawą działalności całego PSL, czego wyrazem były uchwały ideowo - polityczne Rady Naczelnej, zatwierdzenie działalności Tymczasowego NKW i powołanie w tym samym składzie nowego NKW.

Wprowadziliśmy w ten sposób PSL na nową drogę. Z przeszłości odrzuciliśmy wszystko, co wsteczne i szkodliwe, nie zatracając nic z programu i wielkiego dorobku Ruchu Ludowego w walce o wyzwolenie człowieka, o demokratyczne i ludowe oblicze Polski. Te wartości będziemy rozwijać w oparciu o zasady ideowo - polityczne, które powyżej sformułowaliśmy.

Z notatnika Warszawy

A Komitet Blokowy?

LEŻY przede mną list mieszkańca ul. Grochowskiej 267. Czytelnik nasz skarży się na stosunki w swoim domu, na samowolę administratora, na nieuczciwość niektórych współlokatorów i na powszechne niedbalstwo.

Oto jest kawiarnia w tym domu na Grochowskiej, w której nie wydaje się śniadań popularnych, natomiast sprzedaje na miejscu wyroby Monopolu Spirytusowego, nie posiadając odpowiednich uprawnień.

Jest administrator, który nie kwituje poszczególnych świadczeń, nikt nie pilnuje porządku, nikt nie interesuje się porządkiem i wyglądem klatki schodowej i chodnika.

Czy możemy się łudzić, że dom na Grochowskiej jest „parszywą owcą" w długim szeregu kamienic warszawskich.

Chcielibyśmy w to uwierzyć, ale niestety rzeczywistość nam na to nie pozwala. Stosunki, panujące w wielu kamienicach warszawskich, pozostawiają wiele do życzenia. Stan ten oskarża nie tylko niespołecznych i nieuczciwych lokatorów, ale i czynnik, który został powołany dla kontroli i regulowania spraw, dotyczących poszczególnych posesji. Mowa o Komitetach Blokowych. Komitet Blokowy powinien mieć wgląd poprzez Komitety Domowe, w życie każdej kamienicy, w stan higieny i estetyki domów warszawskich. Tak być powinno. A tak nie jest zarówno w domu przy ul. Grochowskiej, jak i szeregu innych kamienic.

Z tym stanem rzeczy, kiedy to Komitet Blokowy przez źle zrozumianą delikatność nie „wtrąca" się w sprawy kamienic zaniedbanych, należałoby raz na zawsze skończyć.

Szpital, czy wydział weterynaryjny?

Jedno i drugie potrzebne, ale nie we wspólnym gmachu

Bardzo to jest smutne, choć na pierwszy rzut oka śmieszne. Na gmachu napis „jak wół": „Wydział Weterynaryjny", a wewnątrz chorzy... ludzie. Przy wejściu dwie tabliczki — jedna: „Szpital miejski", druga: „chirurgia, okulistyka, położnictwo — Klinika Zwierząt". Wszystko razem na jednym terenie i łatwo pomylić się w adresach.

NIEPOŻĄDANI GOŚCIE

W głównym gmachu weterynarii Uniwersytetu Warszawskiego rozlokował się wygodnie jeden ze szpitali miejskich.

Wygodnie? No, przypuśćmy. Łóżka stoją w salach wykładowych, podłogi są drewniane i trudno je myć raz dziennie, jak tego wymaga higiena. Ludzie pracujący w pralni, podobno pójdą żywcem do nieba, tak nieodpowiednie mają warunki. A kuchnia... to, że mieści się w sąsiednim budynku, to jeszcze nic. Gorzej, że nad nią w dawnej sali wykładowej anatomii, studenci z pierwszego roku odbywają ćwiczenia prosektoryjne.

ŁAŃCUCH UTRAPIEŃ

Bałagan straszny. Dziekan przyjmuje interesantów w pomieszczeniu za przepierzeniem, w której to ciasnocie mieści się również kancelaria. Wspaniałe okazy muzealne działu weterynaryjnego stoją przeważnie bezużytecznie, stłoczone za działem badań chorób zakaźnych, gdzie „wstęp jest wzbroniony".

Prosektorium drugiego roku — to izba duszna od preparowanych części zwierzęcych, które w normalnych warunkach powinny po ćwiczeniach spoczywać w formalinie. Sala ćwiczeniowa mieści 40 osób, podczas gdy na pierwszym roku jest 120 słuchaczy, na drugim — 100 i na trzecim i czwartym — setka. Studenci podzieleni są na grupy, co powoduje ogromną stratę czasu i straty materialne dla wykładowców. Dostać się do któregoś z 12.000 tomów biblioteki jest nie lada wyczynem.

Pasmo niewygód, wynikających z ciasnoty, w konsekwencji odbija się poważnie na pracy Wydziału. Profesorowie płaczą niemal z tęsknoty do prac badawczo - naukowych, których nie mogą prowadzić. Nie można też w tych warunkach wychowywać nowego „narybku" asystentów.

KIEDY I DOKĄD?

Resort Zdrowia obiecywał przeprowadzkę szpitala 3 razy. Na jesieni ub. roku, potem w marcu br., teraz się mówi o czerwcu. Główną przeszkodą w realizacji tych planów jest brak funduszów, które może by się i znalazły gdyby powzięto **konkretną decyzję**. Trudno zbierać pieniądze, gdy nie wiadomo jeszcze dokąd szpital zostanie przeniesiony.

W grudniu Koło PPR i PPS przy szpitalu złożyło do DRN Praga — Południe wniosek, który powędrował dalej do SRN z konkretnymi propozycjami. **Niestety, Stołeczna Rada Narodowa jeszcze nie miała czasu tej pilnej sprawy rozpatrzyć.**

Konkretny wniosek jest taki:

Przy rogu ulicy Waszyngtona i Siennickiej jest dom — zwykła kamienica czynszowa, niewykończona przed wojną. Właściciel nic dotąd nie zrobił by ją wykończyć. Ścian jeszcze nie ma. Można by ją doskonale dostosować do potrzeb szpitala, co kosztowało by około 20 milionów zł.

Szpital nie może ulec likwidacji, gdyż jest na Grochowie konieczny, **poza tym było by nonsensem likwidować zorganizowaną już i dobrze działającą placówkę.**

Wydział Weterynarii zaś nie może pracować i rozwijać się w takich warunkach. (do argumentów już przytoczonych dodajmy jeszcze i to, że istnieje tam oddział gruźlików.

Jak usprawnić rozdział biletów kinowych?

Przedstawiciel Warszawskiej Rady Zw. Zawodowych jest zdania, że dotychczasowy system przy pewnych zmianach należałoby utrzymać. Ob. H. B. pisze:

Pisze się wiele, dyskutuje w sprawie ulepszenia rozdziału ulgowych biletów kinowych. Jestem zdania, że jednak najbardziej racjonalnym i najlepszym jest system dotychczasowy.

Rada Związków Zawodowych otrzymuje codziennie 4.279 miejsc w kinach warszawskich do dyspozycji członków związków zawodowych. Rozdzielamy je procentowo na wszystkie związki, jak to jednak jest mało, może świadczyć chociażby fakt, że Związek Pracowników Budowlanych, liczący 43.373 zarejestrowanych członków otrzymuje tylko 655 biletów.

Teraz są nieporozumienia, z tego cy wolą bilety do kin, znajdujących się w śródmieściu, nawet ci, którzy mieszkają na Targówku czy Żoliborzu, ignorując zupełnie leżącą bliżej „Tęczę" czy „Syrenę". A co by się działo dopiero przy systemie kuponowym. Znów kolejki, dwugodzinne stanie przed kasą i z chwilą niedostania się do kina na godzinę 5 — bieg do kina sąsiedniego, gdzie zaczyna się seans o 7. Znów złorzeczenia i głosy o powrót do starego systemu. System kuponowy jest dobry, ale nie przy sześciu kinach na prawie półmilionową rzeszę związkowców i ich rodzin.

Jedynym ulepszeniem byłoby wprowadzenie dodatkowych seansów ulgowych w soboty i w niedziele. „Film Polski" nie może być przedsiębiorstwem deficytowym, to jednak ustępstwo mocno jego budżetu nie zachwieje. Tym bardziej, że dotychczas nie została uregulowana sprawa z kinem „Palladium".

Mianowicie, trzy dni po premierze nie ma tam absolutnie seansów związkowych. Premiery są co najmniej dwa razy na miesiąc, co w sumie daje miesięcznie około 6.000 straconych biletów związkowych. Do tego bez żadnej rekompensaty, bez wyrównania na innych, już popremierowych seansach. Wprowadzone zaś dodatkowe seansy doskonale by tę sprawę uregulowały.

H.B.
Warszawska Rada Związków Zawodowych

O bezpieczeństwio na jezdni

Tydzień prawidłowego chodzenia

Wprawdzie liczba wypadków na jezdni w br. zmniejszyła się znacznie w stosunku do ilości wypadków z lat poprzednich, tym niemniej ciągle jeszcze jest zbyt **dużo ofiar katastrof ulicznych.**

Obserwacja pokazała, że winę za wypadki ponoszą bardzo często piesi. Oni właśnie na skutek swojej nieuwagi ryzykują życiem nie tylko swoim, ale i innych. M. O. wraz z Wydziałem Ruchu i Motoryzacji przeprowadziła już kilkakrotnie bezpłatną naukę prawidłowego poruszania się na ulicach. Nauka ta nie dała jednak **oczekiwanych rezultatów.**

MEGAFONY I MANDATY

Milicja obywatelska musiała więc zastosować bardziej radykalne metody mandaty, 50 i 100-złotowe. I tak w miesiącu styczniu ukarano ponad 9.000 osób. Czy poprawili się dzięki temu przechodnie? Niezupełnie. Wielu jest takich, którzy przechodząc nieprawidłowo przez jezdnię, trzymają w pogotowiu banknot 100-złotowy. I kiedy podchodzi milicjant wręczają mu bez protestu pieniądze i wędrują dalej. Jest to z jednej strony objawem typowej sarmackiej fantazji, z drugiej zaś dowodem, że mandat 100-złotowy, to kara za niska.

M. O. i Wydział Ruchu, mimo niewdzięcznej pracy prowadzą nieustanną walkę, która ma na celu ochronę i zapewnienie bezpieczeństwa pieszym. I tak od poniedziałku rozpoczyna się tydzień wielkiej kampanii o prawidłowe chodzenie.

Na głównych skrzyżowaniach ulic umieszczone zostaną **megafony**. Głos z megafonu przypominać będzie przechodniom: „Uwaga! Przechodzić! Uwaga! Wstrzymać się! Uwaga! Zejść z chodnika!" Po ulicach także krążyć będą gęsto patrole milicyjne, zatrzymując tych wszystkich, którzy wyłamują się spod przepisów Wydziału Ruchu i Motoryzacji. Tylko, że tym razem „zatrzymanie", może kosztować przechodnia grubo więcej jak 100 zł.

OBSTAWA „25"-ki

Między innymi zamierza się także przeprowadzić obstawienie trasy „25"-tki (najbardziej przeciążonej linii tramwajowej). Milicjanci pilnować będą porządku na każdym przystanku. Mają oni także prawo zatrzymać wóz w biegu i ściągnąć jadących na stopniach lub buforach.

Długotrwałe obserwacje wykazały, że najtrudniej nauczyć porządku młodzież szkolną. Stąd częste wypadki wśród nieletnich. Aby młodzież zapoznała się bliżej z przepisami ruchu w szkołach odbędą się specjalne pogadanki. Kina wyświetlać będą specjalne dodatki, poświęcone temu zagadnieniu.

Jak widzimy więc, władze robią ze swej strony wszystko, aby zmniejszyć ilość wypadków. Chodzi teraz o to, aby sami przechodnie zrozumieli, że to, co się robi nie jest wymysłem lub szykaną, lecz ma na celu rzeczywiście ochronę życia i zdrowia każdego obywatela. (w. b.)

NOWINY TYGODNIA z Warszawy-Północ

Dla kobiet. W dniu 22 bm. o godz. 16 odbędzie się w lokalu Domu Kultury Pl. Inwalidów 10, odczyt dr Sieńczewskiego Romualda na temat: Choroby weneryczne". W czasie odczytu wyświetlone będą przezrocza. Wstęp tylko dla kobiet.

Przygotowania do dwulecia DRN. Dzielnicowa Rada Narodowa Warszawa - Północ święcić będzie w najbliższych dniach dwulecie swego istnienia. Obecnie trwają przygotowania do uroczystego plenarnego posiedzenia DRN.

Dwa tygodnie pracy Społecznej Komisji Kontroli Cen. Społeczna Komisja Kontroli Cen przy DRN Warszawa - Północ w ostatnich dwu tygodniach urządziła 6 akcji, w czasie których skontrolowano 312 sklepów a sporządzono 12 protokółów.

Między innymi spisano protokół właścicielowi piekarni przy ul. Ciechanowskiej 16, ob. Elbe. Dostarczał on do sklepów spożywczych chleb z zakalcem i bez wagi. Do dwukilowych bochenów brakowało od 7 do 14 dkg chleba. Poza tym dostarczał chleb nie w terminie.

Stan sanitarny dzielnicy poprawia się. Stan sanitarny dzielnicy Warszawa - Północ powoli, lecz systematycznie poprawia się. Wprawdzie dużo jeszcze można mówić o rynku, o oborach, chlewach, o przepełnionych szambach, jednak porównując rok bieżący z latami ubiegłymi, stwierdzić musimy znaczną poprawę.

Przymusowa kąpiel dzieci. Przymusowa kąpiel dzieci uczęszczających do szkół idzie coraz sprawniej. Kąpielisko przy ul. Słowackiego wyzyskane jest dostatecznie. Utrudnienia robią tylko czasem same dzieci, które spóźniają się, nie przychodzą w oznaczonym terminie. Zdaje się jednak, że to jest już wina kierownictwa szkół. (m.)

W nowej skórze



Dworzec autobusowy w Alejach Jerozolimskich naprzeciw hotelu Polonia. Do wczoraj tablica głosiła: „Autobusy EKD". Dziś napis EKD zniknął.

Autobusy EKD, żółto - niebieskie wozy, dobrze znane warszawiakom i mieszkańcom podwarszawskich okolic zmieniają barwę i właściciela. Przemalowane na kolor zielony kursować będą pod firmą P. K. S.

Wozy EKD pierwszorzędnie spisały się w czasie zeszłorocznej zimy.

Autobusy pozostaną te same. Stara obsługa. Wozy zmienią tylko kolor i firmę i pewno nie stracą sympatii pasażerów.

W'ciąż to samo...



Pisaliśmy w zeszłym roku o braku tablic orientacyjnych przy przystankach autobusowych i tramwajowych. Miesiąc później z wielką satysfakcją odnotowaliśmy fakt zawieszenia tablic na szeregu przystankach.

Sukces, ale nie całkowity. Bowiem nadal większość przystanków wygląda tak właśnie, jak ten powyższy na rysunku.

Trzeba przyznać, że i pod tym względem stolica jest oryginalna. Bowiem we wszystkich miastach tablice już są i to od dawna.

Czy to polityka oszczędnościowa MZK. Chyba nie. Tabliczki kosztują tak niewiele.

Nowe granice miasta

Reformę urzędów kwaterunkowych projektuje Zarząd Miejski

Resort Administracyjno - Samorządowy prowadzi obecnie rozmowy z zainteresowanymi czynnikami w sprawie nowego podziału administracyjnego stolicy oraz zmiany granic miasta.

Jednocześnie w opracowaniu znajduje się projekt zreformowania działalności Urzędów Kwaterunkowych. Koncepcja projektu idzie w kierunku stworzenia JEDNEJ CENTRALNEJ KOMÓRKI KWATERUNKOWEJ w Zarządzie Miejskim, gdzie znajdowała by się również centralna kartoteka lokali.

Centralne Biuro Kwaterunkowe powiązane byłoby z terenem za pomocą sześciu dzielnicowych sekretariatów. Nakazy kwaterunkowe wydawane by były wyłącznie na podstawie decyzji Centralnego Biura Kwaterunkowego.

Reforma ta usprawniłaby w znacznym stopniu działanie rozrzuconych dotychczas kilku Urzędów Kwaterunkowych. (ar)

Samorząd Kolonijny zamiast Komitetu Blokowego

Dawno ciągnący się spór między Warszawską Spółdzielnią Mieszkaniową a Stołeczną Radą Narodową w sprawie utworzenia odpowiednika Komitetu Blokowego na terenie WSM został rozstrzygnięty na wczorajszym posiedzeniu Prezydium SRN.

Ustalono mianowicie, że w ośrodkach WSM funkcje Komitetu Blokowego będzie wykonywał Samorząd Kolonijny, który w tym zakresie będzie podlegał kontroli Prezydium swojej Dzielnicy Rady Narodowej. (ar)

Warszawa, czy Grajdołek?

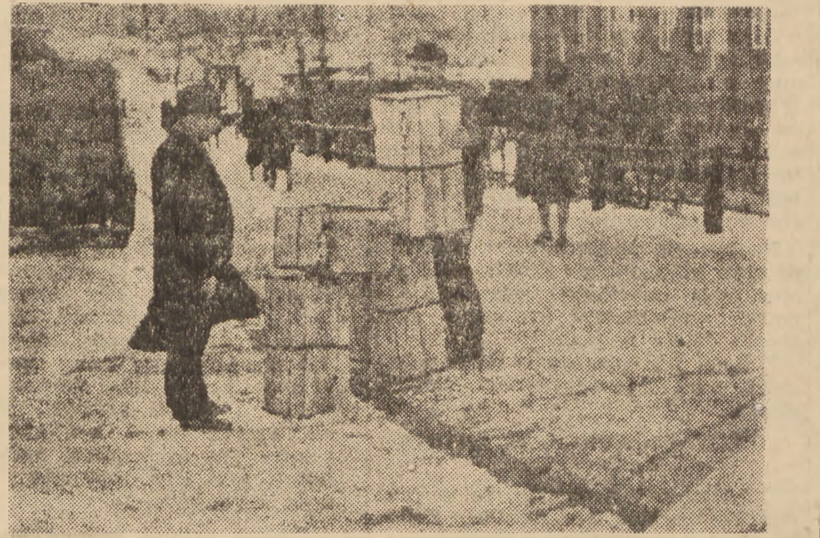


Jedna z ruchliwszych ulic Warszawy — Nowogrodzka sprawia wrażenie jakiejś bocznej uliczki Grajdołka, czy innego Kaczego Dołu.

Błoto, śmiecie, suche, metrowej wysokości chwasty, brak płyt chodnikowych, doły w jezdni i niezbyt parlamentarne wyrażenia furmanów wiozących tą ulicą materiały opałowe i budowlane z pobliskich składów. To właśnie Nowogrodzka.

Czy Zarząd Miejski nie powinien zatroszczyć się o wygląd ulicy, na której znajdują się „Roma", poczta i banki oraz która przechodzi trasa kolejki E. K. D. (z)

CYTRYNY NADESZŁY



...ązki Zawodowe otrzymały przydział ... cytrynka ciężkał nie szkodzi. Cytryny będą smakowały lepiej.

TEATRY-KINA-RADIO

TEATRY

TEATR POLSKI (Karasia 2): — „Hamlet", jutro „Cyd".

OPERA: o godz. 19 — „Sprzedana narzeczona".

Teatr MAŁY (Marszałkowska 81) o godz. 19 — „Świerszcz za kominem".

Teatr ROZMAITOŚCI (Marszałkowska 8) o godz. 19 — „Chory z urojenia".

TEATR MINIATURY (Marszałkowska 69) o godz. 19 „Mąż i żona" Fredry.

POWSZECHNY (Zamojskiego 20) o godz. 19 „Żabusia".

TEATR NOWY (Puławska 39): codziennie o godz. 18.30 „Rewizor".

POLSKA YMCA — godz. 19 „Duby smalone".

PLACÓWKA (Królewska 13). Codziennie o godz. 18.15 „Burza".

„WRÓBELEK WARSZAWSKI" (Zygmuntowska 8): o godz. 19.15 rewia humoru. „A wielka czwórka radzi".

COMOEDIA — o godz. 19 — „Żeglarz".

TEATR DZIECI WARSZAWY: o godz. 12 „Dr Dolittle i jego zwierzęta".

TEATR KLASYCZNY (Mokotowska 13) — „Maria Stuart".

KINA

Kino **ATLANTIC** (Chmielna 33) „As wywiadu".
Pocz. seansów o godz. 13 16. 17. 19 i 21.

Kino **PALLADIUM** (Złota 7-9) — Dwaj Panowie „F".
Pocz. seansów o godz. 13. 15. 17. 19 i 21.

Kino **POLONIA** (Marszałkowska 66) „Mężczyźni w jej życiu".

Kino **AKTUALNOŚCI** Nr 1 (Marszałkowska 112) — Program Nr 14 godz. 11.

Kino **AKTUALNOŚCI** Nr 2 (Inżynierska 2) — Program Nr 13 godz. 13.
Pocz. seansów godz. 12.10. 14.30. 19.19. 21.30, dla Zw. Zaw. 16.50.

Kino **STYLOWY** (Marszałkowska 112): „Tajemniczy Nieznajomy".
Pocz. seansów o godz. 13. 15 17. 19 i 21

Kino **SYRENA** (Inżynierska 2): „Awantura w Zaświatach".
Pocz. seansów o godz. 15 17 19 i 21.

Kino **TĘCZA** (Suzina) „Baryłeczka".
Pocz. seansów o godz. 13, 15. 17. 19 i 21

Zamknięte seanse dla Zw. Zaw. w „Polonii" i „Palladium" o godz. 17.

W innych kinach o godz. 19.

RADIO

DNIA 19 LUTEGO 1948 ROKU (czwartek)

6.00 Sygnał czasu; 1.15 wiadomości poranne; 7.00 Dz. poranny; 7.20 Lekcja języka rosyjskiego: 7.35 „Zegarynka muzyczna" z płyt; 8.35 Muz. popularna; 12.03 Wiadomości południowe; 12.13 „Z mikrofonem po kraju": 12.25 „Muz. ludowa"; 12.50 Poradnik dla wsi : 14.00 Utwory na flet w wyk. F. Tomaszewskiego: 14.30 „Porozmawiajmy" aud. dla dzieci; 14.52 Muz. z płyt; 15.15 Muz. z płyt; 15.30 Reportaż dźwiękowy warszawski: 15.40 Koncert życzeń: 16.00 Dz. popołudniowy; 16.25 „Studium prawno - administracyjne" w Olsztynie pog.: 16.35 Radiowy poradnik językowy w opr. prof. dr Doroszewskiego: 17.00 „Mozaika muz.": 17.45 RUL; 18.00 „Dla każdego coś miłego". wyk. Mała Orkiestra PR pod dyr. St. Rachonia Orkiestra Taneczna PR pod dyr. J. Cajmera oraz soliści Barbara Rudzka (sopran) Michał Szopski (tenor) Jan Bereżyński (fortepian) Jerzy Komorowski piosenki: 20.00 Dz. wiecz.: 20.50 „Szymon Konarski".

Wielki koncert w „Romie"

Dziś, o godz. 18 odbędzie się w sali Roma wielki koncert reprezentacyjnego zespołu artystycznego Domu Wojska Polskiego. Dochód z koncertu przeznaczony jest na cele kulturalne i oświatowe dzielnicy PPR Śródmieście Północ (Starówka). Bilety w cenie od 50 zł do 300 zł są do nabycia w Komitecie PPR ul. Senatorska 42.

Woytowicz w „Romie"

Znakomity pianista i kompozytor Bolesław Woytowicz wystąpi dn. 25 lutego w środę o godz. 19 z recitalem w sali Roma. W programie Chopin.

Przedsprzedaż biletów w kasie Romy od godz. 10 do 17, w dzień koncertu do godz. 15.

Po wielkim sukcesie, odniesionym na recitalu Lisztowskim, cała muzykalna Warszawa jest zelektryzowana nowym wystąpieniem artysty.

Dochód przeznaczony jest na sieroty „Starówki".

Maria Hlounowa i Rowicki w Filharmonii

Jutrzejszy koncert Filharmonii Warszawskiej, dnia 20 bm. prowadzić będzie jeden z najzdolniejszych młodych dyrygentów polskich, założyciel radiowej orkiestry katowickiej i utalentowany kompozytor — Witold Rowicki z Katowic.

Solistką wieczoru będzie najwybitniejsza skrzypaczka czeska Maria Hlounova, która odegra wraz z towarzyszeniem orkiestry mało znaną u nas, ale niesłychanie melodyjną i bardzo popularną zagranicą — Fantazję Skrzypcową Suka.

Ponadto w programie usłyszymy Symfonię Londyńską — Haydna oraz Tarantellę — Szymanowskiego.

Z życia organizacji warszawskiej PPR

UWAGA PRELEGENCI DZ. POWIŚLE

K. D. Powiśle zawiadamia tow. prelegentów, iż odwołuje zebranie koła prelegentów mające się odbyć dziś 19 lutego a zarazem podaje, że zebranie koła prelegentów odbędzie się dnia 24 lutego o godz. 16.15 w lokalu KD (Czerwonego Krzyża 11-28) z porządkiem dziennym: 1) Informacje polityczne, 2) ocena pracy prelegentów. Obecność obowiązkowa.

ZEBRANIE SEKRETARZY I SKARBNIK. OBWODOWYCH KÓŁ DZ. POŁUDNIE

Dziś 19 lutego o godz. 18 w lokalu KD (Willowa 8-10) odbędzie się zebranie sekretarzy i skarbników obwodowych kół dz. Południe.

ZEBRANIE KÓŁ PPR I PPS

Dziś 19 lutego odbędzie się zebranie kół partyjnych PPR i PPS przy ośrodkach pracy:

godz. 8.30 „Straż Ogniowa" (Polna 1);
godz. 1.30 „Min. Kultury i Sztuki":
godz. 16 „Szpotański" (Kałuszyńska 4);
godz. 16 „Wedel" (Zamojskiego 28).

UWAGA AKTORZY CZŁONKOWIE PPR

Egzekutywa Koła Aktorów zawiadamia że dn. 20 lutego o godz. 15 w sali KWPPR Al. Jerozolimskie 23 — odbędzie się zebranie koła. Obecność obowiązkowa.

UWAGA LITERACI PEPEROWCY

Egzekutywa Koła Literatów zawiadamia, że dnia 20 lutego o godz. 16 w sali KWPPR Al. Jerozolimskie 23 odbędzie się zebranie koła. Obecność obowiązkowa.

Z dawna oczekiwana wiadomość

Warszawskie słupy ogłoszeniowe wydzierżawione Zw. Inwalidów Wojennych

Związek Inwalidów Wojennych wystąpił do Zarządu Miejskiego z wnioskiem o wydzierżawienie słupów reklamowych.

Wniosek ten przyjęto i zaakceptowano na wczorajszym posiedzeniu SRN.

Zw. Inwalidów Wojen. oddano do użytku specjalne tablice na gmachach i parkanach, należących do Gminy, słupy reklamowe i inne urządzenia, służące do naklejania plakatów, ogłoszeń i reklam. Urządzenia te wyremontuje własnym kosztem Zw. In. Woj.

Zarząd Miejski wyznaczył już 150 miejsc, w których można urządzić stoiska plakatowe, na żądanie może tę ilość zwiększyć do 300 miejsc.

Taryfa opłat za nalepianie ogłoszeń zależna jest od wielkości ogłoszenia i czasu jego „życia". Co do wielkości plakaty zostały podzielone na pięć formatów: a4, a3, a2, a1 i a0.

Urzędy i instytucje miejskie, partie polityczne, związki zawodowe, stowarzyszenia instytucji publicznych, instytucje kulturalno - oświatowe będą korzystały z 50 proc. zniżki o ile ogłoszona impreza nie jest obliczona na zysk. Imprezy zyskowe można ogłaszać ze zniżką 25 proc. Placówki państwowe i samorządowe korzystają ze zniżki 75 procent.

Umowa zawarta między Zarządem Miejskim a Związkiem Inwalidów Wojennych opiewa na lat dziesięć.

Może nareszcie zniknie panujący dotychczas bałagan plakatowy w Warszawie.

Kronika stolicy

W dniu 15 bm. w sali I Gimnazjum i Liceum Miejskiego im. gen. Sowińskiego na Woli, odbyło się otwarcie plastycznej wystawy dzielnicowej pn. „Warszawa w sztuce", zorganizowanej przez Resort Kultury, Oświaty i Propagandy Zarządu Miejskiego.

Wystawa obejmuje kilkadziesiąt oryginalnych sztychów, rycin i obrazów, przedstawiających miasto na przestrzeni jego historii. Eksponaty zostały wypożyczone przez Muzeum Narodowe i Muzeum Dawnej Warszawy i będą udostępnione mieszkańcom Woli do dnia 22 bm.

REJESTRACJA BIBLIOTEK

W związku z przeprowadzaną przez Ministerstwo Oświaty rejestracją bibliotek, wszyscy zarządzający bibliotekami i dochodowymi wypożyczalniami książek (za wyjątkiem bibliotek domowych i bibliotek jednostek wojskowych), liczącymi powyżej 50 tomów, są obwiązani zarejestrować je w terminie do dnia 29 lutego br. w tym inspektoracie szkolnym, w obwodzie którego ma swą siedzibę biblioteka.

Po druki rejestracyjne należy się zgłaszać do właściwego inspektoratu szkolnego.

Na dowód spełnionego obowiązku rejestracji, każdy zarządzający biblioteką otrzyma bezpłatne zaświadczenie.

Uchylenie się od rejestracji względnie zatajenie danych, które powinny być ujawnione, pociąga za sobą karę od dwóch miesięcy aresztu względnie do 20.000 zł albo obie te kary łącznie.

Sztuki rosyjskie i radzieckie na scenach polskich

W dniu 19 bm. o godz. 18 w Klubie Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej odbędzie się wieczór dyskusyjny.

W programie wieczoru — słowo wstępne ob. ministra Kruczkowskiego, oraz referat ob. Maślińskiego pt. „Repertuar rosyjski i radziecki w teatrach polskich". Po odczycie dyskusja.

Z CZTERECH KRAŃCÓW ŚWIATA

PCA, TRZECIA PARTIA AMERYKI

„Big stick policy" — znaczy po polsku: polityka grubej pały. Takim mianem określone są w samych Stanach Zjednoczonych metody szantażu gospodarczego i wojskowego polityki zagranicznej Departamentu Stanu. Zwalnianie urzędników państwowych za wierność dla zasad **Roosevelta**, prześladowanie postępowych intelektualistów, rozbijanie jedności politycznej związków zawodowych — stanowi zastosowanie tych metod w stosunkach wewnętrznych USA.

Jeśli w takich ciężkich warunkach w ciągu ostatniego roku skonsolidowała swe siły organizacja **„Postępowych Obywateli Ameryki"** (w skrócie amerykańskim PCA), potwierdza to zdanie **Wallace'a**, iż żywe są jeszcze wśród milionów Amerykanów najlepsze tradycje rooseveltowskie.

GENEZA PCA

PCA założona została przeszło rok temu, gdy okazało się, że różnica między demokratami i republikanami ogranicza się tylko do rywalizacji grup finansowych, stojących za jedną, czy drugą partią. Na zjeździe założeniowym w Nowym **Jorku obecnych** było wtedy 300 delegatów z całego kraju. Postanowili oni **ująć w ramy** organizacyjne owe **tradycje** rooseveltowskie i **położyć podwaliny** pod trzecią partię, która miała się rozwinąć w drugą siłę: przeciwko monopolom, reprezentowanym przez obydwie istniejące wielkie partie.

Reakcja amerykańska usiłowała zdławić nową organizację w zarodku, zamykała przed nią łamy prasy i mikrofony radia, znajdujące się, jak wiadomo, w rękach magnatów finansowych; gdzie się dało przemilczano PCA, a gdzie indziej odstraszano od niej. Mimo to, odbyty w styczniu br. w Chicago zjazd organizacji był w stanie stwierdzić, że zasadniczo wykonała ona w ciągu roku **cele, które** przed sobą postawiła.

Jak wynika ze sprawozdania wiceprezesa organizacji — **C. B. Baldwina**, PCA przeszła już chrzest bojowy, śmiało występując w ciągu ubiegłego roku, zarówno w skali krajowej, jak i lokalnej, przeciwko reakcyjnym poczynaniom rządu. Organizacja ta zdobywała sobie zwolenników w toku codziennej walki o dobro szarego obywatela, jak np. o kontrolę nad cenami artykułów pierwszej potrzeby i nad komornem. **Zyskała popularność szeroko zakrojoną akcją przeciwko ustawom antyrobotniczym, w której nie ograniczała się do propagandy i petycji, ale udzielała strajkującym konkretnej pomocy lekarskiej i zasilała prowiantami stołówki robotnicze.**

Obok bieżącej działalności, PCA prowadziła stałą kampanię polityczną przeciwko faszyzacji i militaryzacji kraju, przeciwko różnym „komisjom łagańcowym" i ich ideologii, przeciwko dyskryminacji rasowej. Organizacja posługiwała się w miarę możności słowem drukowanym i radiem, ale ani w części nie były jej dostępne te środki propagandy, jakimi dysponuje reakcja. Toteż Wallace osobiście objeździł kraj, przemawiając wszędzie przed tłumnie zebraną publicznością. Oblicza się, że milion ludzi obecnych było na tych wiecach, na których druzgocącej krytyce poddana była zarówno wewnętrzna, jak i zagraniczna polityka rządu.

PROGRAM TRZECIEJ PARTII

PCA demaskowała prawdziwe cele „doktryny Trumana" i wskazywała na fakt, że plan Marshalla jest wyrazem tego samego dążenia do ujarzmienia innych narodów, **„nieco osłodzonego celem łatwiejszego zwabienia ofiar"**. PCA ostrzegało jednocześnie, że polityka podbojów grozi fatalnymi następstwami właśnie dla USA. **„Z naszego punktu widzenia jest to nie kryzys grecki, a kryzys amerykański"** — te słowa **Henry Wallace'a** w związku z awanturniczą polityką Stanów Zjednoczonych w Grecji, uświadomiły wielu Amerykanom istotny sens tego, co w ich imieniu czyni Departament Stanu.

W chwili zwołania zjazdu, organizacja Postępowych Obywateli Ameryki liczyła ok. 100 tysięcy zorganizowanych członków i posiadała oddziały w każdym ze stanów USA.

Na 100 wyższych uczelniach na terenie całego kraju istnieją czynne oddziały młodzieży tej organizacji.

„Młodzi Postępowi Obywatele Ameryki" (YPCA), występują razem z **„Amerykańską Młodzieżową Organizacją Walki o Demokrację"** (AYID) przeciwko obowiązkowemu przeszkoleniu wojskowemu, związanemu ściśle z agresywną polityką Departamentu Stanu. Sekcje sztuki i nauki PCA obejmują 15 tys. członków, a o wystąpieniach profesorów przeciwko ograniczeniu swobody myśli w USA nieraz słyszeliśmy.

Na zjeździe w Chicago **Wallace** wytyczył PCA zadanie przygotowania bazy dla nowej „antymonopolistycznej" partii, mającej zjednoczyć tych wszystkich, którzy **„nie chcą pogodzić się z planami wciągnięcia świata do nowej wojny i pogrążenia ekonomiki amerykańskiej w potworny stan depresji"**.

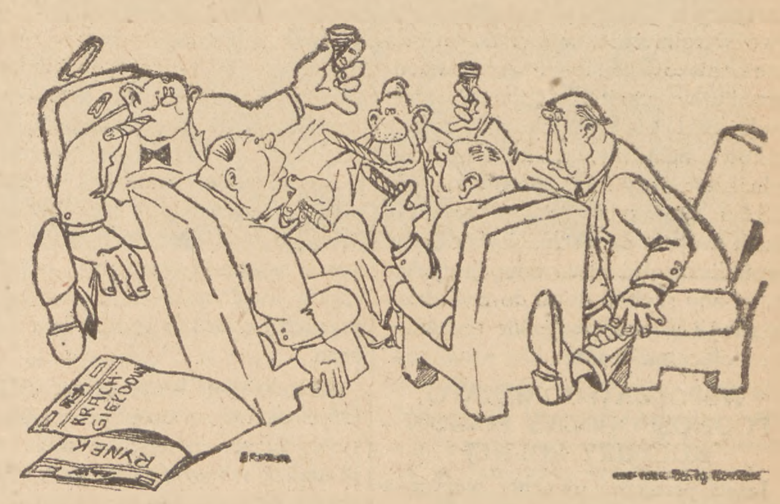
SUKCESY WYBORCZE

Że współpraca z innymi organizacjami jest celowa i możliwa, świadczą niektóre wyniki wyborów. I tak wspólna lista wyborcza PCA ze zjednoczonym ruchem robotniczym zdobyła 300 tys. głosów (43 proc. ogółu głosujących) w Chicago i przeforsowała czterech kandydatów (na 9) do Rady Miejskiej w Oakland. Dowodzi tego dzisiejsza depesza o wielkim zwycięstwie wyborczym, popierającej **Wallace'a** Partii Pracy w Nowym Jorku.

Czynniki rządowe USA usiłowały początkowo bagatelizować kandydaturę **Wallace'a.** Ale ostatnie przemówienie **Trumana**, w którym wbrew własnym poczynaniom wtórował hasłom **Wallace'a** w dziedzinie polityki wewnętrznej, świadczy o popularności tych haseł i o zaniepokojeniu wśród „bossów" partii demokratycznej z tego powodu. Stwierdzili to nie tylko postępowi komentatorzy; nawet republikański kandydat na prezydenta — **Taft**, oświadczył, że działalność **Wallace'a** wywarła poważny wpływ na treść przemówienia **Trumana.**

Monopoliści amerykańscy, dążący do zgniecenia ruchów postępowych na całym świecie, stoją wobec faktu, że nawet w ich własnym domu „big stick policy" daleka jest od upragnionego celu. **(st.)**

Krach na Wall Street



...JESZCZE KILKA LAT NIESKRĘPOWANEJ INICJATYWY PRYWATNEJ, A ZMONOPOLIZUJEMY, PANOWIE WSZYSTKO. NAWET KRYZYS...

—... CHYBA, ŻE WYEKSPORTUJEMY GO DO EUROPY, DROGĄ „PLANU MARSHALLA"

Anglia bojkotuje decyzję ONZ w Palestynie



Redakcję naszą odwiedził tow. I. BARZILAJ, sekretarz Światowego Biura Haszomer Hacair i członek KC, niedawno powstałej Zjednoczonej Palestyńskiej Partii Robotniczej oraz wybitny działacz Tow. Przyjaźni Palestyńsko-Polskiej w Palestynie.

Poniżej zamieszczamy wywiad z tow. Barzilajem o obecnej sytuacji w Palestynie.

— Jak przedstawia się polityka brytyjska w Palestynie w związku z rozruchami?

Wielka Brytania zaskoczona została przez decyzję Generalnego Zgromadzenia ONZ w sprawie podziału Palestyny. Czyniła ona przedtem wszystko, co było w jej mocy, aby nie dopuścić do powstania państwa żydowskiego w Palestynie i po przyjęciu decyzji przez ONZ — rozpoczęła energiczną akcję celem storpedowania tej decyzji.

W założeniu polityki brytyjskiej leży **utrzymanie status quo poprzez sabotowanie uchwały ONZ.** Środkiem do tego celu jest wywołanie jak największego chaosu i dezorganizacji życia w Palestynie. Na tym tle zrozumiały staje się wybuch rozruchów właśnie obecnie. Można **śmiało powiedzieć, że rozruchy te są nie tylko inspirowane, ale i podtrzymywane przez Brytyjczyków i ich aparat na Bliskim Wschodzie.**

Zarazem jednak Anglicy mają w zanadrzu alternatywę: jeśli nie da się utrzymać status quo, to **gotowi są oni nawet zgodzić się na zmodyfikowaną formę podziału, która wyłączyłaby z państwa żydowskiego—politycznie nie** pewnego dla Anglii — **tereny najbardziej żywotne dla brytyjskich planów strategicznych.**

„Economist" pisał nawet otwarcie, że granice państwa żydowskiego ustalone zostaną nie przez przypadkową większość na ONZ, ale przez istotny układ sił w Palestynie. Jasne jest, że Anglicy postarają się, by możliwości Żydów w wyznaczeniu granic były jak najmniejsze.

Niedawno **prasa polska pisała, że** Anglicy w Grecji **interesują się nie** Ajschylosem i Praksytelesem, ale bazami strategicznymi. **W Palestynie** również Brytyjczyków interesuje nie Mojżesz i prorocy, ale położenie geograficzne na drogach życiowych Imperium, na skrzyżowaniu interesów strategicznych.

PODWÓJNA GRA AMERYKANÓW

— Jaka jest rola Ameryki?

St. Zjednoczone poparły formalnie podział Palestyny i utworzenie państwa żydowskiego na sesji ONZ. Jednakże i tam poparcie ich było chwiejne. Z jednej strony rząd amerykański pod naciskiem mas żydowskich **zgodził się na państwo żydowskie;** z drugiej — by obronić interesy naftowe i aby nie rozbijać jednolitego, imperialistycznego frontu anglosaskiego na Bliskim Wschodzie — starali się Amerykanie **w jak najmniejszym stopniu naruszyć brytyjski strategiczny stan posiadania w Palestynie.**

Stąd np. amerykańska propozycja oderwania od państwa żydowskiego, wbrew rekomendacjom Komisji Palestyńskiej — znacznej części Negewu (płd. Palestyny), położonej wzdłuż granicy egipskiej (północna flanka Suezu). Podobnie — solidaryzowanie się Ameryki ze stanowiskiem **Bevina** wrogim wobec „nielegalnej emigracji", co sprzeciwia się licznym oficjalnym oświadczeniom **Trumana.**

Należy zaznaczyć, że „nielegalna imigracja" została również wykorzystana w antykomunistycznej nagonce. **Bevin** bowiem oświadczył, że służy ona za parawan dla „infiltracji komunistów".

Obecnie, gdy machinacje królów nafty nie udały się na ONZ, wywierany jest duży nacisk na rząd amerykański, by odstąpił od popierania podziału. Jednakże postępowa opinia amerykańska domaga się honorowania podpisu rządu USA. Tak np. **Henry Wallace,** który niedawno odwiedził Palestynę, wypowiedział się zdecydowanie za poparciem decyzji utworzenia państwa żydowskiego i prowadził na ten temat kampanię **w New Republic.** Najbliższa przyszłość wykaże, czy wbrew manewrom imperialistycznych kół, postępowa opinia amerykańska przeważy.

— Czy są możliwości interwencji państw Ligi Arabskiej w obecnych rozruchach w Palestynie?

Interwencja taka istnieje już dziś, aczkolwiek nie w formie udziału regularnych armii. Wprawdzie w napadach na niektóre wioski żydowskie brały udział syryjskie bandy, a w innych wypadkach — dowodzony przez Brytyjczyków Legion Transjordański, ale na ogół **interwencja państw arabskich przybiera formy posyłania broni, ochotników i pieniędzy do Palestyny** Te właśnie infiltrowane z zagranicy elementy uprawiają i wspomagają terror przeciwko pokojowo usposobionej ludności arabskiej w Palestynie.

Należy zaznaczyć, że dla rządów państw arabskich Palestyna stanowi swego rodzaju piorunochron dla **skanalizowania niezadowolenia i opozycji wobec feudalno - imperialistycznej dominacji.** Liga Arabska używa również sprawy palestyńskiej, jako czynnika w kampanii antykomunistycznej, rozpętanej nie bez zgody zagranicznych imperialistów.

Duże sprzeczności wewnętrzne istnieją w łonie Ligi Arabskiej pomiędzy poszczególnymi jej członkami. One to najbardziej utrudniają jednolitą akcję państw arabskich w sprawie Palestyny. Główny wysiłek dyplomacji anglosaskiej skierowany jest na wywołanie na zewnątrz **wrażenia,** jakoby **istniała jednolita opinia i jednolity program państw Ligi Arabskiej** w sprawie **Palestyny, co jest** oczywistą nieprawdą.

PERSPEKTYWY

— Jakie są perspektywy zapanowania pokoju w Palestynie?

Przede wszystkim należy **wprowadzić w życie uchwaloną przez ONZ decyzję utworzenia niepodległych państw: żydowskiego i arabskiego w Palestynie.** Trzeba, aby państwa, które poparły uchwałę o podziale, czynnie wystąpiły za realizacją tej decyzji, popartej wolą ogromnej większości członków Organizacji Zjednoczonych Narodów.

Następnie należy dla realizacji powziętej uchwały Narodów Zjednoczonych **uznać i wzmocnić siły samoobrony żydowskiej,** która przecież w myśl zaleceń Komisji Palestyńskiej ma się wkrótce stać **siłą zbrojną** państwa żydowskiego.

Wreszcie zaznaczyć trzeba, że **wzmocnienie sił demokratycznych** i **postępowych obu narodów niewątpliwie daje najlepszą gwarancję pokojowego rozwoju kraju dla dobra wszystkich jego mieszkańców.**

*

Na zakończenie chciałbym stwierdzić, że społeczeństwo żydowskie w Palestynie z wielką wdzięcznością przyjęło stanowisko delegatów Polski i innych państw demokratycznych na sesji ONZ. Społeczeństwo to ma nadzieję, że Polska i wszystkie te państwa, które popierały utworzenie państwa żydowskiego, a w pierwszym rzędzie ZSRR i demokracje ludowe — **poprą obecnie słuszną walkę narodu żydowskiego o wykonanie decyzji, uznanej przez ONZ za sprawiedliwą.**

Szwajcaria a „plan Marshalla"

Szwajcaria należy do rzędu tych państw, które — choć zgłosiły chęć korzystania z pomocy amerykańskiej, obwarowują przecież realizację tej pomocy licznymi ostrożnościami i zastrzeżeniami. Pomyślna sytuacja gospodarczo - finansowa Szwajcarii pozwala jej na zachowanie dość daleko idącej niezależności w stosunku do istotnych zamierzeń amerykańskich „dobroczyńców", zaś tradycyjnie uprawiana polityka neutralności powstrzymuje Szwajcarię od angażowania w jakiekolwiek przedsięwzięcia „zachodnio-europejskie", reżyserowane przez imperialistów USA.

Takiemu stanowisku Szwajcarii dają wyraz zarówno głosy prasy, jak i oświadczenia osobistości urzędowych. Ostatnio poważny dziennik bazylejski **National Zeitung** opublikował z związku z planem **Marshalla**, następujące bardzo znamienne rozważania:

„Rząd nasz patrzy z napiętą uwagą na fakt, że pomoc amerykańska, udzielana na zasadzie planu Marshalla nabiera coraz bardziej akcentów politycznych. Należy pamiętać o tym, że Szwajcaria wzięła udział w pierwszych rozmowach paryskich nad planem Marshalla, zastrzegając sobie neutralność i odrzucając jakikolwiek udział w tworzeniu „bloków". Tymczasem powstała sytuacja tego rodzaju, że PLAN MARSHALLA STAŁ SIĘ AKCJĄ WYRAŹNIE POLITYCZNĄ.

W Stanach Zjednoczonych zaczynają coraz bardziej występować tendencje, pozostające w jaskrawej sprzeczności z kilkakrotnie proklamowaną międzynarodową wolnością handlu. W trzy lata po klęsce Niemiec i po zakończeniu blokady, międzynarodowe ograniczenia i środki kontroli mogą być uzasadnione tylko brakiem towarów i koniecznością ich planowego rozdziału. W ŻADNYM RAZIE NIE MOŻNA ICH STOSOWAĆ DLA WYWIERANIA PRESJI POLITYCZNEJ".

Wskazując na wysoki kurs waluty szwajcarskiej oraz na znaczną poprawę rynku towarowego Szwajcarii, **National Zeitung** zaznacza dalej, że **„byłoby zupełnie niezrozumiałe, gdyby Szwajcaria miała dopuścić do kontroli wojennej i gospodarki „blokowej". Gdybyśmy tak postąpili, oznaczałoby to, że zgadzamy się na kontrolę naszego handlu ze Wschodem, na co w warunkach pokojowych nie możemy się zgodzić.**

„Do tej chwili — kończy „National Zeitung" — rząd nasz nie rozporządza szczegółowymi danymi na temat zamiarów Stanów Zjednoczonych. Wszystko jednak wskazuje na to, że zasada wolnego handlu światowego może być zagrożona. NIE MIAŁOBY TO NIC WSPÓLNEGO Z PRAWDZIWĄ POMOCĄ DLA EUROPY. Szwajcaria i światowa opinia publiczna mogą być pewne, iż RZĄD NASZ NIGDY NIE ZGODZI SIĘ NA KONTROLĘ NASZEGO IMPORTU ZAMORSKIEGO ORAZ HANDLU Z KRAJAMI, KTÓRE NIE UCZESTNICZĄ W PLANIE MARSHALLA LUB NAWET GO ZWALCZAJĄ".

Przytoczone wyżej opinie warto uzupełnić informacją o niepowodzeniu specjalnej misji brytyjsko - francuskiej, która udała się do Szwajcarii dla przeprowadzenia „ankiety gospodarczej" w związku z planem Marshalla. Gdy członkowie misji zwrócili się do szwajcarskiego ministra spraw zagranicznych z zapytaniem, jakie kroki podjęła Szwajcaria dla zrównoważenia swego budżetu i uzdrowienia finansów, min. **Petitpierre** odpowiedział:

„Sprawa ta obchodzi wyłącznie nas samych. Szwajcaria nie zgodzi się nigdy, by zagraniczni kontrolerzy rozwijali działalność na naszym terytorium"...

A przy okazji min. **Petitpierre** dodał, **że Szwajcaria nie da się wciągnąć do projektowanego przez Bevina „bloku zachodniego".**

Artykuł National Zeitung i wypowiedź **min. Petitpierre'a** są niewątpliwie odbiciem poglądów całego społeczeństwa szwajcarskiego. Wśród wielu innych — jest to jeszcze jeden symptom charakterystyczny, że narody Europy nie zamierzają iść potulnie w niewolę dolarowego imperializmu, że nie chcą bynajmniej grać roli wołów czy baranów, pędzonych na ubój do chicagowskich rzeźni.

Bolesław Dudziński

Demokracja zachodnia w Niemczech

Profesor doktór Fritz Exner napisał artykuł o „Niemcach Wschodnich". To specjalny gatunek ludzi, że „element wschodni będący integralną całością", że... itd. Słowem: nazistowska metafizyka zaprawiona CDU - chadeckim smaczkiem.

To by w zasadzie nie było takie straszne. Niech sobie prof. dr Exner, w najlepszym stylu mętniaków z „Blut und Boden" pisze swe brednie dla wierzących w senniki egipskie półanalfabetów.

Ale p. prof. jest znacznie bardziej agresywny niżby się wydawało. Pan dr twierdzi, że zadaniem tych repatriowanych wschodnich Niemców jest „ustawicznie żądać prawa do wolnego wschodu..." P. Exner radzi im zarazić resztę Niemców nostalgią za wschodem utraconym. P. prof. wreszcie znajduje usprawiedliwienie dla „przejściowej fazy państwowości zachodniej" (co za fasadka dla Bizonii — Stab.), że „kiedyś będzie mogła udzielić decydującej pomocy Wschodowi, który tyle ucierpiał".

Tutaj „Wschód" pisze się już inaczej. Tu chodzi już o geografię, a nie metafizykę. Tu chodzi o Szczecin, Wrocław, Gdańsk i Olsztyn.

Dlaczego tak pisze Exner? Dla kogo tak pisze Exner? Odpowiedź na to daje depesza z Berlina:

„W amerykańskiej strefie zakończona została denazyfikacja... 75 proc. uznanych zostało za czystych. 2.440,000 za lekko obciążonych. 2.120,000 mocniej obciążonych skorzystało z amnestii. 61.000 skazanych zostało na mniejsze czy większe kary".

O nielicznych większych karach słyszeliśmy. A czy wiecie jakie są „mniejsze kary" dla hitlerowców w zachodnich strefach? Prawdopodobnie przez dwa tygodnie nie wolno im czytać artykułów... Exnera, nie wolno zachłystywać się rewanżem.

Tak wychowuje Niemców „demokracja zachodnia".

(Stab.)

KULISY OTWARCIA GRANICY HISZPANSKIEJ

KORESPONDENCJA WŁASNA Z PARYŻA

W drugiej połowie stycznia, jak podaje amerykańska agencja **United Press,** a więc źródło tutaj niepodejrzane, gaullista, markiz **de Chevigne,** redaktor gaullistowskiego „Pays", mianowany ostatnio gubernatorem Madagaskaru, odbywał w Madrycie rozmowy na temat otwarcia granicy z frankistowskim ministrem spraw zagranicznych, **Martinem Artajo** i delegatem frankistowskim w Paryżu, **Auguirre Carcer.**

W końcu stycznia, podaje znowu **United Press,** gaullista, generał **Juin, rezydent generalny Francji w Maroku** odbywa w Tangerze rozmowy z generałem frankistowskim **Varela,** wysokim komisarzem w Maroku hiszpańskim. Ten sam Varela odbywał w grudniu rozmowy z wojskowymi amerykańskimi. Wreszcie, w ślad za **Chevigne,** udaje się do Madrytu, gaullista **Guy Petit,** burmistrz Biarritz, który we wrześniu ub. r. przyjmował u siebie **de Gaulle'a.** Po tych licznych zabiegach Bidault ogłasza komunikat, zapowiadający otwarcie granicy 10 lutego.

Aby lepiej uchwycić sens tej gorączkowej działalności, wypada przyjrzeć **się innym gwałtownym zabiegom tego samego środowiska, zabiegom,** które **rozwijały się równolegle i wywołały** przejściową burzę w łonie większości rządowej.

Gaulliści pragnęli za wszelką cenę wysadzić z siodła dotychczasowego generalnego gubernatora Francji w **Algerze,** socjalistę **Chataigneau** i zająć **jego miejsce.** Jak dalece im na tym zależało świadczyć może **fakt,** że piastun jednego z trzech resortów wojskowcyh, minister gaullistowski. **Coste Floret,** ofiarował socjalistom swoje stanowisko w zamian za gubernatorstwo Algeru.

Socjaliści okazali się „nieustępliwi" i zagrozili dymisją, przy czym doszło do burzliwej sceny między **Jules Mochem i Rene Mayerem** na posiedzeniu Rady Ministrów. Burza w szklance wody zakończyła się kompromisem i gubertnatorem Algeru mianowany został, na wniosek **Rene Mayera,** który, jak wiadomo, nie jest **de Gaulle'owi** daleki — dotychczasowy minister oświaty, socjalista **Naegelen.**

Można zachować sceptycyzm w stosunku **do koncepcji rozwijanej przez** pewne pisma prawicowe, według których przyczyną sporu o Alger była nadmierna pobłażliwość **Chataigneau** w stosunku do Arabów. Prawda leży gdzie indziej i wyjaśnia ją strategiczną pozycją Algeru. Gaulliści, rokując z Franco o tranzyt przez Hiszpanię i otwarcie granicy, pragnęli zapewnić sobie algerskie zaplecze, afrykańską bazę operacyjną, której część marokańska znajduje się już w ich rękach. **Walka o Alger, zbiegająca się z** otwarciem granicy francusko - hiszpańskiej, jest zarazem walką dwóch konkurentów, zabiegających o fawory amerykańskich imperialistów: **kto im wniesie Alger w wianie — może liczyć na ich wzajemność.**

Hiszpania, to olbrzymie kretowisko ss-manów, gestapowców, kolaboracjonistów, petenowców, zaciężników faszystowskich wszelkiej maści i narodowości, ma obecnie otwartą granicę, wiodącą do Francji. Na wschód od granicy Renu, we francuskiej strefie okupacyjnej, stacjonuje armia, w której wodzi rej kasta reakcyjnych oficerów, **a w tej kaście — kadra de Gaulle'a.**

Czy kandydat na dyktatora nie pieści tajnej a lubej myśli o ruchu oskrzydlającym od wschodu i zachodu?

FRANCO RÓWNIEŻ MIAŁ BAZĘ W MAROKU...

Imperialiści amerykańscy, sadowiąc się w Hiszpanii Franco, konsolidując swe pozycje w Bizonii, szykują bazy brutalnego nacisku na narody, które pragną żyć wolne i niepodległe. **De Gaulle** myśli, być może, że posiada tę przewagę nad generałem **Cavaignac,** który sto lat temu, w okresie Wiosny Ludów, utopił we krwi paryskie powstanie robotników, że kohorta jego przybędzie nie tylko z Algeru, jak **Cavaignac,** ale i z Niemiec; imperialiści amerykańscy marzą, być może, o roli żandarma Europy i Świętym Przymierzu reakcji naszych czasów.

Ale Hiszpania jest również Hiszpanią nieustraszonych guerilleros i strajkujących robotników, a Francja — krajem niezłomnej klasy robotniczej, która nie zakończyła swej walki; Europa i świat cały — olbrzymim rezerwuarem młodych, musujących sił, które zapowiadają nową, nieuniknioną — Wiosnę Ludów.

Mieczysław Bibrowski

Oficerowie armii producentów chłopskich stają do współzawodnictwa w rolnictwie

Na marginesie zjazdów instruktorów rolnych

Zapoczątkowane przez naszych towarzyszy z Ostrzycy współzawodnictwo w rolnictwie, w pierwszym rzędzie ogniskowało się we współzawodniczeniu w pracy nad podniesieniem wydajności 4 głównych zbóż, ziemniaków, buraków, mleka i opasów. Jednakże zjazdy instruktorów rolnych Z.S.Ch., które miały miejsce we wszystkich województwach wykazały w czasie licznych i różnorodnych dyskusji, że aby szybko dojść do celu, trzeba znać i usunąć wszystkie przeszkody, stojące na drodze.

WSPÓŁZAWODNICTWO PODNOSI OGÓLNY POZIOM KULTURY ROLNEJ

Jeżeli przejrzeć uważnie wezwanie do współzawodnictwa instruktorów rolnych, uderza ogromna różnorodność tych wezwań:

„Powiat Białystok wzywa powiat Suwałki do wykonania siedmiu punktów czyszczenia zboża i do wykonania siewu rzędowego w 50%."

„Powiat Białystok wzywa powiat Braniewo do zagospodarowania 15.000 ha odłogów".

„Instruktor Organizacji Gospodarstw pow. Lidzbark zobowiązuje się do współdziałania w uprawie lnu na przestrzeni 500 ha i wzywa do współzawodnictwa instruktora pow. Bartoszyce".

Różnorodność ta nie jest bynajmniej chaotyczna. Instruktorzy, mając przed oczyma cel główny i szukając środków do osiągnięcia go, spostrzegają zadania pośrednie, których wykonanie może ich do celu przybliżyć, a które jednocześnie są możliwe do realizacji. W ten sposób następuje wykorzystanie wszystkich możliwości produkcyjnych danego rejonu, co w przyszłości niewątpliwie wpłynie nie tylko na podniesienie upraw ziemiopłodów głównych, lecz na ogólne podwyższenie produkcji rolnej. Wzajemna zależność pozornie odległych spraw uwidocznia się najbardziej w pracach Komisji Gospodarstwa Kobiecego.

Instruktorka, która postanawia założyć określoną ilość pryzm kompostowych, stwarza lepsze warunki do produkcji warzyw i owoców, tym samym wpływa na rozwój przetwórstwa owocowo - warzywnego na wsi, lecz aby gospodynie miały czas na kursy dokształcające z tym związane, muszą się częściowo uwolnić od opieki nad dzieckiem i w ten sposób wzrasta potrzeba organizowania dziecińców i przedszkoli. Z drugiej strony wytworzone w domu soki i wina owocowe mogą wpłynąć na zmniejszenie klęski alkoholizmu i w ten sposób przyczynić się tak do podniesienia wydajności w pracy, jak i wzrostu dobrobytu na wsi.

NIESŁUSZNE OBAWY O NIERÓWNY START

Szkoda, że na naradach komisyjnych instruktorów rolnych nie byli obecni ci (nieliczni zresztą) przeciwnicy współzawodnictwa w rolnictwie, którzy twierdzą, że „w rolnictwie nie może być mowy o równym starcie".

Nie jest rzeczą przypadku, że powiat **Lidzbark** wzywa powiat **Giżycko**, podczas gdy powiat **Bielsk Podlaski** wzywa **Łomżę**. Zarówno instruktorzy, jak i instruktorki długo się zastanawiali zanim dane wezwanie rzucili lub przyjęli. Zdarzały się też wypadki, że dany powiat wezwanie przyjął pod warunkiem, że zadanie wykona nie w 100 lecz w 80%. **Jest zrozumiałe, że współzawodnik rozglądający się za partnerem szuka takiego, z którym ma szanse wygrania,** dlatego też dobierają się powiaty o podobnych warunkach rolniczych i zbliżonych możliwościach wytwórczych. Ten **„dobór naturalny"** powiatów czy województw niezawodnie odgrywa rolę w gminach, gromadach i wreszcie w gospodarstwach indywidualnych, bo przecież rolnik, który nie ma konia, nie zgodzi się nigdy na współzawodniczenie np. w szybkości wykonania wiosennych upraw z właścicielem pary wałachów.

Dlatego też zasada swobodnego wyboru partnerów współzawodnictwa jest bardzo ważnym momentem w upowszechnianiu się tego ruchu w rolnictwie.

OFICEROWIE MUSZĄ WIEDZIEĆ W JAKIEJ ARMII SŁUŻĄ

Umiłowanie zawodu, szczera chęć do pracy z chłopami i bardzo wiele inicjatywy, objawiające się w licznych i cennych wnioskach, cechowały wystąpienia instruktorów rolnych w czasie narad. Lecz jeżeli tow. **L. Pol** nazwał ich **„Oficerami Armii Producentów Chłopskich"**, trzeba zaznaczyć, że choć ogromna większość instruktorów zasługuje zupełnie na tę nazwę, zdarzało się, że niektórzy dopiero na zjazdach uświadamiali sobie polityczny i społeczny aspekt swej pracy. Zdarzało się, że odpowiedzialny urzędnik MR i RR dopiero na zjazdach zrozumiał istotny cel reformy rolnej — gospodarstwo jednorodzinne. Zdarzało się, że instruktor, mówiąc z zapałem **„w każdej gminie co najmniej jedna nowa gnojownia"**, uświadomił sobie nagle, że na te gnojownie będą pewne kredyty, które powinny dotrzeć do najbardziej potrzebujących, a nie do tych, którzy mogą robić ulepszenia za własne pieniądze. Zdarzało się także, że stawiano wniosek, który zdradzał brak znajomości bardzo istotnych dla rolników ustaw. Lecz właśnie dlatego zjazdy takie były bardzo potrzebne i dlatego dadzą dobre wyniki. Instruktorzy, do których choć raz dotarła myśl polityczna, na pewno zaczną pracować nie tylko nad ulepszeniem silosów czy gnojowni, ale i nad przeoraniem własnej świadomości uświadomieniem sobie faktu, że

walczą o chleb i niezależność dla mas pracujących Polski, a więc i dla siebie.

Ułatwienie im tego należy do wojewódzkich i powiatowych Zarządów Z.S.Ch.

W każdym zarządzie powinna być biblioteka, która oprócz pism i książek fachowych musi zawierać wydawnictwa stronnictw politycznych, a już co najmniej „Ekonomię Polityczną" Z. TEPICHTA.

Należy też napiętnować takiego prezesa, który mając fundusze na te cele, robi fałszywe i wsteczne oszczędności. Poza tym, niektórzy prezesi muszą przyjąć do wiadomości, że instruktor jest pracownikiem terenowym, który powinien jak najwięcej przebywać we wsiach, a nie w biurze i dlatego należy mu wyjazdy służbowe jak najwięcej ułatwiać.

ZOFIA PRZĘCZEK

Cel został osiągnięty

Całe Zawadzkie żyje pod wrażeniem otrzymanych książek

Echa akcji „Głosu Ludu"

Nie mogę się oprzeć pokusie napisania kilka słów podziękowania, za wszystkie trudy, jakie Redakcja „Głosu Ludu" poniosła w związku ze szlachetną akcją „Dla dzieci Zawadzkiego".

Całe Zawadzkie, a z nim cały powiat żyje ciągle jeszcze pod wrażeniem Waszego pobytu u nas i Waszego hojnego daru. W niedzielę, dnia 15.2.1948 r. odbyła się w Zawadzkim uroczysta akademia w tutejszej sali Kina z okazji zainaugurowania akcji Funduszu Odbudowy Szkół w roku 1948. Podczas akademii wspomniałem o Waszej pięknej i szlachetnej akcji i o darze Stołecznej Rady Narodowej miasta Warszawy, o Waszym pobycie. Sala przyjęła me słowa spontanicznymi, długo niemilknącymi oklaskami. O NICZYM SIĘ W TEJ CHWILI NIE MÓWI W ZAWADZKIEM, JAK TYLKO O WSPANIAŁEJ BIBLIOTECE PODAROWANEJ DZIECIOM ZAWADZKIEGO. O książki dopytują się nie tylko dzieci, ale i starsi, bo nie zdobyliśmy się dotąd z braku funduszów. na gminną bibliotekę. Wasze książki spełnią podwójny cel, nasycą głód książki polskiej u dzieci oraz ZBLIŻĄ STARSZE SPOŁECZEŃSTWO POPRZEZ WASZE KSIĄŻKI JESZCZE BARDZIEJ DO POLSKI LUDOWEJ, DO MACIERZY, o której mimo usilnej pracy repolonizacyjnej, nie wiele jeszcze wiedzą. Wiedza zawarta w Waszych książkach pozwoli do reszty zedrzeć cienki nalot pokutującej tu i ówdzie jeszcze niemczyzny. Nie mamy słów, aby wyrazić Wam wszystkim, którzy tę akcję przeprowadziliście, podziękowanie.

Dziękujemy dzieciom Warszawy, które niejednokrotnie może wyzbyły się dla naszej dziatwy ostatniej książki, dziękujemy instytucjom wszystkim i wydawnictwom, no i przede wszystkim readakcji „Głosu Ludu", która tę akcję tak sprężyście i sprawnie przeprowadziła. Wasz szlachetny gest przekonał wszystkich, że Warszawa nie tylko bierze na odbudowę stolicy, ale gdzie trzeba, daje i to hojną ręką.

Kończąc, składam Obyw. Redaktorce, całemu zespołowi redakcyjnemu „Głosu Ludu", wszystkim ofiarodawcom w imieniu gminy Zawadzkie najserdeczniejsze podziękowanie.

Mgr RYGUŁA JÓZEF
naczelnik gminy

—o—

Pod kierownictwem dyrektora-robotnika fabryka 5-krotnie przewyższyła produkcję przedwojenną

Fabryka narzędzi rolniczych w Kunowie, pow. Opatów, przystępuje w br. do produkcji pługów marki „Piorun", bron polowych, sprężynowych i „posiewnych" oraz obsypników i kultywatorów.

Na czele fabryki stoi były jej robotnik, ob. **Gabriel Pakuła**, absolwent Państwowej Szkoły Technicznej w Krakowie. Dokonał on poważnych ulepszeń w produkcji części do pługów, co przyczyniło się do skrócenia czasu produkcji do jednej trzeciej i przyniosło ćwierć miliona oszczędności rocznie.

Kilku pracowników fabryki dokonało usprawnień w procesie produkcji kultywatorów i bron.

Fabryka w Kunowie planuje na br. wytworzenie narzędzi rolniczych łącznej wartości ok. 2,2 mil. zł przedwojennych.

Produkcja tej fabryki już w roku 1946 przekroczyła 5-krotnie produkcję przedwojenną.

—o—

Zrealizował marzenie całego życia

Wiktor Pawłowski jest woźnym w gmachu Wydziału Sztuk Pięknych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu.

Zdawałoby się w tym nic nadzwyczajnego. Cóż, woźny, nawet nie stary, bo 37-letni, ojciec pięciorga dzieci — takich jest wielu. A jednak Wiktor Pawłowski jest człowiekiem, który zasługuje na to, aby o nim pisać, więcej nawet, aby się nim zainteresować, i pomóc mu.

Całe życie walczył z biedą, jak wielu innych i jak wielu marzył o tym, żeby się uczyć, nie mogąc tego zrealizować. Ale Pawłowski należy do ludzi upartych. Gdy przyszło wyzwolenie, zrozumiał, że dana mu została szansa. Nie zmarnował jej. Zdał już maturę i obecnie uczy się w Liceum.

Nie wątpimy, że pójdzie dalej. Przekroczy próg uniwersytetu — tym razem już jako student. (hl)

Czytajcie

„Chłopską Drogę" i „Trybunę Wolności"

Współzawodnictwo w nauce

zainicjowali ZWM-owcy w Lublinie

Niedawno zdarzyło mi się prowadzić długą dyskusję na temat współzawodnictwa pracy. Proszę Was, czy można mówić o współzawodnictwie w pracy umysłowej? — sceptycznie wydymał wargi mój rozmówca. — Można, przekonywałem go uporczywie, przytaczając wiele faktów z życia.

Szkoda, że w czasie tej rozmowy nie wiedziałem jeszcze o ZWM-owcach z Kursu Przygotowawczego do studiów uniwersyteckich w Lublinie, którzy postanowili urządzić wyścig wydajności w nauce. Inaczej ten wyścig wygląda, oczywiście, niż na kopalni, czy w fabryce, trudno tu określić procent wykonania. normę, ale są odcinki gdzie normy można zastosować.

Jako normę, to znaczy 100 procent wykonania przyjmuje się nieopuszczenie ani jednej godziny lekcyjnej, ścisłe notowanie wykładów i opracowanie notatek w godzinach pozalekcyjnych niezrobienie ani jednego błędu w klasówkach.

Wyniki współzawodnictwa oceni Rada Pedagogiczna, która z prawdziwą satysfakcją przyjęła inicjatywę młodzieży. Wykładowcy będą przeglądali notatki, by zaopiniować stopień przyswojenia sobie materiału przez słuchaczy. Pod uwagę będzie brana rzeczowość i staranność przygotowania tego materiału.

Wyścig rozpoczął się 3 lutego i trwać będzie do końca roku szkolnego. Pierwsze wyniki będą ogłoszone już 1 maja.

Nie wątpimy, że będą dobre, że ZWM-owcy lubelscy z Kursów Przygotowawczych udowodnią w praktyce, jak owocna może być szlachetna rywalizacja. **(hl).**

—o—

Przodownicy pracy „Barbary Wyzwolenia"

Współzawodnictwo pracy objęło w ubiegłym miesiącu w kopalni „Barbara - Wyzwolenie" w Chorzowskim Zjednoczeniu Węglowym 32 zespoły rębaczy i ładowaczy. Najlepsze wyniki osiągnęli w tym miesiącu górnicy: HAŁATA ALFONS i KUBICZEK E. (366 proc. normy wydobycia), ZYEEK JOZEF i BOTA FRANCISZEK (305 proc.) oraz WYCIŃSKI EDMUND i KUPKA STEFAN (300 proc. normy). Przodownikom pracy przyznano w styczniu br. łącznie 85 tys. zł. premii.

—o—

Trzy wyroki śmierci

Zbrodnicza banda przed sądem

Sąd Okręgowy w Bydgoszczy na sesji wyjazdowej w Wyrzysku rozpatrywał w trybie doraźnym sprawę bandy, która dokonała zbrodniczego napadu rabunkowego na rodzinę rolnika Józefa Mickiewicza w Dębówku Nowym w pow. wyrzyskim. Dzięki energicznej akcji pościgowej MO, zbrodnicza banda ujęta została wkrótce po napadzie na dworcu w Pile.

Sąd skazał **Zygmunta Brukwickiego** oraz **Józefa Buriańskiego** starszego i **Józefa Buriańskiego** młodszego na karę śmierci. **Sylwester Szykowny** skazany został na dożywotnie więzienie, **Jan Franc** na 12 lat, **Michał Sander na 10 lat** i **Maks Franc na 5 lat więzienia.**

NASI CZYTELNICY PISZĄ

O planowe rozmieszczenie instytucji Wybrzeża

Ob. Redaktorze.

W związku z przeprowadzoną obecnie akcją mieszkaniową na Wybrzeżu nasunęły mi się pewne uwagi.

Zauważyłam mianowicie, że niektóre instytucje zajmują lokale, położone w dzielnicach, nadających się bardziej dla inych urzędów. Tak np. Sąd Grodzki w Sopocie ma swą siedzibę przy końcu ul. Żeromskiego, w miejscu bardzo odległym od centrum i w pobliżu lasu. W sądzie musi, według ostatnich przepisów, urzędować notariusz tak, że wielu obywateli jest zmuszonych udawać się bardzo daleko w celu załatwienia swych spraw. Na ul. Stalina natomiast, w centrum miasta, mieści się Dom dla niedorozwiniętych dzieci, którego gmach doskonale nadawałby się dla sądu.

Uważam, że przeniesienie dzieci do obecnego gmachu sądu, gdzie znalazłyby spokój i doskonałe warunki zdrowotne, zaś sądu do gmachu przy ul. Stalina — byłoby z korzyścią dla obu stron.

Podobnych wypadków nieplanowego rozmieszczenia różnych instytucji można by wymienić jeszcze więcej... Odpowiednie czynniki powinny zająć się sprawą mieszkaniową także pod tym kątem widzenia. Właściwe rozwiązanie tej kwestii mogłoby przynieść pożytek dla ogółu obywateli.

Stanisława Wysocka

Zagadnienie, podniesione przez naszą Czytelniczkę polecamy uwadze władz szkolnych i sądowych, a przede wszystkim miejskich.

Studenci szczecińskiej Akademii Handlowej są rozczarowani

Obywatelu Redaktorze!

Przeczytawszy w numerze „Głosu" z dnia 3 lutego br. artykuł „W trosce o rozwój Akademii Handlu Morskiego i Zagranicznego w Szczecinie", który wywołał zrozumiały entuzjazm w naszych studenckich kołach, spieszę w imieniu braci akademickiej złożyć wyrazy gorącego podziękowania za to przyjacielskie ustosunkowanie się do naszych kłopotów.

Obecny program nauczania Akademii Handlowej w Szczecinie odbiegł rzeczywiście od ram uczelni kształcącej fachowców do spraw handlu morskiego i zagranicznego.

Nie o taki to ośrodek naukowy chodziło inicjatorom i twórcom A. H. i nie dla takiej uczelni zjeżdżały się do Szczecina rzesze młodzieży z najbardziej odległych zakątków kraju, a nawet z Czechosłowacji, by zdobyć tu potrzebną im wiedzę do pracy nad rozwojem jednej z najważniejszych dziedzin naszego życia gospodarczego — dziedziny handlu zagranicznego.

W dobie obecnej, gdy uzyskaliśmy szeroki dostęp do morza, brak nam przy tym wyspecjalizowanych kadr fachowców do obsadzenia placówek, związanych z handlem morskim, co najmniej dziwnym wydaje się fakt zejścia ze słusznie wytkniętej linii nauczania — na program nauczania poznańskiej Akademii Handlowej w Poznaniu.

I chociaż w okresie organizacyjnym uzależnienie Akademii Szczecińskiej od Akademii Handlowej w Poznaniu było pomysłem trafnym, bo dzięki niemu zachowane zostały prawa akademickie, oraz przyśpieszono rozpoczęcie wykładów, to jednak obecnie byłby najwyższy czas, aby przez usamodzielnienie się stworzyć naprawdę Akademię Handlu Morskiego i Zagranicznego.

Mówi się wprawdzie o nastawieniu morskim naszej uczelni, kładzie się duży nacisk na naukę obcych języków, ale właściwa specjalizacja ma nastąpić dopiero na 3 roku studiów, przy czym dział handlu zagranicznego ma być tylko jednym z 3 kierunków, reprezentowanych na naszej uczelni. Nic więc dziwnego, że studiująca tu młodzież „zwabiona" reklamowaną Akademią Handlu Zagranicznego jest rozczarowana, bo takie studia mogła przecież odbywać na jakiejś bliżej położonej uczelni handlowej.

Wydaje się wobec tego naturalne, że młodzież ta ma prawo domagać się przywrócenia Akademii Handlowej jej pierwotnie pomyślanego charakteru.

Dlatego, Obywatelu Redaktorze, my młodzież akademicka, witamy z radością inicjatywę podjętą przez Wasze pismo, skierowania Szczecińskiej A. H. na jedynie słuszną i — zdawałoby się nie podlegającą dyskusji — drogę kształcenia fachowców handlu zagranicznego i morskiego, drogę, na której spełni ona swoje przeznaczenie przysługując się dobrze naszemu odradzającemu się ze zniszczeń krajowi.

Wierzymy, że głosy nasze nie będą przysłowiowym „wołaniem na puszczy", że blisko jest moment utworzenia Akademii Handlu Morskiego i Zagranicznego i w tym przeświadczeniu składamy Wam Obywatelu Redaktorze wyrazy uznania oraz głębokiej wdzięczności.

Z. L.

(Nazwisko i adres znane redakcji)

Wyjaśnienie Izby Skarbowej w Gdańsku

Krzemiński Józef z Wejherowa podał, że w maju 1947 r. Urząd Skarbowy w Wejherowie dokonał wymiaru podatku dochodowego za 1945 r. rybakom z Wejherowa, wyznaczając wszystkim jednakową sumę „wymiaru" na zł 12.000, bez względu na zamożność rybaka i inne okoliczności, mające wpływ na rentowność poszczególnych przedsiębiorstw rybackich, przy czym — Urząd Skarbowy przystąpił do egzekucji przypadającego podatku.

Zapytuje ob. Krzemiński, czy wymiar był słuszny, czy należy płacić podatek, skoro „wymiar" wynosi 12.000 zł rocznie i czy Urząd Skarbowy był uprawniony do dokonania wymiaru podatku za rok 1945 w roku 1947.

W związku z powyższym Izba Skarbowa w Gdańsku wyjaśnia co następuje: po wyrywkowym sprawdzeniu wymiarów dokonanych za rok 1945 rybakom z Wejherowa stwierdzono, że dochody ustalono w różnych wysokościach, z rozpiętością od 6.000 zł do 280.000 zł rocznie. W odniesieniu do wymiaru podatku dochodowego za rok 1945 obowiązywały przepisy ustawy z dnia 14 grudnia 1935 roku (Dz. U. R. P. z 1936 roku Nr 2, poz. 6).

W myśl art. 23 powołanej ustawy opodatkowaniu podlega dochód, przekraczający kwotę 1.500 (jeden tysiąc pięćset zł) rocznie.

Dekret z dnia 8 stycznia 1946 r. o podatku dochodowym (Dz. U. R. P. N.. 2 poz. 14) obowiązuje w myśl art. 38 tegoż dekretu od dnia 1 stycznia 1946 roku, według którego dochód roczny do wysokości 12.000 zł wolny jest od opodatkowania. (art. 18).

W myśl przepisu art. 130 dekretu z dnia 16 maja 1946 r. o postępowaniu podatkowym (Dz. U. R P. Nr 27 poz. 174) prawo do dokonania wymiaru podatku przedawnia się, jeżeli od końca roku podatkowego, w którym powstał obowiązek podatkowy, upłynęło lat sześć, zaś art. 149 ust. 1, tegoż dekretu postanawia, że wniesienie odwołania nie wstrzymuje wykonania decyzji.

—o—

ODPOWIEDZI REDAKCJI

„ŁODZIANKA" — GDAŃSK.

List Wasz przesłaliśmy do właściwych władz partyjnych, celem wyjaśnienia przyczyn, dla których nie zostałyście przyjęta do pracy. Po otrzymaniu odpowiedzi damy Wam znać.

OB. J. BRUNDKE — WIEŚ PIEKŁO, POW. GDAŃSKIEGO.

List Wasz przesłaliśmy do właściwych władz, celem pociągnięcia winnego do odpowiedzialności. O wyniku powiadomimy.

OB. ST. WEYNA — LĘBORK.

Z nadesłanych wierszy skorzystać nie możemy.

TOW. WITOLD WOŁOWSKI — GDAŃSK.

Z nadesłanego materiału skorzystać nie możemy.

OB. KAZIMIERZ NOWAKOWSKI GDAŃSK — NOWY PORT.

Oświadczenie Wasze przyjmujemy z satysfakcją do wiadomości. Zgodzicie się z nami, że w zmienionej sytuacji politycznej opublikowanie go w prasie mogłoby wywołać niepotrzebne nieporozumienie, a tym samym zaszkodzić.

J. JAKUBOWSKI I SZULSKI P.

Wyniki konkursu ZWM były ogłoszone w jednym z ostatnich numerów „Walki Młodych".

JÓŹKO SAMOTNIK Z CELNEJ.

Listów anonimowych nie publikujemy.

STANISŁAW GUŻEWSKI.

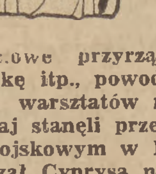
Wyjaśnienie PCH zamieściliśmy w n-rze 36 (1139) naszego pisma z dn. 6.2. br.

OB. FELIKS JABŁOŃSKI.

Wiersze szlachetne w tendencji ale nie nadają się do druku. List Wasz kierujemy do Komitetu Wojewódzkiego PPR, aby Partia zajęła się Waszym ciężkim położeniem.

Z miast i wsi

NAWET I CYPRYSY MAJĄ SWE KAPRYSY



Leon Cyprys wspólnie z Robertem Nawratem włamali się do warsztatów kopalni Zabrze—Wschód skąd wynieśli warsztatowe przyrządy, woltomierz, wiertarkę itp., powodując unieruchomienie warsztatów na pewien czas. Obydwaj stanęli przed rejonowym sądem wojskowym w Katowicach, który skazał Cyprysa na 4 lata więzienia, Nawrata zaś — na 8.

W LISIEJ JAMIE ZNALAZŁ ŚMIERĆ

St. Gigoń rolnik z Głupczyc na Śląsku Opolskim z dawna polował na lisa, który mu dusił kury. Idąc jego śladami trafił na jamę, w której lis się ukrył, a pragnąc wziąć go żywcem wpełzł za nim. W tym momencie obsunęła się ziemia i przywaliła go. Zwłoki nieszczęśliwego znaleziono dopiero po paru dniach.

KOLEKCJONER — AMATOR WIĘZIENIA

Na 10 lat więzienia skazany został Józef Jakubowski, leśnik ze Zdrojka (Poznańskie) w domu którego znaleziono istny arsenał. Szczera skrucha niebezpiecznego kolekcjonera uratowała go przed surowszą karą.

CZARODZIEJKA JĄ WKOPAŁA



Stara złodziejska zasada zabrania rabować na własnym podwórku. Kierując się tą zasadą Izabella Brachowa, kierowniczka domu wypoczynkowego Zarządu Przemysłu Metalowego w Szklarskiej Porębie szabrowała w Wieńcu - Zdroju w willi o obiecującej nazwie „Czarodziejka". Obecnie nie przebywa ani w Szklarskiej Porębie, ani w Wieńcu - Zdroju, ale w Milęcinie. A tu już raczej trudno jest szabrować.

„CECHSZTYN POLSKI"

Nowe odkrycia naszych geologów

W życiu gospodarczym naszego państwa coraz poważniejszą rolę zaczynają spełniać instytucje i zakłady naukowe zajmujące się szukaniem i wydobywaniem bogactw naturalnych.

Wczoraj w godzinach rannych Państwowy Instytut Geologiczny obchodził uroczyście otwarcie pierwszego po wojnie posiedzenia naukowego. Jest to z kolei 206 posiedzenie, odbyte na przestrzeni 19 lat istnienia tej poważnej placówki.

Wojna zadała dotkliwe straty Instytutowi. Najboleśniejsze i nie do powetowania były oczywiście straty personalne, gdyż z szeregów pracowników i współpracowników **ubyło 25 osób.** Straty w majątku Instytutu wyniosły zaś około **80 proc. stanu przedwojennego.** Pastwą płomieni padł piękny gmach i najbogatsza biblioteka geologiczna w Polsce.

Po oswobodzeniu ówczesny dyrektor Instytutu śp. **prof. Karol Bohdanowicz** wraz z częścią personelu założył prowizoryczną siedzibę PIG w Krakowie. Stamtąd rozpoczęto pierwsze starania, zmierzające do odbudowy gmachu w Warszawie. Dzięki zainteresowaniu się tą placówką władz Ministerstwa Przemysłu, a zwłaszcza tow. **ministra H. Minca** udało się już w roku 1946 wykonać wiele prac budowlanych. Centralę z Krakowa przeniesiono wtedy do Warszawy.

NOWE PRACE PIG

Już w pierwszych miesiącach 1945 roku PIG starał się nawiązać kontakt z zainteresowanymi instytucjami przemysłowymi i gospodarczymi. **Geologowie Instytutu przystąpili do współpracy z Centralnymi Zarządami: Węglowym, Hutniczym, Paliw płynnych, Metali kolorowych, z Ministrestwem Odbudowy, Komunikacji i Zdrowia.**

Obecnie Instytut liczy **180 pracowników** naukowych, którzy tworzą poważną grupę geologów, górników, geofizyków i chemików.

Praca Instytutu idzie w dwóch kierunkach: 1) **współdziałania z rozległym wachlarzem potrzeb gospodarczych państwa, szczególnie zaś na odcinku potrzeb obsługi geologicznej, górnictwa i przemysłu, w zakresie surowców mineralnych, przetwarzanych na obszarze naszego kraju. 2) Inicjowania i kierowania akcją pionierską w poszukiwaniu surowców, przewidywanych na podstawie prac naukowo-badawczych.**

Instytut posiada 7 wydziałów, 3 oddziały, 4 pracownie i szereg biur pomocniczych.

Wydział Węglowy posiada 2 stacje geologiczne w Zagłębiu Górnośląskim i w Zagłębiu Dolnośląskim. Pracuje w ścisłym związku z przemysłem węglowym, dając mu naukowo geologiczną podbudowę do najważniejszych zagadnień. **Dziesiątki wierceń, paralelizacje podkładów, odwodnienie kopalń, materiały podsadkowe — to sprawy w których biorą systematyczny udział geologowie Wydziału.** W ostatnim okresie w związku ze wzrostem znaczenia węgli brunatnych, na Ziemiach Zachodnich i Kujawach — wydział zgromadził ogromny materiał faktyczny, który posłuży do opracowania ważnych zagadnień gospodarczych.

W POSZUKIWANIU SOLI POTASOWYCH

Wydział Nafty, Gazu i Soli jest związany ściśle z potrzebami naszego przemysłu Paliw płynnych i Soli. W zakresie poszukiwań soli potasowych **na Kujawach** osiągnięto już pozytywne wyniki. **Pierwsze wiercenia badawcze pod Kłodawą wykazały obecność złoża o znaczeniu przemysłowym** i prawdopodobnie wkrótce rozpocznie się jego eksploatację.

Wydział Rud, zajmuje się badaniami w zakresie surowców **metalicznych,** a więc zarówno rud żelaza, jak i metali lekkich i kolorowych. Wydział Rud opracował ważne zagadnienia surowcowe dotyczące badania złóż: **arsenu w Złotym Stoku i w Kojancinie, magnetytu w Sobótce i Kojańcinie, miedzi w Lubichowie, pirytu w kopalni „Staszic"** oraz ogólne geologiczne badania w rejonie Tąpadeł, Szklar. Bystrzycy, Ząbkowic itd.

Wydział Geologii Regionalnej, prowadzi badania w rejonie karpackim i świętokrzyskim. Prace tego Wydziału są podstawą do dalszych badań surowcowych.

Wydział Geofizyki Stosowanej, zorganizował kilka grup terenowych, które mimo trudnych warunków pracy osiągnęły poważne wyniki.

Geologowie z **Wydziału Hydrogeologii i Oddziału Geologii Technicznej oraz z Oddziału Materiałów budowlanych i ceramicznych,** współpracowali przy budowie projektu zapór na Jazowsko, Czorsztynie, Goczałkowicach i Brzegach Brali udział w **pracach związanych z regulacją Wisły i Odry oraz budową kanału Augustowskiego i kanału Warta — Gopło.**

OD GÓR ŚWIĘTOKRZYSKICH DO KOŁOBRZEGA

Po zakończeniu sprawozdań dotyczących działalności Instytutu za okres ostatnich 3 lat, **dyrektor Jan Czarnocki** wygłosił odczyt pt. **„Cechsztyn Polski w związku z zagadnieniem poszukiwań soli potasowych i ropy naftowej w Polsce".**

Cechsztyn jest to nazwa pewnych utworów geologicznych, ciągnących się szerokim pasem w podłożu od Gór Świętokrzyskich do Kołobrzega nad Morzem Bałtyckim. Cechsztyn stanowi najbardziej aktualny problem dla geologów polskich. Z nim bowiem związane są złoża soli, a zwłaszcza potasowej oraz surowce energetyczne jak ropa naftowa, gazy ziemne i na niektórych terenach łupki miedzionośne.

Na całym obszarze kujawsko - pomorskim przewiduje się w najbliższym czasie wiele wierceń. **Duże nadzieje rokuje teren Gór Świętokrzyskich.**

Struktura Cechsztyńska jest ukryta bardzo głęboko i tylko w niektórych miejscach występuje płytko w formie słupów solnych. Na podstawie dotychczasowych badań stwierdzono obecność wielu słupów solnych na przestrzeni od Łodzi po Noteć.

Największy słup solny tzw. kłodawski, liczy 60 km długości. Gazy ciężkie znajdują się natomiast w Dębowcu i w Wojsławiu k. Mielca.

Więcej zaufania
dla sądów Pracy

Sądy Pracy rozstrzygają sprawy sporne cywilne wynikające: ze stosunku pracy, stosunku chałupniczego, umowy o naukę zawodową, ze wspólnej pracy w tym samym zakładzie i z należenia do instytucji ubezpieczeń społecznych, ich instytucji zastępczych lub kas zapomogowych.

Sąd Pracy w Warszawie, Marszałkowska 95, rozstrzygnął w r. 1947 — 435 spraw. Ze względu na rozszerzone kompetencje Sądu Pracy w r. 1948 wpłynie na pewno dużo więcej skarg.

PRZEWAŻAJĄ SPRAWY BUDOWLANE

Wywieszona w korytarzu wokanda pozwala nam zorientować się w rodzajach spraw. Przeważają sprawy budowlane.

Dlaczego?

Roboty budowlane, przeważnie krótkoterminowe powodują ciągłe wymawianie pracy. Bardziej sprytni przedsiębiorcy urządzają się w ten sposób, że przyjmując robotników na okres próby, od razu wymawiają pracę. Inaczej jest z pozostałymi przedsiębiorcami. Nieprzewidziane przeszkody w postaci niesprzyjających warunków atmosferycznych, względnie braku kredytów są bardzo często przyczyną zwolnienia z pracy robotników bez wymówienia. I stąd spory.

TU ZNOWU GODZINY NADLICZB.

Na innym znowu tle powstają spory między pracownikami a zarządami spółdzielni. Zarządy Spółdzielni twierdzą, że przecież sklepy zamyka się punktualnie i dłuższy dzień pracy według skarg pracowników, jest wymysłem. A jeżeli tak jest, to już wina złej organizacji pracy personelu poszczególnych sklepów. Są to sprawy trudne do rozpatrzenia, wymagające naprawdę dużo orientacji i rozsądku.

Trudno także pogodzić szoferów - ślusarzy z kierownikami warsztatów reparacyjnych. Jakiś wypadek, rozbite auto i szofer zmuszony jest dłużej pracować. Kierownicy przeważnie zapominają o notowaniu nadliczbówek. Ze względu na to, że szoferzy także nie pamiętają jak to często było, trzeba iście salomonowego wyroku, by obydwie strony były zadowolone.

NIE NA TYM KONIEC

Wyrok. Zdawało by się, że słowo to oznacza wreszcie koniec sporów.

Tymczasem jest inaczej.

Strony poszkodowane, korzystając z bezpłatnego prawa apelacji, prawie zawsze odwołują się do Sądu Okręgowego, jako sądu wyższej instancji. W wielu wypadkach jest to zupełnie bezpodstawne. Według nas, to tylko marnotrawstwo czasu i nieufność w stosunku do Sądu Pracy.

Sąd Pracy w Warszawie wiele spraw stara się załatwić polubownie, najczęściej w wypadkach wymówienia mieszkań służbowych. Sąd Pracy wtedy odwleka eksmisję, względnie stara się wpłynąć na pracodawców, by wyszukali jakieś mieszkanie zastępcze.

Spraw jest bardzo dużo. Rozprawy mogą odbywać się tylko przez dwa dni w tygodniu. Dużo bowiem czasu zajmuje przygotowanie. Personel natomiast bardzo szczupły. Jeden sędzia i dwóch ławników ze związków zawodowych. Skutek — przeładowanie pracą, wymagającą przecież dużo wysiłku umysłowego. (sz)

Ciemno wszędzie, głucho wszędzie...



Nie wiele przechodniów rozbijających sobie głowy w „egipskich" ciemnościach ulic i klnących elektrownię i te tzw. „porządki" zdaje sobie sprawę z wysokości kosztów uruchomienia latarni. Nie polega to bowiem na samym fakcie wkopania słupa i wkręcenia na jednym jego końcu żarówki. Latarnię trzeba przyłączyć do sieci tj. do kabli elektrycznych biegnących pod ziemią i koszt zainstalowania jednej lampy wynosi ok. 65.000 zł.

Elektrownia Miejska uruchomiła i odremontowała do chwili obecnej 3.200 latarń, ale okrągły tysiąc z nich stoi nieczynnie z racji braku żarówek, tak, że w całej Warszawie świeci się 2.200 latarń, co jest oczywiście ilością znikomą.

W rb. przybędzie Warszawie zaledwie 100—200 latarń. Na zainstalowanie jeszcze tysiąca lamp, jak to projektowano, nie wystarczy przyznanych elektrowni w tym celu funduszów.

Rok 1948 przyniesie oświetlenie ulic: Miodowej, Traugutta i Mazowieckiej, a niezależnie od tego w różnych najciemniejszych punktach miasta również zainstaluje się pojedyńcze latarnie.

Niestety zdajemy sobie sprawę z tego, że jeszcze długo wiele ulic, placów i zaułków będzie tonęło w ciemnościach, jeżeli latarnie będą się pojawiać na terenie Warszawy w obecnym żółwim tempie. (j)

Budowa drugiego odcinka tunelu
rozpocznie się w maju

Prace przy usuwaniu ziemi z nowego tunelu trwające od 15 grudnia ub. roku nabierają coraz większego tempa.

Prowadząca roboty firma „Beton - Stal" chce wykonać je przed terminem tj. przed 1 lipca br. Roboty jest niemało. Z tunelu trzeba wywieźć około 12 tysięcy m sześc. ziemi. Dotychczas wywieziono już 6 tysięcy metrów.

Od marca praca prowadzona będzie na dwie zmiany, bowiem termin przekopania sztolni do Nowego Światu wyznaczony został na 1 maja br.

W tym czasie ma być zaczęta budowa drugiego z kolei odcinka tunelu do ul. Brackiej. Ziemia z przykopów tego odcinka wywożona będzie przez istniejący już tunel.

Usunięty materiał ziemny zużywany jest na przedłużenie i poszerzenie nasypu prowadzącego od wylotu tunelu do przyczółka wiaduktu kolejowego.

Przy oczyszczaniu tunelu zatrudnionych jest 90 ludzi. Ilość ta wzrośnie dwukrotnie z chwilą uruchomienia drugiej zmiany.

Praca w tunelu nie jest zmechanizowana, gdyż buldożery, mające nb. in ne zajęcie, nie mogłyby się tu pomieścić. Ziemię rozbija się po prostu kilofami i ładuje na wagoniki, które ciągnik odwozi na miejsce przeznaczenia.

Na przeprowadzce wygra Urząd Stanu Cywilnego

Część agend Zarządu Miejskiego przeniosła się i przenosi nadal z gmachu BGK do innych budynków.

Bezsprzecznie wygra na przeprowadzce Urząd Stanu Cywilnego, który z powodu złych warunków lokalowych i szczupłego grona pracowników, miał dwuletnie zaległości z dziedziny księgowości. Urząd ten przenosi się do dużej sali świetlicy związkowej BGK.

Do usprawnienia działalności popularnego „kościoła miejskiego" przyczyni się w znacznym stopniu uruchomienie filii Urzędu Stanu Cywilnego w dzielnicy Warszawa — Zachód, której otwarcie przewidywane jest na koniec lutego. W opracowaniu jednocześnie znajduje się projekt utworzenia podobnej filii przy ulicy Willowej. (ar)

Z sali sądowej

Jerzy Bok wraz z imieniem George Bock
przybrał postać hitlerowca

Jerzy Bok do roku 1939 czuł się Polakiem i nawet podczas działań wojennych w r. 1939 brał udział w obronie Warszawy. Z chwilą jednak zakończenia działań wojennych, jako jeden z pierwszych pośpieszył zadokumentować swą lojalność względem władz niemieckich. Po przyjęciu volkslisty wstępuje na służbę do Bahnschutzu w roli strażnika. By bardziej udobnić się do Niemca zmienia swe imię i nazwisko na Georg Bock.

Na rozprawie w Sądzie Okręgowym świadkowie zeznali, że Bok bił kolejarzy pracujących pod jego kierownictwem i o każdym niedociągnięciu z ich strony meldował niemieckim władzom kolejowym. W marcu 1942 r. zastrzelił 14-letniego chłopca, przyłapanego na kradzieży węgla z wagonu. W toku przewodu sądowego okazało się, że Bok należąc do S.A. brał udział w łapankach, urządzanych przez żandarmerię niemiecką.

Bok w sądzie przyznał się do wszystkich zarzucanych mu przestępstw i oświadczył, że dziś żałuje tego, iż wlazł w skórę Niemca.

Sąd skazał go na 5 lat więzienia i utratę praw obywatelskich i honorowych na przeciąg lat 5-ciu. (Z.)

Pomoc Zimowa
w Warszawie

Dnia 18 bm. pod przewodnictwem ob. Ludwika Broniatowskiego odbyło się zebranie Stołecznego Komitetu Akcji Pomocy Zimowej, na którym omówiono dotychczasowe wyniki akcji Pomocy Zimowej na terenie stolicy.

Ogólna kwota zebrana na Pomoc Zimową w Warszawie wynosi zł 18.647.086. Największa kwota, bo ok. 11 milionów, wpłynęła ze sprzedaży znaczków na F-Z. Stołeczny Komitet Opieki Społecznej, który prowadzi akcję Pomocy Zimowej uruchomił 11 kuchni młodzieżowych, 11 kuchni ludowych, 8 świetlic, 1 żłobek, 1 punkt opiekuńczy dla chłopców, 1 dom starców. Ogółem z Pomocy Zimowej w Warszawie korzysta ok. 10 tysięcy osób.

W ramach akcji Pomocy Zimowej SKOS prowadzi „Dom Dziecka" w Świdrze, w którym przebywa ok. 70 dzieci chorych, lub zagrożonych gruźlicą.

Podziękowanie

DO

KOMITETÓW MIEJSKIEGO POWIATOWEGO PPR i PPS W KŁODZKU

Za okazane współczucie i masowy udział w pogrzebie JÓZEFA TETERYCZA, członka Polskiej Partii Robotniczej, długoletniego bojownika o wyzwolenie Proletariatu — składamy z głębi serca podziękowanie

Paulina Teterycz, żona
Maria, córka

Już niedługo astrobotanika
odkryje nam tajemnice roślinności na Marsie

Botanika, to nauka o roślinach i jako taka jest ściśle związana z ziemią. W niebie — wydawałoby się — nie ma ona czego szukać. Botanik nie patrzy w górę wyżej niż na korony drzew. Najwyższe zaś drzewo — eukaliptus — nie przewyższa 150 m. Może on również spuścić się poniżej powierzchni ziemi — w głąb morza, gdzie rosną podwodne lasy wodorostów. Znajdzie tam ponad 13 tys. różnych gatunków roślin. Pod wodą ukrywa się olbrzym świata roślinnego — makrocystis, który wyrasta dwukrotnie wyżej niż eukaliptusy bo aż do 300 metrów.

Do niedawna, powierzchnia ziemi i dno morza wyczerpywały cały świat roślin, którym zajmowali się botanicy. Ale nauka jest nienasycona Botanikom mało jest Ziemi — poczynają już spoglądać także i na niebo W naszych czasach powstała nowa nauka — astrobotanika.

Astrobotanika nie zajmuje się bynajmniej kwiatami — astrami. Dla badania jednego gatunku roślin nie warto tworzyć nowej nauki. Greckie słowo „astron" oznacza gwiazdę. Od tego słowa pochodzi nazwa znanej wszystkim nauki astronomii. Astrobotanika więc — to „botanika gwiazd".

Oczywiście na gwiazdach nie może istnieć żadna roślinność. Albowiem gwiazdy — to płonące kule, w rodzaju naszego słońca. Co innego planety — ostygłe kule, podobne do naszej Ziemi. Na planetach możliwe jest istnienie organizmów nie tylko roślinnych, ale i zwierzęcych. Badaniem roślinności planet zajmuje się astrobotanika.

CZY NA MARSIE JEST ŻYCIE?

Do tej pory wykryto szatę roślinną na Marsie. Planeta Mars znana jest ludziom od zamierzchłych czasów. Nazwę swą otrzymała ona od imienia starorzymskiego boga wojny, Marsa, a także z powodu swego czerwonego koloru, przypominającego krew i bitwy. Po tej barwie łatwo odnaleźć Marsa wśród innych gwiazd. Dokładny jego „adres" trudno podać, ponieważ w różnych porach roku znajduje się on w najrozmaitszych miejscach sklepienia niebieskiego.

Mars jest jedną z najbliższych Ziemi planet (bliżej od Marsa podchodzi do Ziemi tylko Wenus). Przy tak zwanej „wielkiej opozycji" Mars znajduje się w odległości wszystkiego 56 milionów kilometrów od Ziemi. Jak na odległości międzyplanetarne, jest to bardzo niewiele. Przez silne teleskopy mogą astronomowie doskonale przyjrzeć się tej planecie. Sporządzano już wiele zdjęć fotograficznych jej powierzchni. Ludzie potrafili nawet stwierdzić, jaka temperatura panuje na Marsie, czy jest tam powietrze, wilgoć i inne niezbędne dla życia warunki.

Temperaturę na Marsie zmierzono przy pomocy bardzo czułego przyrządu — termoelementu. Okazało się, że na Marsie panuje taka mniej więcej temperatura jak w północnych obszarach kuli ziemskiej. A przecież w okolicach podbiegunowych można spotkać niemało kwiatów, traw, krzaków i karłowatych drzew.

Stwierdzono również istnienie powietrza na Marsie. Powietrze jest tam bardzo rozrzedzone, mniej więcej takie, jak na wysokich górach Ziemi. Wilgoci jest na Marsie niewiele, ale dość dla niewybrednych roślin.

Na Marse jest więc wszystko, czego potrzebują rośliny. Powstała hipoteza, że dostrzegalne przez teleskop plamy na Marsie, rozszerzające się w okresach letnich, a ciemniejące jesienią, to nic innego, jak tylko szata roślinna.

W JAKI SPOSÓB PRACUJĄ ASTROBOTANICY?

Nie mamy jeszcze statków międzyplanetarnych aby dostać się na Marsa. Dlatego uczeni muszą się ograniczyć do badania promieni świetlnych, odbijanych przez szatę roślinną tej planety. Szczególnie wiele zrobili i robią w tym kierunku uczeni radzieccy — G. A. Tichow, W.W. Szaronow i J L. Krinow. Z obserwacji prof. W. Szaronowa wywnioskowali W. G. Fesenkow i G. Tichow, że roślinność Marsa zawiera chlorofil — barwnik nadający zielony kolor roślinom ziemskim i niezbędny dla ich życia.

Prócz tego, aby zrozumieć zjawiska obserwowane na szacie roślinnej Marsa, astrobotanicy badają właściwości tej roślinności ziemskiej, która znajduje się w warunkach podobnych do warunków na Marsie, tzn. rośliny wysokogórskie i podbiegunowe. Pierwsze prace w tym kierunku podjął G. A. Tichow. J. Krinow udoskonalił jego metody i zastosował je do badania promieni odbijanych przez rozmaite substancje i roślinność na Ziemi — w strefie podbiegunowej i na innych szerokościach geograficznych.

NIE BIAŁE LECZ FIOLETOWE

Powietrze w strefie podbiegunowej jest bardzo czyste i dobrze przepuszcza promienie pozafiołkowe oraz bliskie im — promienie fiołkowe, niebieskie i błękitne. Nadmiar tych promieni jest szkodliwy dla roślin, toteż rośliny północne wyrobiły w sobie zdolność obronną, polegającą na odbijaniu promieni pozafiołkowych. Kwiaty niezapominajki są tam ciemno-niebieskie, kwiaty stokrotki nie są białe, ale różowe z odcieniem fioletowym itd. Rośliny na Marsie powinny jeszcze bardziej, niż nasze rośliny podbiegunowe, walczyć z promieniami pozafiołkowymi. Atmosfera jest tam bowiem bardzo rozrzedzona i prawdopodobnie łatwo przepuszcza promienie ultrafioletowe.

W ten sposób znaleziono na Ziemi klucz, który otworzy przed nami nowe tajemnice roślinności na Marsie. W radzieckie krainy podbiegunowe wyjeżdżają specjalne ekspedycje dla badań astrobotanicznych. Badania te obejmą wielkie przestrzenie europejskiej subarktyki — od Archangielska aż po Ural.

Gdy kiedyś w przyszłości polecą statki rakietowe na Marsa, podróżnicy międzyplanetarni będą już wiele wiedzieć o roślinności tej pierwszej stacji na szlakach wszechświata.

Dzieci polskie
znalezione w Nowej Zelandii

Podajemy kolejną listę dzieci polskich, przebywających w Nowej Zelandii i pragnących powrócić do Polski.

Lista dzisiejsza zawiera nazwiska 26 chłopców:

Tkaczyk Aleksander, ur. 10.12.1934 r.; Turski Bogusław, ur. 1936 r.; Urbanowicz Bronisław, ur. 1.1.1932 r.; Walczak Kazimierz, ur. 22.3.1930 r.; Waniuk Stefan, ur. 20.11.1929 r.; Węgrzyn Bronisław, ur. 16.7.1938 r.; Wierzbicki Jerzy, ur. w 1936 r.; Wierzbicki Lech, ur. 9.10.1934 r.; Wiewiórka Jan, ur. 10.1.1932 r.; Wiewiórka Tadeusz, ur. w 1934 r.; Wnęk Józef, ur. w 1932 r.; Wojciechowski Jan, ur. 25.9.1933 r.; Wojtowicz Bolesław, ur. 1933 r.; Wojtowicz Otto - Bolesław, ur. 8.11.1930 r.; Wójcik Paweł, ur. 13.1.1931 r.; Wójcik Stanisław, ur. 31.3.1929 r.; Zagwojski Michał, ur. 15.10.1932 r.; Zajag Kazimierz ur. w 1938 r.; Zawada Józef, ur. 15.7.1934 r.; Zieleński Kazimierz, ur. 2.2.1934 r.; Zioło Tadeusz, ur. 7.1.1930 r.; Zyzało Bolesław, ur. 25.7.1930 r.; Zyzało Leon, ur. w 1937 r.; Zyzało Stanisław, ur. w 1935 r.; Zygadło Bolesław, ur. 18.8.1930 r.; Sajewicz Jan, ur. 27.12.1930 r.

Osoby zainteresowane tą sprawą proszone są o zasięganie informacyj w Referacie Opieki nad Dziećmi Biura Informacyjnego PCK w Warszawie, przy ul. Piusa XI Nr. 24.

Dalsze listy dzieci przebywających w Nowej Zelandii umieścimy po opracowaniu ich dokumentów.

W dniu jutrzejszym umieścimy pierwszą listę dzieci, poszukujących rodzin i przebywających w obozach polskich w Indiach.

Z sali koncertowej
Brawo MIERZEJEWSKI!

Powyższym tytułem, niezwykłym może w recenzji muzycznej, chcieliśmy wyrazić specjalne uznanie dla dyrygenta ostatniego koncertu symfonicznego Filharmonii Warszawskiej, **Mieczysława Mierzejewskiego. Przygotowanie i wykonanie IV Symfonii Brahmsa uważamy bowiem za szczytowe osiągnięcie utalentowanego artysty w obecnym, jak dotąd, sezonie koncertowym.** Wspaniałe dzieło Brahmsa zachowało cały swój urok, może za wyjątkiem części czwartej, trochę już za rozwlekłej w naszym wieku samolotów i energii atomowej.

Orkiestra grała doskonale. Nie jest przyjęte wyróżnianie kogokolwiek w zespole symfonicznym, który musi być zawsze rozpatrywany jako całość, ale solo fletu w Symfonii stało na takim poziomie, że **musimy jednak zanotować nazwisko doskonałego flecisty Gawryluka.**

Koncert otwierała **Uwertura Grażyny Bacewiczówny.** Utalentowana skrzypaczka, jest Bacewiczówna zarazem płodnym kompozytorem. Jej Uwertura, wykonywana wielokrotnie za granicą — **to dzieło szczerej inwencji, pełne ruchu, dynamiki, pysznie instrumentowane.** Zaletą jego jest również jasny koloryt, odcinający się dodatnio od tych wiecznych smętków i liryzmów naszych starszych i młodszych, większych i mniejszych kompozytorów.

Na równie wysokim poziomie stał akompaniament orkiestry do Koncertu skrzypcowego Beethovena. Nieśmiertelne to dzieło zdumiewa zawsze mistrzostwem formy. Każda fraza muzyczna, każda nuta jest tutaj wtopiona w organiczną całość, składa się na gmach wspaniały. W psychice słuchaczy rośnie on naturalnie dopiero dzięki wykonawcy partii solowej. Tym razem solistą był skrzypek belgijski Franciszek Koch. **Pewność pociągnięcia smyczkiem, całkowite opanowanie techniki gry skrzypcowej, poczucie odpowiedzialności, jaka ciąży na artyście przy podjęciu zadania na miarę Koncertu Beethovena, umiejętność połączenia klasycznego umiaru z uczuciowością ustępów lirycznych — dały nam w sumie nieprzeciętne przeżycie artystyczne.** Wydało nam się jedynie w dwóch — trzech miejscach, że skrzypce solisty nie stroiły z resztą orkiestry? Owacyjnie przyjmowany przez znającą się na rzeczy publiczność „piątkową", Fr. Koch wykonał na bis, przy dobrym akompaniamencie fortepianowym, utwory Vieutempsa i Mozarta.

W zapowiedzianych koncertach Filharmonii zwraca uwagę przewaga ilościowa skrzypków nad pianistami. Czy to przypadek, czy symptomatyczne odwrócenie dawnej przewagi fortepianu?

Recital Ryszarda Baksta

Program ostatniego koncertu młodego pianisty był tak zestawiony, że trudno się zorientować w jego obecnych możliwościach artystycznych Prawda — w programie figurowały świetne nazwiska twórców takich, jak Chopin, Brahms, Schuman, Prokofiew, Ravel, Debussy. Ale były to wszystko kompozycje drobniejszego kalibru, miniatury muzyczne, na podstawie których trudno analizować grę i interpretację artysty.

Ryszard Bakst jest muzykalny, poważnie i wnikliwie podchodzi do treści muzycznej wykonywanej kompozycji. Technika palcowa wypracowana, ton głęboki i czysty, skala dynamiczna — szeroka. To zalety jego gry, jak widzimy — bardzo poważne. A wady?

Decyduje o nich nadmierna nerwowość. Przeszkadza ona w przemyślaniu koncepcji dzieła; obok fragmentów odegranych naprawdę pięknie, inne wychodzą blado, nie ciekawie, nużąco. Powtarzamy zresztą, że trudno nam sądzić na podstawie li tylko ostatnio wysłuchanego programu. Jednak sąd nasz zeszłoroczny o ówczesnym chopinowskim programie Baksta pokrywa się mniej więcej ze zdaniem dzisiejszym. **Jedno jest pewne — młody pianista potrzebuje jeszcze bardzo solidnego szlifu, mówiło się coś o studiach za granicą? Talent jest, pomóc mu warto** i trzeba.

Jeszcze a propos programu. Słyszeliśmy niedawno uwagi, przypominające olbrzymi wpływ nowszej muzyki rosyjskiej na muzykę francuską. Przecież w tej Sonatinie Ravela, w jej części drugiej, słychać najwyraźniej Rimskiego - Korsakowa! „Szecherezada" — jak wykapana! I powolny, miarowy rytm, i egzotyzm melodii, i barwność harmonicznego malowidła.

JERZY KURYLUK

GŁOS SPORTOWY

I Skarżyński nie pomógł...
„Cracovia" — „Siemianowiczanka" 8:0 (1:0, 3:0, 4:0)

KRAKÓW. (Obsł. wł.). — W Krakowie rozegrano pierwsze po długiej przerwie spotkanie hokejowe między **„Cracovią" a „Siemianowiczanką".** Obie drużyny wystąpiły z olimpijczykami w następujących składach: **„Cracovia":** Maciejko, Kasprzycki, Więcek, Marchewczyk, Burda, Kowalski, Palus, Kopczyński, Bereza, Pochwański; **„Siemianowiczanka":** Węgrzyn, Całka, Buchcik, Imielczyk, Skarżyński, Ziaja, Gansiniec, dr Zieliński, Bogdol, Wilczek.

Mimo, że składy drużyn były najlepsze i mimo, że olimpijczycy nasi przeszli niedawno doskonały trening w St. Moritz, gra stała na słabym poziomie. Zadowolili jedynie Burda i Marchewczyk z „Cravovii" oraz Gansiniec i Ziaja z „Siemianowiczanki". Bramkarz „Siemianowiczanki" Węgrzyn bronił z dużym szczęściem.

W pierwszej tercji jedyną bramkę zdobył Burda po solowym przeboju. W drugiej tercji Burda podwyższył wynik na 2:0, potem Kowalski zdobył trzecią bramkę, a Palus ustalił wynik z dwóch tercji na 4:0. Cztery bramki w trzeciej tercji zdobyli Palus, Burda — 2 i Więcek.

Sędziował Michalik i Bielecki. Pierwszy z nich, wyzyskując doświadczenie z igrzysk olimpijskich, sędziował stosując najnowsze przepisy i wyjaśniał ich interpretację.

Mistrzostwa łyżwiarskie Polski
Jak lód „wytrzyma" — to może „coś" zobaczymy... Szkoda tylko, że w Pruszkowie

Kapryśna tegoroczna zima spłatała znowu maleńskiego figla i dała łyżwiarzom w darze maleńki mrozik, który — jeżeli przetrzyma jeszcze kilka dni — umożliwi nam zobaczenie łyżwiarskich mistrzostw Polski w jeździe figurowej i szybkiej.

Zarząd Polskiego Związku Łyżwiarskiego postanowił doprowadzić do skutku te zawody, korzystając z chwilowych korzystnych warunków atmosferycznych.

Datę rozpoczęcia mistrzostw wyznaczono na 21 bm. Odbędą się one w Pruszkowie, na lodowisku w Parku Miejskim przy ul. B. Prusa.

Program zawodów przedstawia się następująco:

21. II. (sobota), godz. 14 — jazda obowiązkowa kobiet i mężczyzn; jazda szybka — 500 m i 5.000 m (mężczyzn), 500 m i 3.000 m (kobiet).

22. II. (niedziela), godz. 11 — jazda dowolna kobiet, mężczyzn i parami oraz jazda szybka: 1.500 m i 10.000 m (mężczyzn) i 1.500 m i 5.000 m (kobiet).

Ustalono, że w razie odwilży zawody zostaną albo skrócone do jednego dnia, albo przeniesione zostaną o jeden lub dwa dni później.

Lodowisko w Pruszkowie w obecnej chwili przedstawia się znakomicie. Tor długości 333,33 m do jazdy szybkiej utrzymywany jest przez zawodników w doskonałym stanie. Tor do jazdy figurowej 30 x 30 m również już jest przygotowany. Pierwszy trening po 3-tygodniowej przerwie odbył się w niedzielę jeszcze w warunkach niezbyt pomyślnych, tak, że nawet kilku zawodników „skąpało" się w lodowatej wodzie, a mistrz Polski Kalbarczyk, przebywał w wodzie kilka minut, ponieważ lód załamał się pod nim i dopiero po kilku próbach wyciągnięto go przy pomocy desek.

Tegoroczna obsada mistrzostw zapowiada się na prawdę niezwykle interesująco. W jeździe szybkiej startować będą najlepsi stołeczni i prowincjonalni z Kalbarczykiem, Rytterem, Tellikowskim, Przyborowskim na czele.

Jazdę figurową reprezentować będą: Brobert, Breslauer, Standzina, Osadnik, Bur-Leszczyna, Ziajówna, Dąbrowska, Bursche - Lindner, Łuniewska, Owczarek, Staniszewski i inni. Widzimy więc, że startować będą najlepsi „figurowcy" i konkurencja na prawdę jest b. mocna.

Dojazd do Pruszkowa na lodowisko autobusami (sprzed hotelu „Polonia") lub koleją EKD.

W skrócie

NOWY JORK.

W pierwszej swej walce na ringu amerykańskim, mistrz Włoch wagi ciężkiej **Enrico Bertola**, pokonał w doskonałym stylu zawodowego pięściarza amerykańskiego tej kategorii **Jimmy Bella**, nokautując go w 5 rundzie. Przed ostatecznym wyliczeniem Bell był dwukrotnie na deskach w 4 rundzie. Spotkanie odbyło się w Chicago i było zakontraktowane na 10 rund.

Fachowcy amerykańscy wróżą Włochowi sukcesy w USA. Następną swą walkę ma stoczyć Bartola ze zwycięzcą spotkania między Joe Baksim i Włochem Gieno Buonvino, który nie przegrał jeszcze żadnej walki w USA.

Tenisiści szwedzcy zwyciężają w Indiach

KALKUTA. — Tenisiści szwedzcy **Lennart Bergelin** i **Thorsten Johansson**, przebywający obecnie w Indiach, rozegrali spotkanie pokazowe w New Delhi z czołowymi teninistami krajowymi

Johansson wygrał z **Sumantem Misrą**, pierwszą rakietą Indii, 6:2, 6:2 oraz pokonał **Man Mohana**, klasyfikowanego w Indiach na 4 miejscu, w stosunku **8:6, 6:4.**

Bergelin natomiast grał tylko z Man Mohanem i odniósł nad nim zdecydowane zwycięstwo w stosunku **6:2, 6:1.**

Rozegrane ponadto dwa mecze w grze podwójnej, nie zostały ukończone. W obu prowadzili wyraźnie tenisiści szwedzcy.

G. LINKOW

Wojna na tyłach wroga

18)

PRZEKŁAD ADAMA GALISA

A przecież od tej łączności zależało wykonanie zadań, dla których przeprowadzony został ciężki, sześćsetkilometrowy marsz na tyłach wroga. Przyszliśmy, by wysadzać pociągi na najważniejszych odcinkach linii komunikacyjnych wroga, a nie mieliśmy już materiałów wybuchowych. Brakło nam również ludzi dla prowadzenia roboty w takiej skali, o jakiej myśleliśmy. Czekaliśmy na pomoc, która miała przybyć z Moskwy — przede wszystkim na materiały wybuchowe, aparaturę radiową i baterie dla stacyj nadawczych. Dni mijały, wyczerpywała się resztka prądu, a samolot obiecany przez Moskwę wciąż jeszcze nie przybywał. W nocy z dwunastego na trzynasty lipca zapaliliśmy umówiony znak — literę „g" i obok małe, okrągłe ognisko, które z samolotu winno było wyglądać jak kropka. Samolot nie przyleciał. Teraz każdej nocy paliliśmy ogniska sygnałowe. Zabrakło w końcu prądu dla aparatu nadawczego, mogliśmy już tylko słuchać Moskwy.

Rankiem czternastego lipca zbudziłem się w ciężkim nastroju. Miałem uczucie, że stało się coś złego, co nie da się naprawić, lub że zbliża się jakieś niebezpieczeństwo. Rozmyślałem nad przyczynami mego niepokoju i nie mogłem ich znaleźć. Usiłowałem z początku pokonać swój nastrój pokpiwając sobie w myśli z wszelkich przeczuć i innych „babskich bredni". Wszystko nadaremnie: nie mogłem sobie znaleźć miejsca. Koło południa nerwy nie wytrzymały napięcia, postanowiłem o dobę wcześniej przed ustalonym terminem wysłać ludzi pod wielki krzyż, na spotkanie grup dywersyjnych. Trzech wysłanych przeze mnie ruszyła w drogę niezbyt dobrze rozumiejąc dlaczego idą dziś a nie jutro, zresztą ja sam nie mógłbym tego wyjaśnić. Mój bezpodstawny niepokój wzrastał. Po pięciu godzinach wrócił kierownik trójki, Szłykow. Zameldował, że spośród sześciu ludzi, wysłanych trzeciego lipca nad rzekę Łań, wróciło do wielkiego krzyża dwóch. Dowódca grupy, lejtnant Michow i żołnierz Jakowlew. Czterej poszli na wieś po produkty i wkrótce przybędą. Michow zameldował, że wykonał swoje zadanie wysadzając w powietrze dwa pociągi, lecz nie spotkał nikogo ze swoich. Chociaż stawiał umówione znaki na ustalonym miejscu, nie zjawił się ani Sadowski, ani jego ludzie.

„Oto nieszczęście, które przeczuwałem" — pomyślałem sobie.

Szłykow ciągnął dalej.

— Podczas meldunku lejtnanta Jakowlew milczał, a kiedy ruszyłem w drogę powrotną, poszedł ze mną pod pretekstem odprowadzenia mnie i opowiedział, że Michow jest zdrajcą. Grupa wcale nie poszła na wyznaczone miejsce, nie zapalała sygnałów i nie wysadziła pociągów w powietrze. Pewien czas przesiedziała w bezpiecznym miejscu w lesie, a teraz wróciła. Tol schowano. Michow namówił do zdrady najpierw jednego żołnierza, a potem we dwójkę agitowali po kolei pozostałych. Z Jakowlewem rozmawiali na końcu i grozili, że go zabiją, jeśli ich wyda. Musiał więc zgodzić się.

Zdrada w oddziale! Było to nieszczęście, którego rozmiarów nikt z nas nie mógł sobie uprzytomnić. Nawet Jakowlew nie wiedział jak daleko posunął się Michow w swej zdradzie. Trzeba było przedsięwziąć szybkie kroki, by zapobiec dalszym konsekwencjom. Kazałem Szłykowowi wyruszyć niezwłocznie, odszukać Michowa i rozstrzelać go. Trzeba było pozbawić grupę kierownika jeszcze przed powrotem czterech pozostałych. Na ich spotkanie poszedłem sam wraz z moją szóstką. Spotkaliśmy się, przywitaliśmy. Trzej byli przygnębieni, unikali mego spojrzenia, czwarty zaś (ów, który pierwszy przeszedł na stronę zdrajcy) zachowywał się arogancko, z wielką pewnością siebie.

— Czy nasz lejtnant wrócił? — zapytał i stanął w postawie „spocznij" wystawiając naprzód nogę i kiwając czubkiem buta.

— Lejtnant źle się czuje, odpoczywa w sztabie — odpowiedział Szłykow. Wiedział dobrze, że zdrajca więcej nie wstanie, lecz sumienie jego, po dokonaniu ciężkiego, lecz niezbędnego czynu, było czyste i dlatego mówił spokojnie.

— A no, stańcie jak się należy — powiedziałem — i zameldujcie jak zostało wykonane zadanie.

— Jak kazaliście, tak i zrobiliśmy — niechętnie odpowiedział żołnierz.

— A wy co powiecie? — zwrócił się do pozostałych.

— Zgadza się wszystko, jak powiedziano — wystraszone głosy zabrzmiały każdy oddzielnie.

Zacząłem wówczas szczegółowe badanie: na jakim odcinku wydarzyła się katastrofa, co wiozły pociągi, skąd, ile wagonów zostało zniszczonych. Ludzie zaczęli mylić się, ale herszt wtrącając się do odpowiedzi usiłował ocalić sytuację. Kiedy rozmowa nasza znalazła się w ślepej uliczce i jasne się stało, że wszyscy beznadziejnie kłamią, powiedziałem prosto z mostu:

— Dość. Wasza zdradziecka zmowa została wykryta. Nie szukajcie waszego dowódcy. Z mojego rozkazu został rozstrzelany jako główny winowajca wszystkiego. Wy czterej możecie zmazać waszą winę czynami bojowymi. Towarzyszu Jakowlew, którego z nich macie całkowite zaufanie?

— Jak to? — zapytał Jakowlew.

— No tak, z kim poszlibyście bez obawy na wypełnienie dowolnego zadania bojowego?

Jakowlew wskazał dwóch, z którymi na mój rozkaz poszedł nocować do bazy. Pozostałym kazałem odejść na odległość dwóch i pół tysięcy kroków i czekać tam do rana. Przeczuwając, że grozi im coś złego, trwożnie skupili się obok siebie. Zapadał zmierzch, trzeba było przed nastąpieniem nocy skończyć z tą sprawą. Pozostawienie całej grupy razem było dość ryzykowne. Mogli zabić Jakowlewa. Z drugiej strony było nas zbyt mało, by pozostawić ochronę dla Jakowlewa; moja szóstka miała nazajutrz wyjść na spotkanie Bryńskiego, zaś w nocy palić ogniska sygnałowe dla samolotu — należało odizolować podejrzanych, oddalając ich od siebie.

— Pójdziecie tam, gdzie wam powiedziałem i przenocujecie — zwróciłem się do dwóch pozostałych — broni wam nie odbieram. Jeżeli jesteście tchórzami i nie potraficie zmazać swej winy w przyszłości czynami bojowymi, to możecie iść sobie z bronią, gdzie się wam żywnie podoba. Jeśli zaś zdecydujecie się uczciwie walczyć o wolność Ojczyzny, to przyjdźcie jutro o godzinie trzynastej minut trzydzieści, a otrzymacie zadanie bojowe.

Piętnastego lipca o godzinie trzynastej minut trzydzieści dwaj żołnierze, którzy uznali swoją winę i zapragnęli ją naprawić, przybyli, by otrzymać zadanie bojowe. Wszyscy czterej wywiązali się dzielnie z otrzymanych poleceń i byli w późniejszym czasie wzorowymi żołnierzami.

Tego samego dnia posłałem jeszcze kilku partyzantów na spotkanie Sadowskiego, a sam zostałem z nieliczną grupą. Każdej nocy zapalaliśmy umówione znaki sygnałowe.

(d. c. n.)

Zakłady Graficzne Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „PRASA" — Warszawa, ul. Smolna 10.

B-41